

Markuszów:
Ile zarabiają
podwładni wójta?

118 tys. zł dochodu



strona 23

**30 - lecie
MOPS
w Puławach**

K. Soldek, skarbnik

TYGODNIK LOKALNY



pulawy.24wspolnota.pl

wspólnota puławska

20 lat
Wydawnictwa

20 - 26 września 2022 r. ■ nr 38 (484) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Na tej drodze ludzie łamią ręce i przebijają opony



**Mieszkańcy
Piskorowa
walczą o drogę
w swojej wsi.**

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl

STR.
11

Drogę biegnącą przez część miejscowości pokrywa tłuczeń. Wybiły się na nim doły, a po deszczu powstają ogromne kałuże. Pokonanie drogi suchą stopą jest wtedy problematyczne

Leczy w Puławach, śpiewa w The Voice of Poland



**Lekarz neurolog przyjmujący pacjentów
w przychodni przy ul. Centralnej
trafił do drużyny Marka Piekarczyka.**

Doktor Konrad Baum od 14 lat ma swój zespół

S. R7

Fot. The Voice of Poland

**Groził
śmiercią
pracownikowi
banku**

S. 4

Baranów:
Na polu znalazł
grot sprzed
wieków

S. R5

Wąwolnica:
Strażacki wóz
na sprzedaż

S. 23

Nałęczów:
Nowe nazwy rond
i placów

S. 23

Końskowola: Piesi
w Chrzachowie
już bezpieczniejsi

S. 24

Janowiec:
Na co przeznaczyć
fundusz sołecki?

S. 24

Puławskie szkoły przeciwko podręcznikowi ministra Czarnka

**Większość
szkół średnich
w powiecie
puławskim
nie chce korzystać
z podręcznika
do historii i teraźniejszości
autorstwa W. Roszkowskiego.**

Zespół nauczycieli historii
i WOS-u z naszej szkoły po
przeanalizowaniu jego treści
i szaty graficznej uznał, że
chciałby jednak pracować
z podręcznikiem WSIP-u

A. Nowosadzka,
dyrektor ZSO nr 2

S. 21

Radny nie daje za wygraną z boiskiem przy „Trójce”

**Sławomir
Seredyn
pyta
prezydenta,
czy ma
jakiś plan
B dla SP 3
i ma zamiar
remontować
obiekty
sportowe.**

S. Seredyn,
puławski radny miejski

S. 3

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

KUBUS

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

Była dobra zabawa, a przy okazji zbiórka na szczytny cel

32 tysiące dla puławskiego ośrodka dla niepełnosprawnych dzieci

Dokładnie 32,9 tys. zł - tyle udało się zbierać uczestnikom 3. Nadwiślańskiego Rajdu Malucha. Pieniądze trafiły do Ośrodka Wychowawczego im. Klary Staszczak w Puławach.

Initiatorem akcji charytatywnej, która ma na celu wsparcie osób potrzebujących jest Automobilklub Rzeszowski. Trasa tegorocznego, trzeciego już rajdu wiodła przez miejscowości lubelskiego Powiatu - Nałęczów, Opole Lubelskie, Kazimierz Dolny, Puławy i Dęblin. Jego uczestnicy za każdym razem wspólnie organizują zbiórki na



Uczestnicy Nadwiślańskiego Rajdu Malucha w tym roku postanowili wesprzeć Ośrodek Wychowawczy im. Klary Staszczak w Puławach. Przekazali placówce prawie 33 tys. zł

jakiś szczytny cel. W tym roku postanowili wesprzeć ośrodek pro-

wadzonego w Puławach przez siostry benedyktynki. Placówka od lat pomaga dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej. 10 i 11 września słynne Maluchy, czyli Fiaty 126 p oraz ich właściciele i sympatycy zawitali do ośrodka przy ul. Kowalskiego. Podczas akcji każdy mógł przekazać datkę do puszek, którymi dysponowali wolontariusze. Swoje dołożyli sponsorzy. Wspólnymi siłami udało się zbierać 32 tys. 901 zł i 99 gr. - Dzięki grupie wspaniałych ludzi o dobrym sercu będziemy mogli spełniać marzenia naszych podopiecznych oraz troszczyć się o ich prawidłowy rozwój - mówią pracownicy Ośrodka. Zarówno start, jak i finał rajdu miał miejsce w Kozienickim Centrum Sportu i Rekreacji.

Marta Pietroni

Kolejne przedszkole w Puławach z patronem

Rodzice dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 13 wystąpili do rady miasta z wnioskiem o nadanie im placówce imienia Juliana Tuwima.

W Puławach w różnych częściach miasta działa 12 miejskich przedszkoli. Do tej pory patrona miały tylko trzy placówki - Publiczne Przedszkole Integracyjne im. Kubusia Puchatka, Miejskie Przedszkole nr 10 im. Marii Kownackiej oraz Miejskie Przed-

szkole nr 14 im. Czesława Jan-czarskiego.

Teraz z wnioskiem do rady miasta o nadanie imienia wystąpili rodzice i pracownicy MP 13. Chcą, by placówce patronował polski poeta Julian Tuwim. W ten sposób będzie wyróżniać

się spośród innych. Wyboru dokonali wspólnie w drodze ankiety przeprowadzonej wśród przedszkolnej społeczności. Teraz decyzja po stronie radnych. Podejmą ją podczas wrześniowej sesji.

Marta Pietroni

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł	Pn - Śr 19-21.IX.	Czw. 22.IX.	Pt. 23.IX.	Sb. 24.IX.	Nd 25.IX.	Pn - Śr 26 - 28.IX.
GULIVER 2D DUBBING Animowany/komedia, od 6 lat, 90 min.	14.00 16.00	14.00	14.00	12.30	12.15	14.00
ORLETA. GRODNO '39, Wojenny, od 13 lat, 104 min.	17.45	18.00				
JOHNNY, biograficzny, od 12 lat, 119 min.			18.00 20.15	18.00 20.15	18.00 20.15	18.00 20.15
ZOEZA, komedia, od 12 lat, 95 min.	20.00	16.00	16.00	16.00	16.00	16.00
MIA I JA, 2D DUBBING, Animowany, b/q, 82 min.				14.15	14.14	

WIECZÓR KINOMANIAKA

NOTRE DAM PÉONIE	20.15					
------------------	-------	--	--	--	--	--

FILMOWA SOBOTA

JOHNNY				10.00		
--------	--	--	--	-------	--	--

CO, GDZIE, KIEDY?

Walcz o nagrody

22 września o godz. 16:00 w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach zostanie rozegrany turniej szachowy. Zawodnicy powalczą w dwóch kategoriach: kl. 1-4 oraz 5-8. Liczba uczestników ograniczona, wpisowe - 5 zł.

Pochwal się swoimi pracami

25 września zapraszamy na wystawę w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”. Członkowie Klubu Twórców Ludowych zaprezentują prace z tkactwa, plecionkarstwa czy garncarstwa. W powiecie puławskim działa ok. 100 twórców ludowych, a na wystawie będzie można podziwiać dzieła około 40 artystów. Wystawę będzie można oglądać do 18 października, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 16.00.

Dominik Kęsik

Namiastka teatru

W środę 28 września o godz. 19:00 w sali widowiskowej POK „Dom Chemika” odbędzie się spektakl pt. „Się kochamy” autorstwa Murraya Schisgala. W rolach głównych występują Anna Maj, Piotr Rozdoba oraz Ryszard Stępień. Bilety w cenie 15 zł (balkon) oraz 20 zł (parter) są dostępne w serwisie Biletyna.pl oraz w kasie POK.

Napisz swój wiersz

Do tego zachęcają Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach. Już po raz siódmy wystartował Konkurs Jednego Wiersza skierowany do młodzieży (od 15 lat) i dorosłych z powiatu puławskiego. Termin składania prac mija 5 listopada.

APARTAMENTY
Osmolice
W STAWACH

500 755 700



519 084 809



Apartamenty Osmolice
w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- ciche i zielone osiedle
- wysoki standard
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba

Surowce wtórne
KORNEX
z myślą o środowisku

08-504 Ujęź, Korzeniów 80

SKUP SUROWCÓW
WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW
BUDOWLANYCH / GRUZU

81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

Pogotowie
Krawieckie - krawieckie

tel: 721 623 339

- naprawy torebek, waliz, plecaków
- szycie torebek, toreb, przesyłania
- wszywanie zamków do butów
- skracanie ubrań
- wymiany zamków w odzieży
- naprawa poszycia foteli samochodowych

Możliwość dowozu i odbioru towaru od klienta

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkoła Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60
**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64
**BUDOWLANO-
REMONTOWE**
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

Czy szkoła ma jeszcze szansę na remont obiektów sportowych?

Puławy: Radny nie daje za wygraną z boiskiem przy „Trójce”

- Czy boiska przy tej szkole pozostaną w takim stanie, w jakim są obecnie? - pyta prezydenta Pawła Maja radny Sławomir Seredyn. Włodarz Puław odpowiada wymijająco.

Inwestycja odwołana, dotacja do zwrotu

Budowę hali sportowej i kompleksu boisk prze Szkole Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach, która ostatecznie nie doszła do skutku, żyło całe miasto. Najpierw, gdy gruchnęła wieść, że inwestycja otrzymała 11,9 mln zł dofinansowania z „Polskiego Ładu”, zarówno władze, jak i szkolna społeczność cieszyły się, że w końcu możliwa będzie realizacja marzeń o obiektach sportowych z prawdziwego zdarzenia. Niestety rozczarowanie przyniosły wyniki przetargów, które miały wyłonić wykonawcę zadania. Oba postępowania umorzono z uwagi na zbyt wyso-

kie oferty od firm budowlanych - w ostatnim propozycje cenowe oscylowały powyżej 15 mln zł, przy 12,5 mln zł zaplanowanych przez urząd. Na nic zdała się również zbiórka pieniędzy zainicjowana przez rodziców. Mimo wielu apeli ze strony dyrekcji, rodziców, uczniów i radnych, prezydent oficjalnie wycofał się z realizacji inwestycji, argumentując swoją decyzję troską o finanse miasta oraz ogólną trudną sytuacją ekonomiczną - polityczną - szalejącą inflacją i znacznym wzrostem cen materiałów budowlanych i usług. Podkreślał, że obecnie Puław zwyczajnie nie stać na taki wydatek.

Władze Puław: Nie będzie likwidacji SP 3

Jeszcze zanim zapadła decyzja o rezygnacji z wcielania w życie odkładanych z roku na rok planów, temat budowy hali i boisk przy „Trójce”, często gościł podczas sesji rady miasta. Rodzice, którzy brali udział w obradach, a także sami radni, pytali pre-



Tak aktualnie wyglądają obiekty sportowe przy Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach. Miasto otrzymało 11,9 mln zł dotacji z „Polskiego Ładu” na ich modernizację i budowę hali sportowej, ale inwestycja nie będzie realizowana



Sławomir Seredyn, miejski radny
Jeżeli prawdziwe są pana zapewnienia, iż nie planuje pan likwidacji, szkoła powinna otrzymać plan B

zydenta, czy wycofanie się z tak ważnej dla szkoły inwestycji jest związane z planami jej likwidacji. Podnosili, że placówka jest jedyną w mieście z tak kieszonką infrastrukturą sportową. Wypominali także władzom miasta incydent, że kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, zaproponowały budynek szkoły nr 3 jako ewentualne miejsce dla uchodźców, a uczniów chciały

przenieść do obiektów SP 10. Paweł Maj wielokrotnie podkreślał, że urząd nie ma zamiaru zamykać podstawówki przy Jaworowej.

Radny pyta o plan B dla „Trójki”

Teraz, kiedy emocje opadły do sprawy obiektów sportowych wraca Sławomir Sere-

dyn. Radny Polski 2050 sam jest nauczycielem i dyrektorem Szkoły Podstawowej w Osinach w gminie Żyrzyn. M.in. dlatego kwestia przyszłości placówki jest mu bliska. Pod koniec sierpnia skierował do władz miasta interpelację, w której wprost pyta prezydenta o los infrastruktury sportowej przy SP 3. - Jeżeli prawdziwe są pana zapewnienia, iż nie planuje pan likwidacji tej szkoły, uważam, że po wycofaniu się przez pana z tej potężnej inwestycji, szkoła powinna otrzymać plan B i jako miasto powinniśmy zmodernizować obecne boiska, które są w fatalnym stanie, a w zasadzie wybudować nowe, gdyż te obecne trudno nazwać boiskami - podnosi Sławomir Seredyn.

Prezydent: Nic nie obiecuję

Prezydent Paweł Maj dość szybko odpowiedział radnemu, informując, że urząd analizuje możliwość remontu boisk, a nawet ma dokumentację z ich nową

lokalizacją - wzdłuż ogrodzenia działki, na której znajduje się kościół pw. Miłosierdzia Bożego. Jednak, jak wynika z pisma Pawła Maja, zagwarantować nic nie może.

- Przy rozpoczynających się pracach na projekcie Budżetu Miasta Puław na 2023 r., będą analizowane wszystkie propozycje zadań inwestycyjnych pod kątem ich pierwszoplanowości oraz możliwości finansowych miasta - czytamy w odpowiedzi na interpelację radnego Seredyna.

- Jednocześnie należy pamiętać, że w pierwszej kolejności musimy zabezpieczyć finansowanie wydatków bieżących, a przy obecnej niekorzystnej sytuacji gospodarczej (wysoka inflacja, wzrost cen nośników energii) oraz obniżających się dochodach własnych jednostek samorządu terytorialnego z uwagi na reformy podatkowe, będzie to bardzo trudne - podkreśla prezydent Paweł Maj.

Marta Pietroni

INFORMACJA PRASOWA

PANOWIE, Z PROSTATĄ

NIE MA ŻARTÓW

Rak prostaty to drugi – po raku płuca – najczęściej występujący nowotwór złośliwy u mężczyzn. W Polsce corocznie notuje się ponad 16 tysięcy przypadków. Dotyka on zwłaszcza starszych (po 60. roku życia), ale z systematycznych badań profilaktycznych powinni korzystać wszyscy mężczyźni po 45. roku życia. Tylko badania pozwalają wykryć tego raka, ponieważ najczęściej rozwija się on bezobjawowo.



Cichy zabójca starszych panów

Rak prostaty jest zdradliwy, bo rozwija się całkowicie skrycie i na ogół – bez objawów. Stanowi największe zagrożenie wśród onkologicznych męskich schorzeń w naszym kraju: co roku w Polsce z powodu raka prostaty umiera 5,5 tysiąca mężczyzn. Jest przyczyną 10 proc. zgonów nowotworowych wśród Polaków i ok. 20 proc. zachorowań na nowotwory złośliwe wśród mężczyzn. Ten nowotwór występuje u panów w średnim wieku i starszych, niezwykle rzadko pojawia się przed 40. rokiem życia. Ponad 60 proc. przypadków dotyczy mężczyzn powyżej 65. roku życia, a średni wiek, w którym rozpoznaje się raka prostaty to 66 lat.

Nie wiadomo, co dokładnie powoduje rozwój raka prostaty. Główną przesłanką jest wiek: u starszych panów występuje zdecydowanie większe prawdopodobieństwo pojawienia się tej choroby. Pewien wpływ mają czynniki genetyczne: ryzyko wzrasta, gdy w rodzinie ktoś już chorował na złośliwy nowotwór prostaty (tak po stronie ojca, jak i matki).

NIE PODDAWAJ SIĘ

Tadeusz miał do wykonania badania lekarskie, do jakich zobowiązani są wykładowcy zatrudnieni na uczelni. Lekarz medycyny pracy oprócz rutynowej morfologii zaproponował mu, żeby wykonał dodatkowo badanie PSA, bo jako mężczyzna po sześćdziesiątce powinien skontrolować prostatę. Nie miał ochoty, bo przecież jest zdrowy, nic mu nie dolega, ale dał się przekonać, kiedy lekarz wyjaśnił, że badanie robi się przy okazji pobierania krwi. To prosty test poziomu markera specyficznego dla prostaty nazywanego PSA (Prostate Specific Antigen), który wykonuje się właśnie z próbki krwi, bowiem komórki nowotworów gruczołu krokowego uwalniają większe ilości PSA do krwiobiegu. Po trzech tygodniach Tadeusz odebrał telefon z laboratorium z propozycją powtórzenia badania. To go zaniepokoiło. Powtórny test wykazał podwyższony poziom PSA.

Tadeusz nie wpadł w panikę. Wiedział, że raka prostaty wykrytego na wczesnym etapie da się wyleczyć. Obawiał się jedynie, że terapia nowotworowa uniemożliwi mu pracę na uczelni, utrudni codzienne funkcjonowanie, a pewnie wpłynie na życie seksualne. Nie zamierzał jednak się poddawać. Napisał sobie plan działania i konsekwentnie go realizował. W ciągu trzech miesięcy trafił do urologa-onkologa i przeszedł gruntowne badania. Nowotwór został wykryty na wczesnym etapie, nie był nadmiernie aktywny, więc operacja nie była konieczna. Wykrytego raka trzeba stale monitorować, a gdyby jego rozwój przyspieszył, należy sięgnąć po dostępne terapie. W zależności od stadium choroby lekarz może zalecić radioterapię, leczenie hormonalne lub operację chirurgiczną.

Tadeusz jest jednym z wielu mężczyzn chorujących na raka prostaty, którzy żyją normalnie – pracują, nie mają problemów z trzymaniem moczu i uprawiają seks. Świadomi pacjenci wiedzą, że choć jest to choroba śmiertelna, to wcale nie musi rozwijać się szybko. Warunkiem jest stała kontrola swojego stanu zdrowia u urologa. Zawsze najważniejsza jest profilaktyka i możliwie wczesne wykrycie choroby, dzięki czemu można żyć długo i korzystać z życia nawet z rakiem prostaty.



Jak zmniejszyć ryzyko nowotworu prostaty?

• Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli u urologa. Profilaktyka pozwala wykryć nowotwór na wczesnym etapie.

• Dzięki odpowiedniej diecie bogatej w kwasy tłuszczowe zawarte w rybach i oleju lnianym i oliwie z oliwek, spożywając dużo pomidorów, potraw z dyni i nasion słonecznika, unikając wotowiny i wieprzowiny.

• Dzięki zmianie trybu życia: ograniczając siedzenie na rzecz ruchu i umiarkowanego wysiłku fizycznego.

• Przez rzucenie palenia tytoniu i rezygnację z alkoholu.

Chcesz wiedzieć więcej, szukasz informacji na temat bezpłatnych badań, wejdź na www.planujedlugiezycie.pl lub zadzwoń na bezpłatną infolinię 800 190 590. Infolinia jest czynna 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

Ministerstwo Zdrowia PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Urząd Pracy Znajdź pracę ze Wspólnotą Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator żurawia samojezdnego, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	u
Monter stolarki okiennej, Puławy/ ATUT	1	5 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Nowy Pożóg/ Gospodarstwo Szkółkarskie		19,7zł/godz	z
Psycholog, Puławy/ Innova		50zł/godz	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Nałęczów	1	3 010,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/ PHU ABA	1	13 500,00 zł	u
Magazynier stacji paliw, Puławy/ AUTOKOMPLEX	1	3 010,00 zł	u
Opiekun ekspozycji – przewodnik, Kazimierz Dolny/ Muzeum Nadwiślańskie	1	3 050,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,5	1 505,00 zł	u
Nauczyciel biologii, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,1	2 179,00 zł	u
Operator pompy do betonu, Klikawa	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/ Bar – Kawiarnia Dębowa	1	4 500,00 zł	u
Animator zabaw z dziećmi, Puławy/ Baśniogród		50zł/godz	z
Kosmetolog, Puławy	1	3 010,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/ Tele Hurt	1	3 010,00 zł	u
Kasjer, Kazimierz Dolny/ Kazimierski Ośrodek Kultury	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Klikawa	1	3 010,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Góra Puławska	1	4 224,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds organizacji i rozliczeń robót budowlanych, Puławy/ PeZetBud	1	3 200,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ PeZetBud	1	3 010,00 zł	u
Specjalista centrum informacji turystycznej, Kazimierz/ Ośrodek Kultury	1	3 550,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Leokadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,75	2 500,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 800,00 zł	U
Kierowca rozrzązający posiłki, Poniatowa/ Gomi		3 300,00 zł	Z
Logistyk produkcji, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 010,00 zł	U
Pedagog specjalny, Opole Lub./ Przedszkole Miejskie	0,45	1 356,00 zł	U
Mechanik samochodowy,Poniatowa/ Wójtowicz	1	3 050,00 zł	U
Kasjer – sprzedawca, Karczmiska Pierwsze/DINO	1	3 110,00 zł	U
Operator produkcji, Opole Lub/ RANDSTAD	1	3 010,00 zł	U
Ratownik wodny, Poniatowa/OSIR	1	3 600,00 zł	U

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Puławy: Czołówka na Żyrzyńskiej

Na prostym odcinku czołowo zderzyły się renault i suzuki. 76 - letni kierowca pierwszego auta trafił do szpitala. Przez kilka godzin droga była całkowicie zablokowana.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (13 września). Od Żyrzyna w stronę Puław osobowym renault jechał 76- letni mieszkaniec Puław. W pewnym momencie z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się



Oba pojazdy znacznie ucierpiały w zderzeniu. Kierowca renault z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierującemu suzuki nic się nie stało. Przejazd ul. Żyrzyńską był niemożliwy przez kilka godzin

z jadącym w przeciwną stronę suzuki, za kierownicą którego siedział 22 - letni puławianin. Na miejscu interweniowała straż pożarna, pogotowie i policja. Starszy mężczyzna został przetransportowany karetką do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Ze względu na prowadzone przez mundurowych czynności droga przez kilka godzin była nieprzejezdna, kierowano na objazdy drogą ekspresową S12. Okoliczności kolizji wyjaśnia puławska policja

Marta Pietroni

Groził śmiercią pracownikowi banku

Nawet 2 lata więzienia grozi 79 - latkowi z Puław. Mężczyzna groził śmiercią pracownikowi jednej z miejscowych placówek bankowych, nie dopuszczając tłumaczyć, że jego konto zablokował syndyk.

a historia mogłaby z pewnością posłużyć za scenariusz filmu. W ubiegłym tygodniu do jednego z banków w Puławach

przyszedł starszy mężczyzna. Chciał wyjaśnić sytuację ze swoim kontem. Dzień wcześniej telefonicznie rozmawiał z jednym z pracowników, który wytłumaczył mu, że jego rachunek został zablokowany przez syndyka, a nie przez bank. Niestety tłumaczenia nie pomogły, a 79 - latek zjawił się osobiście z żądaniem rozmowy z osobą, z którą rozmawiał przez telefon. Potwierdzone wyjaśnienia również nie przyniosły rezultatu. Mało

tego, 79- latek zaczął odgrażać się obsługującemu go pracownikowi zapowiadając, że ten trafi do grobu, nawet jeśli on sam miałby trafić do więzienia. Z jego ust padała nawet konkretna data. Prerażeni pracownicy banku wezwali policję. 79 - latek został zatrzymany, a następnie przesłuchany. Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych do pracownika banku. Zgodnie z kodeksem karnym grozi za to kara

pozbawienia wolności do lat 2. Postanowieniem prokuratora, 79 - letni mieszkaniec Puław został objęty dozorem policji oraz ma zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Bracia wpadli z łupami. Nieśli zbyt wypchane torby

Puławska policja zatrzymała dwóch puławian, u których znalazła przedmioty skradzione w sklepach na terenie miasta. Obaj usłyszeli zarzut kradzieży.

Uwagę mundurowych zwróciła wypchana torba i plecak, niesione przez mężczyzn.

Z racji tego, że bracia są znani miejscowej policji, funkcjonariusze postanowili ich skontrolować. Okazało się, że w plecakach i torbie dwaj bracia mieli odzież - bluzy z kapturem i skarpetki oraz narzędzia - śrubokręty, szlifierkę i bity, a także zapieczętowany rower i różnego rodzaju artykuły spożywcze, których pochodzenia nie potrafili wytłumaczyć - in-

formuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Co ciekawe ubrania znalezione przy 40 i 46 - latku miały dziury po klipsach antykradzieżowych, a wkrótce rozpoznali je pracownicy trzech sklepów na terenie miasta, z których zniknęły. Bracia trafili do policyjnego aresztu. Funkcjonariusze zabezpieczyli także sklepowy monitoring,

przesłuchali zarówno podejrzanych, jak i ekspedientki. 40 - latek i 46 - latek usłyszeli zarzuty kradzieży. Jak się okazało, starszy będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo już ma na swoim koncie podobne przestępstwa, za które odbywał karę więzienia. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

PUŁAWY

Edward Kozak, 80 l.
Wąwolnica, zm. 10.09.

Czesław Szymański, 88 l.
Puławy, zm. 10.09.

Barbara Kozak, 72 l.
Gołęb, zm. 11.09.

Zdzisław Płaza, 72 l.
Puławy, zm. 12.09.

Władysława Dymek, 93 l.
Janowiec, zm. 14.09.

Henryk Latusek, 66 l.
Przytoczno, zm. 14.09.

Maria Werner, 85 l.
Puławy, zm. 16.09.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirostaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18,
606 119 721

PONIATOWA

Krystyna Rosińska, 78 l.
Poniatowa zm.12.09.

Zuzanna Wolska, 68 l.
Pusžno Godowskie, zm.13.09.

Janina Watras, 93 l.
Karczmiska Drugie zm.14.09.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Tadeusz Kalita, 71 l.
Górna Owczarnia, zm. 11.09.

Józef Kantorek, 69 l.
Rybitwy, zm. 13.09.

Marianna Kuzioła, 83 l.
Chodlik, zm. 13.09.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Puławy: Most w remoncie, zdejmij nogę z gazu

Trwa renowacja zabezpieczenia antykorozyjnego mostu im. Jana Pawła II w Puławach. Prace wiążą się z utrudnieniami w ruchu na drodze ekspresowej nr 12. Już od ponad 14 lat kierowcy mogą korzystać z „nowego” mostu na Wiśle. Przeprawa jest częścią drogi ekspresowej S12. Ostatnio na „nowym” moście można zauważyć prace. Okazuje się, że obiekt jest poddawany renowacji, a w planach jest również jego odmalowanie. - Na dzień dzisiejszy zaawansowanie prac określa się na po-

ziomie 55%. Jak dotąd prace przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem rzeczowo-finansowym. Kierowcy, którzy poruszają się drogą S12 przez most w Puławach, mogą spodziewać się naprzemiennych wyłączeń prawego lub lewego pasa ruchu na obu jezdniach oraz ograniczenia prędkości do 80km/h - mówi Marcin Koziół, Oddziałowy Inspektor Mostowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie.

Dominik Kęsik

PUL

Rocznie puławski ośrodek pomocy społecznej pomaga ośmiu tysiącom osób

30 - lecie MOPS w Puławach

Były wspomnienia, gratulacje, podziękowania za służbę i realizowaną misję oraz życzenia kolejnych pięknych jubileuszy. Tak kierownictwo, pracownicy oraz zaproszeni goście uczcili 30 - lecie istnienia placówki.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Puławach powstał do życia w 1990 r. swoją uchwałą rada miasta. Początkowo jednostka dysponowała tylko obiektem przy ul. Leśnej. W latach 90 - tych zatrudniała około 20 pracowników. Jednak z biegiem czasu zarówno zakres zadań, jakie na niej spoczyły, jak i kadra znacznie się zwiększyły oraz możliwości lokalowe wzrosły. Dziś zespół, na czele którego stoi Beata Wagner liczy blisko 90 wykwalifikowanych specjalistów - pracowników socjalnych, terapeutów, pedagogów czy psychologów, którzy są wsparciem dla swoich podopiecznych.

Jubileusz placówki zorganizowano w sali widowiskowej POK „Dom Chemika”. Obchody zapoczątkowały prelekcje dotyczące pomocy społecznej, jej początków, ewolucji i roli, wygłoszone przez dr Martę Komorską i dra Piotra Piskozubę.

Spotkanie było również okazją do prezentacji projektów realizowanych przez MOPS na przestrzeni 30 - lat. Ciekawy punkt wydarzenia stanowiła projekcja filmu pt. „30 lat minęło - historia, ludzie i miejsce”, przedstawiającego krótką historię puławskiej placówki. Produkcja zawiera m.in. archiwalne zdjęcia z działalności Ośrodka.

Po prezentacji filmu organizatorzy obchodów zaprosili instytucje współpracujące z MOPS do udziału w krótkim panelu dyskusyjnym. Głos zabrali m.in. kom. Ewa Rejn-Kozak z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, Ewa Lalak z Fundacji „Obok Nas”, czy Paweł Romański ze Spółdzielni Socjalnej „Inicjatywa”.

Nie zabrakło także podziękowań za pracę i służbę dla byłych dyrektorów i obecnej dyrektor MOPS złożonych m. in. przez władze miasta i powiatu oraz przedstawicieli wielu instytucji.

Obchody 30 - lecia działalności były okazją do podziękowań, które na ręce były i obecnej dyrektor placówki złożyli władze miasta - prezydent Paweł Maj, wiceprezydent Beata Kozik oraz przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier



Fot.MP



Beata Wagner,
dyrektor MOPS w Puławach

Te 30 lat w pomocy społecznej to okres ogromnych, dynamicznych zmian. Wiele osób kojarzy nas z opieką społeczną. W tej chwili realizujemy zadania pomocy społecznej, czyli nie sprawujemy funkcji opiekuńczej a pomocniczą. Kładziemy duży nacisk na usamodzielnianie osób, rodzin, na odejście od systemu pomocy społecznej, który ma być takim systemem wspierającym tylko okresowo i pomaga osobom i rodzinom usamodzielniać się. Jesteśmy przed okresem ogromnych zmian. W tej chwili planowane są przekształcenia OPS w Centra Usług Społecznych, czyli instytucje uniwersalne, które będą świadczyły usługi społeczne dla różnych mieszkańców danej społeczności lokalnej. My jako duży ośrodek już od kilku lat takie usługi świadczymy, m.in. dzięki temu, że nasza aktywność projektowa jest ogromna, pozyskujemy ogrom środków zewnętrznych, które powodują, że plasujemy się wśród najbardziej aktywnych OPS. Dzięki temu dostarczamy więcej narzędzi społeczności lokalnej. Myślę, że usługi społeczne są przyszłością pomocy społecznej, będziemy świadczyć ich coraz więcej w odpowiedzi na potrzeby społeczności lokalnej. Mamy do czynienia ze zwiększoną liczbą osób starszych, z niepełnosprawnościami. Borykamy się także z problemami związanymi z niewydolnością wychowawczą młodych rodziców. Rocznie obejmujemy wsparciem około 8 tysięcy osób

Marta Pietroni

R E K L A M A

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOŁU ETYLOWEGO**

**NAWET TAKA ILOŚĆ SZKODZI ZDROWIU KOBIET W CIĄŻY
I JEST NIEBEZPIECZNA DLA KIEROWCÓW**

Chmielaki Krasnostawskie
OD 1846

2022

NASI MEDALIŚCI

PERŁA KOZŁAK
III MIEJSCE W KATEGORII
PIWA W STYLU KOZŁAK

PERŁA CHMIELOWA
I MIEJSCE W KATEGORII
PIWA JASNE W STYLU EUROPEAN LAGER

PERŁA BEZALKOHOŁOWA
II MIEJSCE W KATEGORII
PIWA JASNE BEZALKOHOŁOWE W STYLU PILS/LAGER



PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070**PORADNIA KARDIOLOGICZNA:**
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK – SOBOTA 8.00 – 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA**

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński, wtorek od 16.30 - wykonuje USG

Woda - źródło zdrowia

Każdy z nas wie, że picie wody jest nieodzownym elementem naszego zdrowia i egzystencji. Jaką wodę pijemy? Zazwyczaj kupujemy popularne wody gazowane, lekko gazowane lub niegazowane w dyskontach spożywczych. Wybór jest bardzo duży i każdy z nas ma swoją ulubioną.



Woda to źródło życia

Lekarze na różnego rodzaju schorzenia polecają wody, które różnią się od wody z kranu lub tej kupowanej w dyskoncie. W zależności od stężeń poszczególnych pierwiastków, mogą być mniej lub bardziej zmineralizowane. Wody lecznicze wyróżniają się szczególnie dużą ilością rozpuszczonych w nich gazów i soli, tak bardzo wskazanych dla naszego zdrowia.

WODA JAN

zapobiega powstawaniu kamieni nerkowych, działa silnie moczopędnie

obniża poziom glukozy i cholesterolu we krwi – polecana przy cukrzycy i miażdżycy.

Zaleca się pić 3 razy dziennie po szklance, mniej więcej na pół godziny przed jedzeniem.

WODA ZUBER

Woda mocno zmineralizowana. Zawiera ona szczególnie dużo jonów sodu, potasu, magnezu, chloru i wodorowęglanów. Polecana przy:

chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy, a nawet zgadze;

przy chorobach dróg żółciowych i zaburzeniach trawienia;

wykorzystana jako uzupełnienie leczenia cukrzycy i miażdżycy;

Powinna być stosowana 3 razy dziennie, w ilości pół szklanki. Wymaga rozcieńczenia, dlatego należy ją zmieszać ze zwykłą wodą lub wodą Jan. Zanim sięgniemy po wodę Zuber, warto skonsultować się z lekarzem.

WODA SŁOTWINKA

zalecana przede wszystkim:

w profilaktyce i leczeniu osteoporozy, po złamaniach i urazach kości;

uszczelnianie naczyń krwionośnych;

wspomaganie pracy układu nerwowego i pokarmowego.

Powinna być wypijana 3 razy dziennie po 1 szklance, najlepiej pół godziny przed posiłkiem.

Pamiętajmy, aby wybór wody zawsze skonsultować z lekarzem.

AM

R E K L A M A

ORTOCENTRUM**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy**Lekarze specjaliści**
(dr n. med. Szymon Skwarcz)**Prywatna rehabilitacja**
(kinezyterapia, masaże lecznicze)**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego****572 33 08 33**www.ortocentrum.pulawy.pl**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ****BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ**

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

krótkie terminy oczekiwania**KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:**

neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Właściciel sklepu zapomniał przedłużyć umowę na najem lokalu od gminy

Walka z „patologią”, czyli afera z wiejskim sklepem w Niezabitowie

POWIAT OPOLSKI:

Mieszkańcy obarczają winą za całą sytuację mieszkającą we wsi zastępcę burmistrza Poniatojew. - Nie mam żadnego związku z tą sprawą – przekonuje Aneta Poniatoewska.

W Niezabitowie działają dwa sklepy. Jeden z nich od ponad 30 lat prowadzi rodzina Kobiaków. Niezmiennie w tym samym miejscu – w wynajmowanych od gminy pomieszczeniach remizy strażackiej. W ostatnim czasie nad rodzinnym biznesem zawisło widmo likwidacji. We wsi zavrzało.

Przegapili, że umowa się kończy

Umowa właściciela sklepu z gminą obowiązywała do końca lipca br. Mariusz Kobiak zapomniał o jej przedłużeniu. W efekcie umowa wygasła, a gmina zaczęła naliczać większe, 300-procentowe stawki za bezprawne zajmowanie lokalu.

Właściciel sklepu ma żal do urzędników, że tym razem nie poinformowali go wcześniej – tak, jak to mieli w zwyczaju przez wiele lat – o tym, że termin umowy dobiega końca. Liczył, że w tak małych środowiskach samorząd i przedsiębiorcy powinni się wspierać.

- Pierwsze pisma z gminy przyszły w sierpniu. I nie mówiły one o tym, że umowa najmu nam się skończyła, tylko informowały o wszczęciu postępowania administracyjnego odnośnie cofnięcia koncesji na sprzedaż alkoholu, bo utraciliśmy prawo do lokalu – mówi Mateusz Kobiak. - Dziwi mnie, że ktoś tak późno zareagował. Ja już w lipcu złożyłbym odpowiednie dokumenty i nie płaciłbym za bezprawne użytkowanie lokalu 300-procentowej stawki. I to jest moim zdaniem takie lekko nie w porządku – dodaje.

Władze Poniatoewy uważają, że jeśli ktoś jest winny w tej sprawie, to tylko i wyłącznie właściciel sklepu, który nie zadbał o przedłużenie umowy. A urzędniczka nie miała obowiązku informować o tym przedsiębiorcy.

Finał był taki, że właściciel złożył do gminy wniosek o przedłużenie umowy najmu. Władze gminy w końcu się zreflektowały. I w ubiegłym tygodniu na sesji nadzwyczajnej podjęta została uchwała o przedłużeniu umowy na najem pomieszczeń w remizie strażackiej na kolejne trzy lata.



- Alkoholu bez koncesji nie mogę sprzedawać. Nie otrzymam też zwrotu za trzy miesiące za nadpłaconą koncesję – mówi Mariusz Kobiak, właściciel sklepu w Niezabitowie

„Bez koncesji nie podołamy”

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeśli przedsiębiorca posiada ważną koncesję na sprzedaż alkoholu, a nie posiada tytułu prawnego do lokalu, to organ – burmistrz w takiej sytuacji cofa koncesję. I tak się też stało w tym konkretnym przypadku.

Karczmarczyk twierdzi, że złych intencji nie miał i nie rzuca kłód pod nogi przedsiębiorcy z Niezabitowa.

- Zapewniam, że tej koncesji pan Kobiak nie miałby odebranej, gdybyśmy mieli furtkę prawną – przekonuje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatoewy.

- To jest obligatoryjny obowiązek organu i nie było tutaj innej możliwości, jak dopełnić obowiązków przewidzianych ustawą. Burmistrz nie mógł wydać innej decyzji – tłumaczy Przemysław Pyda, radca prawny Urzędu Miejskiego w Poniatoewy.

O kolejną koncesję Mariusz Kobiak będzie mógł ubiegać się za... trzy lata. Od decyzji burmistrza odwołuje się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Cały czas zastanawia się też, co ma zrobić z zakupionym alkoholem, który ma na stanie i podpisanymi umowami z kontrahentami na dostawę wyrobów alkoholowych.

- Alkoholu bez koncesji nie mogę sprzedawać. Nie otrzymam też zwrotu za trzy miesiące za nadpłaconą koncesję – wylicza straty właściciel sklepu, dla którego sprzedaż alkoholu pozwala na utrzymanie całego biznesu.

Ludzie „za” sklepem

Mieszkańcy Niezabitowa mur stanęli za właścicielami sklepu.

- Nie zgadzam się na likwidację tego sklepu, bo ja na ten sklep jestem zdana. Nie mam samochodu ani roweru. Gdzie będę po zakupy chodzić?! Do Po-



Leszek Kobiak, sołtys Niezabitowa
- Zaczęło się na młodzieży, a kończy się na sklepie w Niezabitowie. Szukali haka na sklep i znaleźli.



Aneta Poniatoewska, zastępca burmistrza Poniatoewy
- Nie mam żadnego związku z tą sprawą. Najemca nie dokonał odpowiednich formalności, z czego wynikają inne jego problemy



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatoewy
- Zapewniam, że tej koncesji pan Kobiak nie miałby odebranej, gdybyśmy mieli furtkę prawną

niatoewy? Nie ma busów, nie ma czym dojechać – usłyszeliśmy od starszej pani, którą w ubiegłym tygodniu spotkaliśmy wieczorem wychodzącą ze sklepu Mariusza Kobiaków.

- Likwidacja tego sklepu to tragedia. Dużo ludzi przychodzi na zakupy tu, bo jest im wygodnie – zwracają uwagę młodzi mieszkańcy Niezabitowa – Oliwier, Krzysiek i Dominik. Ich spotkaliśmy również przy sklepie.

- Ten sklep jest potrzebny, bo zostalibyśmy z jednym sklepem w miejscowości, a to nie jest dobre dla biznesu – uważa radny Dariusz Różalski.

Do Komisji Skarg Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Poniatoewy wpłynęła nawet petycja w obronie sklepu. Mieszkańcy nie zgadzają się na zamknięcie sklepu i proszą radnych o utrzymanie punktu handlowego Mariusza Kobiaków.

„Dziś wielu klientów to starsi i schorowani ludzie, dla których dalsza wyprawa po zakupy jest bardzo uciążliwa. Właściciel wspierał i nadal wspomaga mieszkańców kredytowaniem artykułów pierwszej potrzeby” – argumentują autorzy petycji, pod którą podpisało się około 300 osób.

Ona winna?

Mieszkańcy obarczają winą za całą sytuację związaną ze sklepem Kobiaków mieszkającą we wsi zastępcę burmistrza Poniatoewy. Gdy rozmawialiśmy z niektórymi z nich, mówili wprost, niech burmistrz Aneta Poniatoewska zajmie się sobą, a nie sklepem.

- Jak ta pani objęła stanowisko, zaczęła nam mówić, że sklep zamknie, bo na wsi przez ten sklep jest patologia, że my wychowaliśmy tu patologię – wspominają to, co usłyszeć mieli od zastępcy burmistrza rodzice Mariusza Kobiaków, którzy sprzedają na co dzień w sklepie.

- Zaczęło się na młodzieży, a kończy się na sklepie. Szukali haka na sklep i znaleźli – komentuje Leszek Kobiak, sołtys Niezabitowa.

- Nie mam żadnego związku z tą sprawą. Wydaje mi się, że zostało to wyjaśnione na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Najemca nie dokonał odpowiednich formalności, z czego wynikają inne jego problemy. Jeśli chodzi o zastrzeżenia do właścicieli, to nie mam – przekonuje Aneta Poniatoewska, zastępca burmistrza Poniatoewy.

Agnieszka Ciekot

Puławy: Zderzenie taksówki z motocyklem



Kierujący taksówką, wyjeżdżając z postoju, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (15 września) po godz. 15 w sąsiedztwie dworca PKS. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, ul. Lubelską w stronę centrum jechał 26-latek z Puław. Natomiast mercedes wyjeżdżał z postoju taksówek, znajdującego się obok budynku sądu i prokuratury. Kierujący osobówką 61-letni puławianin nie ustąpił pierwszeństwa mo-

tocykliście, wskutek czego hon-da uderzyła w bok mercedesa, a kierujący nią mężczyzna upadł na asfalt.

Kierujący motocyklem trafił do szpitala. Taksówką, oprócz kierowcy, podróżowały cztery osoby - ojciec z trójką dzieci, które także zostały odwiezione na badania do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Pił na ekspresówce z nastolatkami i kierował autem

37-latek jechał zygza-kiem po drodze S12 i razem z pasażerami pił alkohol. Miał dwa promile.

Wszystko działo się we wtorkową noc 13 września. Dziwne zachowanie kierowcy volkswagena na drodze ekspresowej S12 w Bronowicach (gm. Puławy) zauważyli pracownicy służby drogowej. Samochód z włączonymi światłami awaryjnymi jechał zygzakiem. Zawiadomili policję. Patrol w aucie zastał 37-letniego kierowcę i troje pasażerów, z czego dwie nieletnie kobiety, z którymi w czasie jazdy pił alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wykazało u niego dwa promile alkoholu w jego organizmie. - Wszyscy trafili do policyjnego aresztu, do

wytrzeźwienia. Po wytrzeźwieniu 37-latek usłyszał zarzut i został przesłuchany. Gdy zapadło postanowienie sądu o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące i został doprowadzony do zakładu karnego, okazało się, że już tam na niego czekają. Dzień przed zdarzeniem upłynął bowiem termin jego stawienia się w zakładzie karnym w celu odbycia kary pół roku pozbawienia wolności za to samo przestępstwo popełnione w przeszłości - informuje kom. Ewa Rejn - Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

To zastrzelony pies zagryzł Mariusza K. Jak zmarł Jan G.?

Badanie DNA potwierdza, że pies zastrzelony przez policję przyczynił się do śmierci mężczyzny, który zginął w Skarbieczie. Przyczyna śmierci mężczyzny znalezionej w Krępie ciągle jest nieznana.

Koniec lipca zelektryzował mieszkańców gminy Jeziorany. 23 lipca wędkarz jadący na ryby natknął się na ciało mężczyzny leżące przy zagajniku. Zmarłym był 48-letni Mariusz K., mieszkaniec niedalekiego Składu. Na drzewie widoczne były strzępy ubrania, mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień. Według ustaleń policji jadący rowerem mężczyzna został zaatakowany przez dwa duże psy, które wybiegły z pobliskiej niezamieszkałej posesji. Prawdopodobnie próbował uciekać na drzewo, ale psy ścigały go i pogryzły



Agnieszka Kępka,
rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie
W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze

tak, że zmarł z powodu wykrwawienia. Mieszkańcy Skarbiecza widzieli dwa duże psy biegające po wsi. Zwierzęta zostały wytopione przez policjantów. Ponieważ były agresywne, funkcjonariusze użyli broni. Jeden z psów został zastrzelony na miejscu, drugi raniony uciekł. Jego truchła nie znaleziono. Kilka dni później, 28 lipca, w pobliskiej Krępie znaleziono ciało kolejnego mężczyzny. Był to 67-letni Jan G. Zwłoki były już w stanie rozkładu, leżały już od kilku dni. Badania miały wykazać, czy do śmierci tego mężczyzny także przyczyniły się psy. Wstępne wyniki sekcji zwłok przeczyły takim podejrzeniom. Policja poszukiwała właściciela niebezpiecznych zwie-

rząt. Okazał się nim mieszkaniec Kocka, 62-letni Jerzy B. Często przebywa on w Krępie. Początkowo wypierał się, że psy należą do niego, ostatecznie przyznał, że jest ich właścicielem, ale mu uciekły. Prokuratura postawiła Jerzemu B. zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci i bezpośredniego narażenia życia i zdrowia. 62-latek przyznał się do zarzucanego mu czynu. Sąd Rejonowy w Lubartowie nie zgodził się jednak na zastosowanie wobec mężczyzny aresztu. Przepis, na który powołuje się sąd, mówi m.in. że tymczasowe aresztowanie można zastosować, jeśli „oskarżonemu zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia

wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat”. W tym przypadku - nieumyślnego spowodowania śmierci - grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Prokuratura złożyła zażalenie do Sądu Okręgowego w Lublinie. - Sąd nie uwzględnił zażalenia prokuratury, uznał, że postanowienie Sądu Rejonowego było zasadne - mówi rzecznik lubelskiej prokuratury Agnieszka Kępka. Są już znane wyniki badania psa zastrzelonego przez policję. - W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze - mówi rzecznik prokuratury. - To potwierdza, że to właśnie ten pies przyczynił się do śmierci mężczyzny. Nie znaleziono natomiast w treści żołądka śladów DNA drugiego mężczyzny, znalezionej w Krępie. Przyczyna jego śmierci nie jest znana, nie ma jeszcze wyników sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Dramat na DK63. Nie żyje rowerzysta potrącony przez samochód



Wskutek uderzenia w Peugeotie rozbity został prawy reflektor

Nie udało się uratować życia 68-letniego rowerzysty, który w sobotę (17 września) został potrącony przez samochód na drodze krajowej numer 63 między Radzymiem Podlaskim a Łukowem.

Dramat rozegrał się przed godziną 21 w miejscowości Dminin (pow. łukowski). Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 27-latk z gm. Lubartów kierująca Peugeotem poruszała się w kierunku Ra-

dzynia Podlaskiego. W trakcie wymijania jadącego z naprzeciwka samochodu osobowego najechała na 68-letniego rowerzystę z gm. Stanin.

Cyklista zginął na miejscu, ze wstępnych ustaleń wynika, że jedynym oświetleniem, ale rowerzysta nie miał na sobie kamizelki odbłaskowej. Kierująca była trzeźwa.

GR

Autostrada do Białej Podlaskiej. Zgoda na realizację kolejnego odcinka

POWIAT BIALSKI: Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 pomiędzy rejonem miejscowości Swory a węzłem Biała Podlaska. Decyzja umożliwia rozpoczęcie robót w terenie.

Jak informuje GDDKiA, etap projektowania odcinka jest zakończony, kolejny to realizacja robót w terenie.

Najwyższe kryteria

Wybudowanych zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

Ponadto będą drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Zgodnie z zawartym kontraktem wykonawca dokonał wyboru rodzaju nawierzchni, trasę główną zbuduje w technologii bitumicznej. Droga będzie musiała spełniać najwyższe kryteria i parametry jakościowe, funkcjo-

nalne i eksploatacyjne - informuje GDDKiA.

Wykonawcą inwestycji w formule „Projektuj i buduj” jest Polaqua. Umowa o wartości prawie 470 mln zł została podpisana 1 kwietnia 2021 r. Zakończenie inwestycji planowane jest w czwartym kwartale 2024 r.

Co poza ostatnim odcinkiem?

A jak wyglądają pozostałe etapy budowy autostrady w obecnej chwili? W przypadku trasy Mińsk Mazowiecki - Siedlce (ok. 37,5 km), dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód jest już decyzja o zezwoleniu na realizację. W grudniu 2021 r. GDDKiA przekazała place budów wykonawcom, roboty trwają. Obecnie wykonawcy budują drogi serwisowe oraz nasyp trasy głównej. Kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

- Wykonawcy złożyli roszczenia, w których oczekują wydłużenia czasu na ukończenie oraz dodatkowych środków finansowych. Jeśli wykonawca uzasadni, że w czasie realizacji nastąpiły okoliczności, na które nie miał wpływu, a uniemożliwiły prowadzenie robót to termin ukończenia może

Na odcinku rejonu Swory - Węzeł Biała Podlaska wybudowane zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

zostać przesunięty - podkreśla dyrekcja dróg. Z kolei w sprawie odcinka Groszki - Gręzów umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Węzeł dyrekcyjny dróg, na przełomie września i października będzie wydana decyzja wojewody, która umożliwi wykonawcy rozpoczęcie robót w terenie. Termin zakończenia prac przewidziany został latem 2024 r.

Coraz bliżej Białej

Jak wygląda sprawa w przypadku odcinka Siedlce - Biała Podlaska (ok. 63,5 km)?

W kwietniu ubiegłego roku podpisano umowy na cztery fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla trzech odcinków, pomiędzy węzłem Siedlce Zachód a miejscowością Swory, trwają postępowania administracyjne w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Prawdopodobnie w 4 kwartale tego roku będzie można

rozpocząć prace. Zakończenie zaplanowano do końca 2024 r.

Pozostał jeszcze odcinek do granicy państwa. Na odcinek A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie.

Do końca 2024 r. powinniśmy pojechać autostradą do Białej Podlaskiej.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożono wnioski o decyzję ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - zapowiada GDDKiA.

Maciej Maciejuk

Tragedia na torach w Chlewiskach. Nie żyje 14-latek



15 września 14-letni chłopiec zginął na torach w Chlewiskach

Do tragedii doszło 15 września w Chlewiskach, w gminie Lubartów. Jak informuje prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie w Chlewiskach, zginął 14-letni mieszkaniec Woli Sernickiej. Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku namowy lub udzielenia pomocy w samobójstwie. Tak prokura-

tura postępuje zawsze w takich przypadkach. O tym, że tragedia w Chlewiskach nie była przypadkowym potrąceniem przez pociąg, świadczy monitoring z pociągu. Sprawę bada też komisja do spraw wypadków PKP. Nic jednak nie wskazuje na winę obsługi pociągu.

Marcin Kusyk

REG

Zastępca burmistrza Poniatowej doniosła na policję na młodzież ze swojej wsi

Wiceburmistrz interweniowała na policji. Młodzi: Idziemy do sądu walczyć o sprawiedliwość

POWIAT OPOLSKI:

Dwie dziewczyny, które rzekomo miały zakłócać spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, zostały już skazane. Nastolatki zapowiadają walkę o sprawiedliwość, a burmistrz cały czas analizuje, czy doszło do nadużycia stanowiska przez jego zastępczynię.

Podana policji winnych

Przypomnijmy: Cała historia wydarzyła się 27 lipca br. przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Przed godz. 22 doszło tam do bójki dwóch mężczyzn. Interweniowała policja, po tym, jak incydent zgłosiła mieszkająca w pobliżu Aneta Poniatowska. Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał.

Kilka dni później zastępca burmistrza Poniatowej udała się do miejscowego komisariatu policji z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia. Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób.

Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiegokolwiek nadużycie z jej strony



Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej
Nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej

Marcin Żardecki, radca prawny z Lublina

- Chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring

świadka. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała wnioski o ukaranie do sądu.

Nie zgadzają się z wyrokami nakazowymi

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał już dwa wyroki w sprawie zakłócania porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej. Oba w trybie nakazowym, bez wzywania stron na rozprawę. 22-letnia Natalia i 17-letnia Klaudia uznane zostały za winne popełnienia wykroczenia i ukarane grzywną. Każda zapłacić ma po 200 zł.

Ale obie kary płacić nie zamierzają. Zapowiadają, że będą walczyć o sprawiedliwość i złożą sprzeciw od wyroku nakazowego.

- Nie zgadzam się z wyrokiem, ponieważ ja nie używałam słów wulgarnych i nie krzyczałam – mówi Klaudia, która w minionym tygodniu otrzymała wyrok, z którym się nie zgadza.

Jej koleżanka Natalia już wniosła do sądu sprzeciw. Ona też się nie zgadza z karą.

Obie przed sądem będzie reprezentował radca prawny z Lublina. W rozmowie ze Wspólnotą przyznaje, że chce

młodzieży z Niezabitowa pomóc.

- Sąd wydaje wyroki nakazowe jako propozycję rozstrzygnięcia wykroczenia. Natomiast złożenie sprzeciwu oznacza uchylenie tego wyroku. On traci moc, jest traktowany, jakby go nigdy nie było. I chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring – tłumaczy mecenas Marcin Żardecki.

A tego ostatniego dowodu policja, kierując całą sprawę do sądu, nie wykorzystwała.

O reszcie zdecyduje sąd rodzinny

Losem czwórki pozostałych nastolatków, których wskazała policji zastępca burmistrza Poniatowej, zajmie się sąd rodzinny. Decyzji wiążących odnośnie nastolatków jeszcze nie ma.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych – informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

Całą sprawą są mocno poruszeni rodzice.

- Jestem zbulwersowana, w jaki sposób ta sprawa została rozegrana, tym bardziej że pani Aneta jest moją koleżanką z klasy i mogła coś mi powiedzieć, że ma zamiar podjąć takie kroki i skierować sprawę na mojego syna na policję, a w konsekwencji do sądu – przyznaje pani Anna, matka 15-latka, którego sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z kolei młodzież ma ogromny żal do Anety Poniatowskiej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich rzeczywisty udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili.

Ona sama utrzymuje, że zrobiła to dla ich dobra.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Bez konsekwencji

Pikanterii całej sprawie nadaje fakt, że Aneta Poniatowska, składając prywatne zawiadomienie na policję, użyła urzędowej pieczęci „zastępca burmistrza”. A nie powinna.

- Ta pieczęć to była pierwsza rzecz, na którą zwróciłem uwagę – mówi mecenas Marcin Żardecki.

- To była prywatna korespondencja, związana z prywatnym życiem w domu w godzinach wieczornych. Ja bym tej pieczęci nie przyłożył – dodaje.

Burmistrz Poniatowej cały czas analizuje sprawę wykorzystania pieczęci przez jego „prawą rękę”. Póki co żadnych konsekwencji nie wyciągnął wobec zastępczyni.

- Rozmowa na ten temat była niejedna. Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiegokolwiek nadużycie z jej strony – przyznaje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który o opinię w sprawie ma prosić radcę prawnego urzędu.

Poniatowska wprost przyznaje, że nie wie, czy w takich sytuacjach powinna pieczęć postawić, czy też nie.

- Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczerze i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczęci – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Ekspresówka Radzyń-Lubartów będzie gotowa w 2026 roku

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zawarła umowy na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S19 między Radzyniem Podlaskim a Lubartowem o łącznej długości ok. 34 km. Dzięki temu w realizacji jest już cała droga ekspresowa S19 między Lublinem a granicą województwa lubelskiego i mazowieckiego o długości ok. 100 km.

Odcinek pomiędzy Radzyniem Podlaskim a Kockiem o długości ponad 18 km zre-



Te dwa podcinki S19 powstaną do 2026 roku

alizuje firma Polaqua za ok. 626,5 mln zł. Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostaną m.in. dwujezdniowe

obejście Radzyna Podlaskiego.

Zaplanowano także dwa węzły drogowe: Radzyń Podlaski Południe na skrzyżowaniu z DK63 oraz Borki na skrzyżowaniu z drogą powiatową.

Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Paszki), dwa mosty oraz siedem wiaduktów, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Odcinek od Kocka do Lubartowa, o długości ok. 15,8 km, między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ, zrealizuje konsorcjum firm Rubau Polska i Poltores. Umowa na budowę tego odcinka opiewa na ok. 390 mln zł.

S19 będzie przebiegać w większości nowym śladem. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem DK19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miasto i jezioro Firlej, a także

okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równoległe do istniejącej DK19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysława oraz MOP Wola Lisowska.

Zadaniem wykonawców jest zaprojektowanie każdego z odcinków, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), a następnie wybudowanie trasy i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Ukończenie obu zadań zaplanowano na 2026 rok.

Oznacza to, że podpisanie umów doczekały się wszystkie odcinki między Białymstokiem a Lublinem w województwach podlaskim i lubelskim.

Paweł Puzio

W województwie lubelskim w realizacji jest sześć odcinków S19:

- granica woj. lubelskiego i mazowieckiego - Międzyrzec Podlaski (ok. 13,7 km),
- Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski (ok. 22,3 km),
- Radzyń Podlaski - Kock (ok. 18,1 km),
- obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (dobudowa drugiej jezdni – ok. 7,8 km),
- Kock - Lubartów (ok. 15,8 km),
- Lubartów - Lublin (ok. 23 km).

Tąpnięcie w kopalni. Stanisław Stachowicz: – Boje się o Bogdankę

Prezes Wasił odwołany. Enea, właścicielka 66 proc. akcji Bogdanki, szuka węgla gdzie indziej, bo nie może liczyć na 1,4 mln ton zakontraktowane w swojej kopalni. W Bogdancie ciśnienie wzrosło nie tylko w zaciśniętej ścianie, z powodu której spółka ścięła wydobycie o prawie milion ton.

Niepokój o losy kopalni podziela jej legendarny prezes, Stanisław Stachowicz, uważany za szefa, który uratował kopalnię przed likwidacją w latach 90. i potrafił podjąć najtrudniejsze decyzje, gdy Bogdankę spisano na straty. Za to właśnie górnicy na Barbórkach – tylko jego – witają owacją.

- Boję się o Bogdankę, przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90. - mówi „Wspólnocie” Stachowicz, obecnie prezes PRS Wschód i jeden z najdłużej funkcjonujących w polskim górnictwie menedżerów.

Jesień 2022, która miała być dla Bogdanki czasem świętowania 40-lecia wydobywania, przyniosła kopalni silne tąpnięcie. Prymusce polskiego górnictwa „powinęła się noga” gdy węgiel jest narodową potrzebą nr 1.

Minister odwołuje prezesa na Twitterze

14 września Lubelski Węgiel poinformował, że w uruchomionej 31 sierpnia ścianie „nastąpił nagły i niespodziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego, w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia”, a w efekcie przerwania eksploatacji ściany i korekty rocznego planu wydobywania. Ścięty został o prawie milion, z 9,2 do 8,3 mln ton. Była to druga ostatnio obniżka wydobycia. Pierwotna prognoza zakładała na rok 2022 wydobycie 9,5 mln ton.

Tego samego ranka Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, oznajmił na Twitterze, że w piątek 16 września Rada Nadzorcza LWB odwoła prezesa spółki.

Mówi się, że problemy ze ścianą dały pretekst do zmiany na stanowisku prezesa.

Nie pomogła obrona Górniczej Izby

15 września w obronę wzięła Artura Wasila Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa. Zaaapelowała do Sasina i rady nadzorczej LWB: „uważamy, że odwołanie wybitnego górniczego menedżera za obniżenie poziomu

wydobywania węgla, które nastąpiło jedynie w wyniku niespodziewanego pogorszenia niezależnych od czynnika ludzkiego warunków górniczo-geologicznych, jest niedopuszczalne”.

Pismo na nic się zdało. Nie pomogła również obecność kilkudziesięciu pracowników LWB pod „czarnym sztańcem” - jak górnicy zwą siedzibę zarządu - podczas piątkowego posiedzenia rady. Wasił został odwołany. Pełnienie obowiązków na czas ogłoszenia konkursu i wyboru nowego prezesa powierzono Arturowi Wasilewskiemu, wiceprezesowi ds. ekonomiczno-finansowych.

Za co, panie ministrze?

Artur Soboń, poseł PiS, dziś wiceminister finansów, wcześniej m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych i poprzedni pełnomocnik rządu ds. transformacji energetyki i górnictwa to najczęściej bywający w Bogdancie polityk. Dopytujemy więc lubelskiego parlamentarzystę o powody dymisji prezesa Wasila.

- Nie znam przyczyn, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę - mówi „Wspólnocie” Soboń.

Nie podano przyczyn odwołania. Stąd spekulacje: że za kolejki po węgiel, które niedawno pokazała nawet Agencja Reuters, za spadek wydobywania w najgorszym z możliwych momencie i ku przestrodze prezesów śląskich spółek górniczych, za strategię, która nie założyła ścian w zapasie, która poratowałaby wydobycie. Wśród przyczyn wymienia się politykę i prywatę. O co chodzi, pokażą najbliższe ruchy kadrowe - słyszymy w Bogdancie. Ogólnopolskie media cytują za „Dziennikiem Wschodnim”, że wiceprezes Bogdanki ds. strategii i rozwoju, Kasjan Wyligala, wyłożył na kampanię wyborczą PiS w 2019 roku 43 tys. zł i to on najczęściej wymieniany jest na stanowisku prezesa Bogdanki. Słyszeliśmy także o kandydaturze poprzedniego prezesa kopalni, Krzysztofa Szlagi.

Czy związki zareagują na zwolnienie prezesa Wasila? - pytamy szefów organizacji związkowych działających w Lubelskim Węglu, mając w pamięci związkowców z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Głośno były przecież w roku 2018 ich protesty przeciwko odwołaniu Daniela Ozona, prezesa JSW.

Przewodniczący związków z Bogdanki na spotkaniu 19 września mieli zadecydować, czy będzie w tej sprawie jakieś wspólne stanowisko. Zastrzegali jednak, że rolę związków nie jest popieranie prezesów.



Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdancie

W nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane



Artur Soboń, poseł PiS,

Nie znam przyczyn odwołania, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę



Stanisław Stachowicz

Przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90.

Przyjdzie cudotwórca i uruchomi?

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra potwierdza, że zmiana szefa w bardzo trudnym dla kopalni momencie musi budzić niepokój: - Tym bardziej że Artur Wasił był jedynym członkiem zarządu LWB z wykształceniem górniczym. Gdy w kraju brakuje węgla, a my borykamy się na Bogdancie z problemem zaciśniętej ściany, którego do tej pory nie mieliśmy, trudno się nie zastanawiać, czy ten ruch służy dobru, czy bardziej prowadzi nas w kierunku chaosu. Kto wyciągnie tę ścianę? No, chyba że przyjdzie taki prezes, który z dnia na dzień ją uruchomi... Może są tacy cudotwórcy.

Szef „Kadry” był w piątek wśród pracowników, którzy przyszli pod siedzibę zarządu w czasie obrad rady nadzorczej: - Załoga upomniła się o szacunek dla Artura Wasila jako prezesa i pracownika, który przez lata na tej kopalni pracował i nie zasłużył sobie na takie potraktowanie. Ludzie wyrażali niezadowolenie formą odwołania. Zaniepokojenie stylem, w jaki to zostało rozegrane na szczepku ministerialnym, czyli zapowiedzią na Twitterze, a następnie dwudniowym oczekiwaniem potwierdzenia ze strony RN. Wygląda na to, że giną nam pewne standardy, a decyduje polityka, czy raczej polityk, jednoosobowo. Bardzo źle zostało to odebrane.

Co do powodów odwołania prezesa przewodniczący „Kadry” podkreśla: - Jak już wszystkim wiadomo, zmniejszenie wydobywania ma związek z tym, co się zadziało w jednej ze ścian w polu Stefanów, gdzie w wyniku nagłego wzrostu ciśnienia eksploatacyjnego doszło do zaciśnięcia całej długości ściany. Innych przyczyn nie znamy, czy

były, nikt nam na ten temat słowa nie powiedział. Faktem jest, że zaciśnięcie całej ściany można określić mianem katastrofy.

Przewodniczący dodaje, że nie ferowałyby wyroków i nie wskazywał winnych: - Nie można dziś powiedzieć, że nastąpiło to wskutek błędu człowieka i chodzi zarówno o zarząd kopalni, jak i osoby kierujące ruchem zakładu górniczego czy pracowników pracujących bezpośrednio przy eksploatacji ściany wydobywczej, gdzie się to wydarzyło.

Myśmy wiedzieli, że węgiel wróci do łask

- Gdy związki zaczynają bronić prezesa, czy mieszać się w politykę obsadzania prezesów, zwykle źle kończą - kwituje Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ Przeróbka. - Przyjmujemy do akceptującej wiadomości informację o dymisji prezesa Wasila, odwołanego przez organ, który go powołał. Nie mamy powodów, by przeciwko temu protestować ani na to szczególnie naciskać. Z perspektywy pracowników i górników ważniejsze jest, byśmy jako związki zawodowe spotkali się z ministrem Sasinem i porozmawiali wreszcie o finalizacji przejścia Bogdanki już bezpośrednio pod skarb państwa, bo dla załogi istotne będzie przede wszystkim bezpieczeństwo miejsc pracy, warunków pracy i płacy. Niezależnie od tego, kto będzie prezesem. Dziś jako stronę dla związków do rozmowy na ten temat postrzegamy bardziej ministerstwo aniżeli zarząd.

Przewodniczący dodaje, że, niestety, słynnego tweeta wicepremiera nie poprzedził żaden kontakt ze związkowcami: - Byłoby pożądane przedstawienie nam tych planów. Sądzę, że na Śląsku by to nie przeszło, nie wiem, dlaczego nasze związki ministerstwo omija.

Przewodniczący Niemiec wyjaśnienia w sprawie powodów odwołania uważa za konieczne: - Ktoś powinien je wskazać.

Podawano przyczyny natury geologicznej, ale też związane z planowaniem i inwestycjami. Chcielibyśmy wiedzieć, czy to spadło na nas jak grom z jasnego nieba, czy trwało przez jakiś czas. Obniżenie wydobywania o blisko milion ton to cios dla ministerstwa, które musi skądś ten węgiel uzupełnić w momencie, gdy wszyscy chcą węgla. Z drugiej strony wiadomo, że w polskim górnictwie spółki górnicze obniżały plany wydobywcze i rezygnowały z robót przygotowawczych, aby utrzymać się na powierzchni, zwiększyć wyniki albo maksymalizować zyski. Górnictwo poddane prawom rynkowym tak kończy.

Wobec przypomnienia, że byli branżą do zamknięcia, szef Przeróbki zaznacza: - Myśmy się spodziewali, że węgiel wróci do łask, że trzeba dbać o złoża i w górnictwo inwestować. Utrzymywać złoża w gotowości, by w razie sytuacji, jaka zaistniała w Bogdancie, mieć coś w zapasie.

A jak teraz zimno w tyłki to do górników?

- Ja dostałem mandat do reprezentowania załogi przed zarządem, jaki by ten zarząd nie był - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdancie - i ten mandat wypełniam. Natomiast moje prywatne zdanie jest takie, że w nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane.

Przewodniczący Jadwiżuk nie zamierza spekulować, co zmiana prezesa może oznaczać dla pracowników, ani kto będzie nowym prezesem: - Być może karty już zostały rozdane, o czym nie wiemy. Nam przyjdzie współpracować z każdym, kto zajmie to stanowisko.

Pytany, czym zawinił prezes Artur Wasił, szef ZZG kwituje: - Nie wiem. Wiem tyle, że ogłosił obniżenie wydobywania o 300 tys. ton, a potem kolejne w następstwie wydarzeń w nocy z soboty na niedzielę, czyli w związku z zaciśnięciem ściany. Uznał za stosowne poinformować o tym, bo jest przecież fachowcem od górnictwa. Zresztą, każdy by wiedział, że tego się nie da odbudować w miesiąc czy dwa i że plany roczne właśnie legły w gruzach.

Tym samym Bogdanka zawiadła oczekiwania i nadzieje polityków? - pytam.

- Nadzieje polityków nie oznaczają ich wiedzy na temat górnictwa - mówi przewodniczący Jadwiżuk.

„Wspólnota” przypomina, że już wiosną, gdy rząd zapowiadał prace naszych kopalń na zwiększonych obrotach, spółki górnicze - w tym Bogdanka - przypominały, że nie da się znacząco zwiększyć wydobywania z miesiąca na miesiąc. Trzeba dwóch lat robót przygotowawczych i miliardów złotych.

- I co się teraz stało? - kontynuuje Grzegorz Jadwiżuk. - Przez ostatni rok całe polskie górnictwo polegało na gospodarce rabunkowej, bo trzeba węgla dla ludzi i dla energetyki. Nie prowadziło się robót przygotowawczych, bo to koszty a w dodatku przecież jeszcze dwa lata temu wszystkich nas chcieli pozamykać. A teraz co? Zimno się w tyłki robi i będziemy iść do górników? To hipokryzja! To żenujące.

„Solidarność” sygnalizowała

Według Business Insider, na odwołanie prezesa miały naciskać niektóre związki zawodowe z Bogdanki. W Bogdancie przypomina się, że powołany w czerwcu nowy zarząd liczył czterech a nie pięciu jak wcześniej prezesów. Artur Partyka, zastępca ds. pracowniczych i społecznych - wcześniej wiceprzewodniczący „Solidarności” - powrócił do zarządu dopiero po kilku dniach od ogłoszenia pierwszego, „odchudzonego” składu.

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, odnosząc się do ewentualnej obrony Artura Wasila oraz sugestii Business Insidera, komentuje: - Związki zawodowe są do obrony miejsc pracy i płacy pracowników, nie koniecznie zarządu, aczkolwiek „Solidarność” popierała kandydaturę Artura Wasila na prezesa spółki.

Przewodniczący „Solidarności” dodaje, że na spotkaniach z prezesem sygnalizował problem braku pracowników, co w razie zmniejszenia ścian wydobywczych skutkować będzie brakiem węgla.

- Obecne wydobycie cofnęło nas do lat 80. i nie jest to w mojej opinii wynikiem zaciśnięcia ściany. Myślę, że na temat obecnej sytuacji powinni wypowiedzieć się eksperci: kto i dlaczego do takiego stanu wydobywania w LW Bogdanka doprowadził - podsumowuje Antoni Pasieczny.

Jolanta Chwałczyk

REG

Na tej drodze ludzie łamą ręce i przebijają opony

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy Piskorowa w gminie Puławy od 20 lat walczą o dokończenie budowy drogi do ich miejscowości. - Ostatnio wracając od „emki” przewróciłam się i złamałam sobie rękę - mówi Maria Wojciechowska. Przebite opony to tu codzienność.

Trzy drogi, ale z jedną jest problem

Piskorów to niewielka miejscowość w zachodniej części powiatu puławskiego w gm. Puławy, tuż przy granicy z woj. mazowieckim. Wieś obecnie zamieszkuje około 200 osób, ale widać również, że stawiane są nowe domy. Miejscowość leży w pobliżu drogi krajowej nr 12. Do Piskorowa prowadzą trzy drogi. Ale problem jest jedną z nich, z której korzysta część mieszkańców. To właśnie tędy mają najbliżej do głównej trasy do Puław, którą kursują autobusy MZK, czy do pobliskiego Leokadiowa, gdzie do szkoły chodzą ich dzieci. Skracając z DK 12, pokonujemy kawałek asfaltu, im dalej w las, tym gorsza droga, pokryta żwirem. Dziury, wyboje, a po deszczu błoto jest tu na porządku dziennym. Już niejedna osoba przebiła oponę w rowerze, czy samochodzie.

100 mieszkańców zmobilizowało się

Jak podnoszą mieszkańcy Piskorowa, już od blisko 20 lat proszą gminę o dokończenie budowy brakującego odcinka i pokrycie go asfaltem. Brakuje 860 metrów. Pod koniec sierpnia do urzędu trafiła kolejna petycja. W piśmie podkreślają, że poprzedni wójtowie obiecywali jej wykonanie, ale kończyło się tylko na obietnicach. Mieszkańcy liczą też na to, że gmina Puławy znajdzie pieniądze w budżecie na 2023 r., żeby zbudować nie tylko ten odcinek, ale i również oświetlenie. - Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć. My musimy pokonywać trasę naokoło do pracy, szkoły czy na zakupy. Dużo osób chodzi tym odcinkiem na „emkę”, przez co czasami mają pobrudzone lub zniszczone buty. Dla dzieci nie jest to komfortowa sytuacja. Każdemu potrzebna jest droga. Wszędzie je robią, tylko nie u nas. Na tym odcinku mieszka wiele osób. Ludzie stawiają tu swoje domy i przeprowadzają się na wieś - tłumaczy sołtys Mielna Araźna.



Mieszkańcy Piskorowa, z którymi się spotkaliśmy, nie zamierzają odpuszczać w sprawie drogi. Społeczność liczy na to, że radni pozytywnie rozpatrzą wniosek i pojawi się zielone światło co do jej budowy

Innej mieszkance Piskorowa, Marii Wojciechowskiej, przydarzyła się na tej drodze przykra i bolesna sytuacja. - Ostatnio wracając od „emki” przewróciłam się i złamałam rękę. Przez ponad miesiąc miałam ją w gipsie. Na chwilę obecną nie mogę nią ruszać. Tym odcinkiem chodzi się źle. To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Kto ma auto, ten dojedzie szybciej w inne miejsca. Tędy mamy najbliżej do emki. Jestem jedną z osób, która podpisała petycję, ponieważ zależy nam, aby gmina pomogła mieszkańcom, choć szczerze przyznam, mam małe obawy co do tego. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego - mówi kobieta.

Jej słowa potwierdza Jacek Stasiak, który także podpisał petycję. - W ciągu kilku godzin, gdy jest przerwa w ruchu na drodze ekspresowej nr 12, to tym odcinkiem potrafi przejechać wiele tirów, przez co jest ogromna rozwałka. Pytanie brzmi, czy ktoś bierze pod uwagę to, że w takich sytuacjach ta droga może być rozjeżdżona? Od ponad 20 lat jest walka o tę drogę. Nadal jak jej nie było, tak nie ma. Właściwie to główny dojazd na wieś. Jest jeszcze drugi odcinek, ale on znacznie wydłuża dojazd. W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Każdy ma tu jakieś przykre zdarzenie. Mojeżonnie popsuła się felga. Prawda jest taka, że tu jest niebezpiecznie - tłumaczy Stasiak i dodaje: - Liczę

na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie.

- Bardzo byśmy chcieli, żeby radni oraz wójt pozytywnie rozpatrzyli naszą petycję, ale jak to ostatecznie wyjdzie, tego nie wiemy. My robimy, co należy. Wcześniej pani sołtys Ilona Zdun chciała uwzględnić projekt tej drogi w funduszu sołectkim, ale niestety mamy za mało funduszu, żeby taki projekt wykonać. Gdyby udało się wykonać drogę, to dla tutejszych mieszkańców byłoby łatwiej się dostać do Puław. Nowy asfalt posłużyłby nam na wiele lat - argumentuje Milena Araźna.

Czy radni i gmina pomogą?

Mieszkańcy mają żal do władz gminy o to, że Piskorów jest pomijany przy gminnych inwestycjach. Twierdzą, że większość środków lokuje się w największe miejscowości - Gołęb i Górę Puławską. Kolejną niedogodnością, na którą się skarżą, jest brak remizy strażackiej i świetlicy do wspólnych spotkań. Aby przeprowadzić zebranie wiejskie, muszą dojeżdżać do Leokadiowa. Wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski przyznaje, że widział petycję i chciałby pomóc mieszkańcom, ale najpierw muszą do tego ustosunkować się radni.

- Prośba mieszkańców będzie rozpatrywana przez radnych w ramach prac nad przyszłorocznym budżetem gminy, ale musimy spodziewać się, że lista zgłaszanych potrzeb jak co roku będzie spora. Osobiście jestem oczywiście za tym, żeby pomóc mieszkańcom Piskorowa, ale musimy pamiętać,

że sieć drogowa, którą zarządza my, liczy około 300 kilometrów. Nakładają się na to drogi gminne i wewnętrzne. Bardzo wiele odcinków, jak ten w Piskorowie, jest jeszcze pokrytych nawierzchnią z kruszywa. Nikt z nas nie kwestionuje potrzeby realizacji tej inwestycji, jak również wielu innych w gminie Puławy, na które mieszkańcy też mocno czekają. Głównym ograniczeniem są oczywiście finanse, ale zapewniam, że robimy wszystko, co możemy. Sam staram się regularnie wyjeżdżać w teren i monitorować sytuację, więc jestem świadomy tego, jaki jest stan dróg na terenie gminy. W ramach prac utrzymaniowych wiosną poprawialiśmy przejeżdżalność większości dróg i to samo powtórzymy za jakiś czas - tłumaczy wójt Lewandowski. Odnosi się także do zarzutu nierównego traktowania gminnych miejscowości.

- Trudno mi zgodzić się ze stwierdzeniem, że najwięcej pieniędzy wydajemy dla Gołęb i Góry Puławskiej. Weźmy pod uwagę choćby inwestycje, które zrealizujemy dzięki dotacji z pierwszego naboru „Polskiego Ładu”. Ogromne środki zainwestujemy właśnie w małych miejscowościach, w tym między innymi właśnie w Piskorowie. Staramy się tak gospodarować środkami, żeby znaleźć równowagę i sprawiedliwy podział pomiędzy większymi i mniejszymi ośrodkami. Warto dodać, że w tym roku wspólnie z samorządem powiatowym opracowaliśmy projekt drogi do Piskorowa od dawnej „12”. Władze powiatu wystąpi-



Maria Wojciechowska, mieszkanka Piskorowa
To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego



Milena Araźna, sołtys Piskorowa
Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć



Jacek Stasiak, mieszkaniec Piskorowa
W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Liczę na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie

ły o jego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - podkreśla.

Lewandowski pytany o brak remizy i świetlicy odpowiada, że były próby jej wykonania, ale bezskuteczne. Czy widzi szansę na to, aby mieszkańcy Piskorowa mieli miejsce do spotkań?

- Brak świetlicy jest problemem w wielu miejscowościach. W gminie mamy ich 30 i niestety nie każda ma to szczęście, że posiada taki budynek. Do tej pory udało się nam wyburzyć stary obiekt remizy, który był w bardzo złym stanie technicznym i zagrażał bezpieczeństwu. Jego remontowanie byłoby zupełnie nieekonomiczne. Mamy już projekt nowej świetlicy w Piskorowie i jak tylko pojawią się środki zewnętrzne na ten cel, to będziemy starali się je pozyskać. Raz już próbowaliśmy, gdy złożyliśmy wniosek do „Polskiego Ładu”, ale niestety został on od-

rzucony. Oczywiście nie poddajemy się i będziemy próbować dalej - wyjaśnia Kamil Lewandowski.

Jak do petycji ustosunkowuje się gminny radny, który reprezentuje także mieszkańców Piskorowa? Moje zdanie jest takie, że wszędzie drogi są potrzebne. W każdej miejscowości czegoś brakuje. Mieszkańcy Piskorowa i ówcześni radni 10 lat temu zdecydowali, że chcą jeździć do Puław na około. Na wszystko nie starcza pieniędzy, a potrzeb jest dużo. Znam drogi, które nie mają wyjazdów jak np. w Smogorzowie, gdzie mieszkańcy skarżą się na pewien odcinek. Ostatnio spotkałam kobietę, która mi powiedziała, że w Sosnowie przebiła oponę w samochodzie. Jak zagłosujemy podczas najbliższej sesji tego na chwilę obecną nie powiem - tłumaczy Zdzisław Urbanek.

Dominik Kęsik

Związkowcy bronią swoich zagrożonych kolegów

Łupy graniczne, czy tylko pomówienia?

Lubelska Prokuratura Okręgowa postawiła już zarzuty 43 celnikom. Podejrzani są o wielokrotne niedopełnienie obowiązków. Zarzuca się im poświadczenie nieprawdy w dokumentach dotyczących zwrotu VAT w ramach TAX FREE podróżnym spoza UE. Postępowanie dotyczy grupy aż około 150 funkcjonariuszy, a zarzuty sięgają 2013 r., gdy działała Izba Celna w Białej Podlaskiej.

Agnieszka Kępka, rzecznik prokuratury, poinformowała nas, że to głośne postępowanie zostało zapoczątkowane po zakończeniu śledztwa w sprawie karuzeli podatkowej. To dzięki m.in. organom skarbowym zgromadzono materiały dotyczące celników i przedsiębiorców sprzedających telefony komórkowe. W 2020 r. wysłano do sądu akt oskarżenia dotyczący karuzeli podatkowej, a materiały posłużyły do nowego śledztwa.

Każdemu z 43 celników postawiono zarzut przekroczenia

Usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny” skarbówki z mundurówką, czyli celnikami

uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ze zwrotu podatku VAT za wywożone za Bug telefony komórkowe.

Śledczy wskazywali na konkretne dokumenty zarejestrowane w systemie, na stemple służbowe i podpisy funkcjonariuszy.

Wymienione tam osoby nie byłyby towarów wskazanych w dowodowych dokumentach TAX FREE, nie dokonywały wywozu tych towarów poza terytorium Unii Europejskiej, ani nie przedstawiały opisanych wyżej dokumentów i towarów do odprawy celnej.

Prokuratura wystąpiła z wnioskami o tymczasowe aresztowanie pierwszych dziewięciu celników.

Jednak sąd nie uwzględnił tego, ponieważ sprawa dotyczy 2013 r. Prokurator przestał zatem składać kolejne wnioski. Jednak sąd zastosował wobec podejrzanych dozór policji – wyjaśnia rzecznik. - Za zarzucane czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Funkcjonariusze zawieszeni, ale pracują

Gra idzie o dużą stawkę. Jeśli sąd uzna, że doszło do tych przestępstw, podejrzanym grozi wysoki wyrok. Osoby, które nie przeszły jeszcze na emeryturę, już mają kłopoty w pracy.

Czy przemytnicy pomawiają celników?

Radio ZET, informując o tym śledztwie, powołało się na pismo w obronie funkcjonariuszy objętych zarzutami. Skierował je Związek Zawodowy Celnicy PL do Szefa Krajowej Administracji Skarbowej Bartosza Zbaraszcuka.

- Prawdopodobnie postępowania, jego rzetelność oraz kwestia zachowania prawa do obrony budzą w ocenie ZZ Celnicy PL, oraz środowiska zawodowego w najwyższym stopniu wątpliwości, podobnie jak merytoryczna zasadność

Do 10 lat
więzienia grozi celnikom

rozumowania prokuratury – brzmi pismo związkowców. Wnioskują oni, aby szef Krajowej Administracji Skarbowej podjął interwencję u prokuratora generalnego.

- Zarzuty opierają się na zeznaniach rzekomo „skruszonych” białoruskich obywateli, którzy składali zeznania wyłącznie przed białoruskimi organami ścigania. Przy czynnościach tych nie zagwarantowano prawa do obrony, albowiem nie uczestniczyli tam ani podejrzani, ani ich obrońcy – argumentują związkowcy. Ich zdaniem, zeznania świadków są pomówieniami, gdyż Białorusini mają interes w składaniu takich zeznań.

Ze źródła anonimowego usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny” skarbówki z mundurówką, czyli celnikami. Skarbówka po latach wyciągnęła sprawę na jaw.

Marek Pietrzela

Policjant zginął od strzału na komendzie. Śledztwo umorzone

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci 38-letniego policjanta z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej. Zdaniem śledczych mężczyzna sam się postrzelił.

Dramat rozegrał się w grudniu ubiegłego roku. Sygnał o zdarzeniu otrzymaliśmy od czytelnika. Ustaliśmy najważniejsze fakty.

Po zakończeniu służby policjant został w komendzie.

- Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego – mówił wówczas aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP w Radzynie Podlaskiej.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej,

toczyło się w kierunku namowy do samobójstwa.

Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej poinformowała nas w ubiegłym tygodniu, że śledztwo zostało umorzone.

Marzena Wojtuń,

zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej

Nie stwierdziliśmy, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia

- Decyzja jest już prawomocna, według naszych ustaleń do śmierci mężczyzny nikt się nie przyczynił i sam się on postrzelił. Nie stwierdziliśmy też, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia – powiedziała Wojtuń.

Grzegorz Rekiel

Agrounia w Rossoszu o sytuacji związanej z hodowlą świń i zakładami przetwórczymi

Lider Agrounii w ostrych słowach na temat upadku gospodarstw z hodowlą świń

POWIAT BIALSKI:

- Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów nie ma żadnej świni. Taka nie może być polityka. - mówiła Agrounia.

Agrounia już od ponad trzech tygodni jeździ po Polsce w ramach kampanii „Jesteśmy u Siebie” - odwiedzają miasta, miasteczka, wsie. Rozmawiają z ludźmi. W ubiegłym tygodniu zawitali na Lubelszczyznę. Pojawili się w miejscowości Rossosz w powiecie bialskim. Michał Kołodziejczak wraz z Andrzejem Waszczukiem z Agrounii nagrali film w miejscu, gdzie była ubojnia i sklep ze świeżym mięsem, prosto od rzeźnika.

„Bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnię”

Mówią, że w powiecie było kiedyś 5500 hodowców świń, dziś jest nieco ponad 130.

- Ten powiat kiedyś słynął z tego, że było bardzo dużo gospodarstw, które hodowały świnię. Ten cały armagedon prze-



Michał Kołodziejczak (po prawej) oraz Andrzej Waszczuk nagrali film w miejscowości Rossosz. Krytykowali rząd Zjednoczonej Prawicy za zniszczenie hodowli świń w powiecie bialskim

szedł, kiedy wirus ASF wkroczył do Polski. Gospodarstwa upadły, bezduszni bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnię - mówi Michał Kołodziejczak, lider Agrounii. Dodał, że weterynarze uważali, że to sposób na walkę z wirusem. Rolnicy, którzy mieli zdrowe świnię, a byli w tzw. strefach, musieli sprzedawać je

często 3-4 razy taniej niż wyhodowali, do wyznaczonych przez państwo zakładów. - Rolnicy zauważyli, że ktoś nas oszukuje. Oszukują ubojnie. Poszli do ministra Ardanowskiego i za pośrednictwem ministra Romańczuka powiedzieli, że w powiecie jest zakład, który może kupować świnię, a dzięki temu można dostać normalne pieniądze, bo to

w pełni wartościowe mięso. Rolnicy mówili, że chcieli poczuć, że Polska funkcjonuje i pomoże - opowiadał Kołodziejczak

Rząd nie pomógł

Według słów lidera Agrounii, ministrowie powiedzieli, że nie pomogą.

- Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on

Było 5500, jest 130

hodowców świń w powiecie bialskim - twierdzi Agrounia

Kołodziejczak: - Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało.

Kołodziejczak: - Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązania w rolnictwie

chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało. Taka nie może być polityka. Takie zakłady powinny funkcjonować, powinny mieć pomoc państwa - grzmiał Kołodziejczak - hodowla może nigdy nie wrócić na teren powiatu bialskiego. - Ale trzeba postarać się odbudować takie zakłady i gospodarstwa. A państwo nie może mówić, że to nie ich sprawa - dodaje.

Grzech zaniechania

Andrzej Waszczuk z Agrounii podkreślał z kolei, że w okolicy Rossosza było bardzo dużo świń. - Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów

nie ma żadnej świni. I zakładu dziś nie ma sensu reaktywować, bo nie ma tu towaru. I tu jest duży problem, duży grzech zaniechania.

Agrounia pojawiła się również w ubiegłym tygodniu na spotkaniu w Grabanowie (powiat bialski) - podczas posiedzenia rad powiatowych Lubelskiej Izby Rolniczej. Spotkała się również z rolnikami z Zaścianek (gmina Międzyrzec) i okolic.

- Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązanie problemów w rolnictwie - mówił Kołodziejczak.

Maciej Maciejuk

REG

Internauci: Międzyrzeckie Jezioro najlepszym produktem turystycznym

Międzyrzeckie Jezioro zdeklasowały rywali w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Zdobyły prawie 700 głosów, pokonując takich rywali jak Magiczne Ogrody, Chmielaki Krasnostawskie czy festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej.

Międzyrzeckie Jezioro, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzi plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout. Dodat-



Międzyrzeckie Jezioro, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzi plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout

kową atrakcją jest pływająca fontanna.

W sezonie letnim kąpieliska pilnują wykwalifikowani ratownicy. Znajduje się tu również wypożyczalnia sprzętu wodnego: kajaków, rowerów wodnych oraz SUP desk. Otwarta została też baza gastronomiczna, zorganizowana przez lokalne firmy. W pobliżu kompleksu zbudowano pojemny parking.

Konkurs na „Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego 2022” organizowany przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną to etap regionalny konkursu Polskiej Organizacji Turystycznej.

Do konkursu zgłoszono 27 produktów turystycznych z województwa lubelskiego. Ostatecznego wyboru zwycięzców dokona

Kapituła Konkursowa złożona ze specjalistów z dziedziny turystyki oraz przedstawicieli mediów regionalnych i ogólnopolskich. Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymają rekomendację LROT do etapu ogólnopolskiego konkursu „Najlepszy Produkt Turystyczny – CETRYFIKAT Polskiej Organizacji Turystycznej”.

Równolegle przeprowadzono głosowanie internetowe.

672 osoby zagłosowały na Międzyrzeckie Jezioro

Wśród wszystkich propozycji najczęściej głosów uzyskały Międzyrzeckie Jezioro - zagłosowały na nie 672 osoby. Zdobywca drugiego miejsca, produkt o nazwie „Lato z pasją w Zamościu”, zdobył 233 głosy.

- Cieszę się, że międzyrzeckie jezioro miały taką przewagę w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Wyprzedziliśmy inne, bardziej znane atrakcje turystyczne. Jestem mile zaskoczony zaangażowaniem głosujących i tak pozytywną reakcją. Wygrana oznacza, że jest to udana i potrzebna inwestycja. Tym cenniejsze jest to wyróżnienie, bo przyznane przez internautów - komentuje Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego.

karo

Wyszli na grzyby do lasów i zgubili się

Lubartów: Dwie osoby zgubiły się w czasie grzybobrania w lasach. Obie zostały odnalezione przez policjantów.

Rozpoczął się sezon na zbieranie grzybów. Policja dostała sygnały o osobach, które zgubiły się w trakcie grzybobrania.

W ostatnim czasie dyżurny lubartowskiej komendy dostał informację, że w lesie w okolicach Ostrowa Lubelskiego zgubiła się 21-letnia kobieta.

- Mundurowi przy użyciu sygnałów dźwiękowych odnaleźli zaginioną. Pomogła w tym również dobra znajomość topografii lasu przez jednego z policjantów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Już po godzinie od odnalezienia 21-latkę, policjanci dostali drugie zgłoszenie. Okazało się, że w okolicach Brzeźnicy Książęcej-Kolonii na grzyby do lasu wyszedł 90-letni mężczyzna i nie wrócił. - Na szczęście mężczyzna został szczęśliwie odnaleziony - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niecko

NOWORODKI Z OKOLICZNYCH POWIATÓW URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU



Julia Malec,
Lublin/Lubartów,
ur. 3 września, g. 13:37, 1,98 kg, 45 cm
Rodzice: Agnieszka i Mariusz
Brat: Maksymilian (15 miesięcy)



Igor Rozeń,
Radzyń Podlaski,
ur. 15 września, g. 11:00,
3,65 kg, 54 cm
Rodzice: Wioletta i Mateusz



Iga Mazurek,
Cyców, pow. łęczyński,
ur. 14 września, g. 9:13,
4,30 kg, 60 cm
Rodzice: Aleksandra i Kamil



Aleksander Jabłoński,
Szczekarków, gm. Lubartów,
ur. 15 września, g. 17:05, 2,78 kg, 52 cm
Rodzice: Kinga i Kamil
Brat: Filip (6 lat)



Zosia Stolarczyk,
Biała Podlaska
ur. 13 września, g. 12:46,
3,53 kg, 57 cm
Rodzice: Justyna i Marek



Olga Gurtat,
Bezwola
ur. 15 września, godz. 8.10
3100 g, 53 cm
Rodzice: Agnieszka, Karol
Rodzeństwo: Leon 2 l.



Henryk Tchorek,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 18:30,
4,21 kg, 59 cm
Rodzice: Barbara i Łukasz



Staś Lendzion,
Stanin, pow. łukowski,
ur. 16 września, 3,37 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Andrzej
Brat: Antoś (2 lata)



Bartuś Antoniuk,
Kodeń, pow. bialski,
ur. 13 września, g. 9:58,
3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz



Antosia Romanowska,
Parczew,
ur. 15 września, g. 19:10,
3,36 kg, 53 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz



Antoś Marczak,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 20:27,
3,80 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Łukasz



Szymon Piekarski,
Głowne
ur. 14 września, godz. 8.30
4150 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Grzegorz

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budowniczości pierwszego pałacu w Puławach (cz. I)

Puławawy mądre i przed Czartoryskimi

Jeszcze w początkach XVII wieku Puławy pozostały w głębokim cieniu innych ośrodków, nie tylko Końskowoli, ale i Włostowic. W złoty wiek weszła za sprawą rodu Lubomirskich. Do budowy rezydencji dla siebie i małżonki Stanisław Herakliusz zaprzęgnął największego fachowca ówczesnej Rzeczypospolitej.

Lubomirscy byli jedną z najmniejszych i najważniejszych rodzin Rzeczypospolitej. Ojciec Stanisława Herakliusza to ów słynny marszałek Jerzy Sebastian, który najpierw jako jeden z bardzo nielicznych magnatów nie podpisał żadnej ugody ani kapitulacji ze Szwedami, żeby już kilka lat po „potopie” stanąć na czele rokoszu, czyli szlacheckiego związku przeciw królowi, zakończonego straszną bitwą pod Mątwami. Konfederaci odnieśli walne zwycięstwo, ale cała, niesłychanie kosztowna dla Rzeczypospolitej, ruchość (stopień zacietrzewienia był taki, że po bitwie rokoszanie wyróżnili jeńców, z którymi przecież na sejmikach w innych okolicznościach gary wina wypijali...) zakończyła się kompromisem: król zrezygnował ze swoich planów zmniejszenia szlacheckich praw, Lubomirski zaś poszedł na wygnanie, gdzie zmarł.

Miał sypać szańce, pobudował pałace

Jerzy Stanisław pod wpływem syna ściągnął z Niderlandów do Polski zdolnego architekta, Tylmana van Gamerena. Początkowo miał on zatrudnić się jako architekt wojskowy w czasie licznych działań swojego chlebodawcy (a było przy czym robić, każdy magnat miał swoją armię z twierdzami, zamkami, artylerią). Rychło jednak zorientowano się, że ów młodzieniec zasługuje na znacznie większy rozmiar kapelusza i rozpoczęła się zawrotna kariera... Nie bez znaczenia był też fakt, że między Stanisławem Herakliuszem a z grubsza równieśnym mu Holendrem nawiązała się nić osobistej życzliwości. Architekt był intelektualnie świetnym partnerem do rozmów: poza swoją wiedzą fachową był niesłychanie czytany, humanista i erudyta pełną gębą. Razem wybrali się nawet na peregrynację do Włoch, żeby oglądać tamtejsze arcydzieła, jednak wrócili dość szybko na wieść o śmierci marszałka Jerzego Stanisława w styczniu 1667 roku.



Stanisław Herakliusz Lubomirski i jego żona Zofia z Opalińskich (córka Łukasza, znanego pisarza) byli jedną z najbardziej światłych par małżeńskich epoki

Do czasu budowy rezydencji przez Lubomirskich Puławy były niewiele znaczącą wsią przy przeprawie przez Wisłę

Rezydencja w Puławach była planowana jako wspólna dla Stanisława Herakliusza i jego żony Zofii z Opalińskich. Niestety małżonka zmarła w 1675, zanim na dobre ruszyły prace. Tylman van Gameren zaprojektował jej nagrobek, który do tej pory możemy oglądać w kościele w Końskowoli. W 2012 roku, przy okazji remontu, otwarto kryptę i sarkofag, w którym znaleziono wiele interesujących uczonych przedmiotów - szaty, wykonane z pierwszorzędnego jedwabiu, zachowały się w stanie idealnym, część znalezisk jest eksponowana

Pana Lubomirskiego refleksje o Rzeczypospolitej

Stanisław Herakliusz nie miał temperamentu politycznego ojca. Od młodości pełnił rozmaite urzędy z najwyższymi włączniami, był częścią politycznego establishmentu, jednak zasłynął bardziej jako myśliciel i pisarz. Ktoś uprzejmie nazwał go nawet „polskim Salomonem” i to określenie się przyjęło (choć przeczytałem gdzieś jeszcze, że był to polski Marek Aureliusz...). Rzeczywiście był człowiekiem jak na swoją klasę społeczną bardzo światłym.

Zawdzięczał to, jak się wydaje, nie tyle edukacji u jezuitów (którzy, owszem, byli w stanie wtłuc łacinę i parę książek w najbardziej odporne go szlachciurę...), co własnym studium. Był autorem kilkuset dramatów i poematów po łacinie i po polsku, przeważnie bezlitośnie zzynanych z włoszczyzny, które cieszyły się sporą popularnością. Największą sławę zyskał sobie traktat o niebanalnym tytule (łacińskiego oszczędzam...), „O ułudzie rad księga jedna, w której ułudę i prawdę spraw ludzkich jasno udowadnia się racjami politycznymi i moralnymi i wyklada się pod postacią dialogu”. Rzecz wbrew pozorom jest wielce zajmująca i chwilami szczerze dowcipna.

Nie miejmy złudzeń...

Owoż dialogują ze sobą Ułuda i Prawda. Ta pierwsza ma świetne pomysły, pełna jest szlachetnych idei, wierzy, że wszyscy statysty (czyli politycy) zasadniczo chcą dobrze, ale im niestety czasem nie wychodzi... Ta druga zaś sprowadza ją na ziemię, nie ma złudzeń co do zasadniczo podłej kondycji rodzaju ludzkiego, a polskiej szlachty w szczególności, bezlitosnymi szpilami przekłutwa baloniki idealizmu współdyskutantki... Nie była to specjalnie optymistyczna literatura, ale i nie tego powinno się po politologach (a do tej dziedziny wiedzy należy ów traktat przypisać!) oczekiwać. Po latach nawet Ignacy Chrząnowski, jeden z pierwszych historyków polskiej literatury, będzie zupełnie nierozumnie przypisywał Stanisławowi Herakliuszowi brak miłości Ojczyzny: *I tak jest ciągle: ilekroć Ułuda wystąpi z jakimś pomysłem zaprowadzenia ładu w państwie, tylekroć Prawda wylewa na nią strumień zimnej wody. Wprawdzie to, co mówi Prawda, nieraz jest słuszne i mądre (na przykład zdanie, że „nigdy bardziej obawiać się nie mamy nieprzyjaciela jako podczas pokoju”), ale główna jej rola polega na przeczeniu, a nade wszystko na wątpieniu, czy warto się trudzić myślą, a cóż dopiero czynem, nad „radami” mającymi na celu dobro państwa, skoro wszystkie są bez-*

skuteczne. Można być pewnym, że niejeden szlachcic, przeczytawszy pismo *De vanitate consiliorum zbarniać do reszty i mówić do siebie: „Jeśli tak, jeśli wszystko na nic, to po diabła mamy sobie łamać głowę nad polityką? Czy nie lepiej jeść, pić i popuszczać pasa?”*. I jak z takimi profesorami ma być mądrze? Z Lubomirskim dyskutował też Stanisław Konarski w swoim dziele „O skutecznym rad sposobie”, raczej z umiarkowanymi sukcesami...

Z Tielmana van Gamerena Tylman Gamerski

U Lubomirskich de Gameren miał roboty mnóstwo, szybko zostaje też doceniony przez kolejnych monarchów. U Michała Korybuta jest nadwornym architektem cywilnym i wojskowym, zaszczytami obsypuje go Jan III, powierzane mu są zadania o najpoważniejszym kontekście politycznym, np. oprawa wizualna pogrzebu księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej czy nagrobek Jerzego Stanisława Lubomirskiego. Pracuje intensywnie. Całe mnóstwo lekkich, przestrzennych wili - pałacyków w stylu włoskim, dużo efektownych kościołów (trochę może za bardzo wszystkie przypominały rzymskie II Gesu, ale nie potrafię tego potraktować jako zarzutu...). W Lublinie do tej pory możemy oglądać pałacyk Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy

Z traktatu „O ułudzie rad...”:

UŁUDA.

Jutro za boską pomocą zacznie się sejm.

PRAWDA.

Jutro też zaraz masz myśleć, jako się ma skończyć. Dobrze zacznie, jeśli go do końca zacznie. Żadna sprawa nie jest dobrze poczęta w samej rzeczy, która wprzód nie jest dokończona w myśli. Jutro wprawdzie zacznie się, jeśli Bóg da, ale dobrze się nie skończy, jeśli ty nie dasz.

UŁUDA.

Posłowie ziemscy już się zeszli do izby.

PRAWDA.

Winszuję; będą niebiescy jeśli zgodni.

UŁUDA.

Wszyscy naprzód słuchali Mszy Wielkiej o Świętym Duchu.

PRAWDA.

A przecie nie widzę, żeby co odebrali z darów Ducha Świętego oprócz różności Języków ...

UŁUDA.

... Senat poda środki, wielce potrzebne do bezpieczeństwa i potęgi Rzeczypospolitej.

PRAWDA.

Wiele radził Maryjusz, Fabijusz, Kato i Brutus, mężowie doskonali, nader roztropnie i potrzebnie, ale skutek to zganił ... I wojsko, które Rzymianie przeciwko Antoniuszowi wygotowali, na Rzeczpospolitą obróciło się.

UŁUDA.

Znajdzie się sposób i stanie zgoda na trzymanie jak najpotężniejszego wojska, i na punktualne jemu płacenie.

PRAWDA.

I w tej materii, tak potrzebnej Rzeczypospolitej, niepewny znajdziesz pożytek. Bo jeżeli przyczynisz wojska, będziesz podejrzany obywatelom; jeżeli nie, w pogardzie będziesz u nieprzyjaciół...

Placu Litewskim i ul. Staszica, w Lubartowie Pałac Lubomirskich, pałac Branickich w Białymstoku - choć wszędzie tam kilku architektów potem dołożyło swoje „trzy grosze”. Najwyraźniej rękę mistrza ocenić możemy chy-

ba po rezydencji Lubomirskich w Ujazdowie. Artysta „wsiała” w Polskę - żeni się z Polką Anną Komorowską, otrzymuje też polskie szlachectwo z nazwiskiem „Gamerski”. (cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. II)

Zołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. Kolejne awanse były uzasadnione: wojna 1792 roku, Insurekcja, wojny napoleońskie - za każdym razem późniejszy właściciel Samoklęsk spisywał się na medal.

W czasie kampanii roku 1807 roku wyróżnia się w czasie zdobywania Tczewa i Gdańska. Potem otrzymuje jeszcze trudniejszą misję: ma on Francuzów wydebić premię, przynależną polskim żołnierzom za ich bojowe sukcesy. Cwaniaczki piętrzą trudności: dowiaduje się, że ma przedstawić imienną listę nagrodzonych. O ile oficerów jeszcze jako tako kojarzył, o tyle skąd miał wziąć dwa tysiące nazwisk szeregowców? Więc razem z porucznikiem Murzynowskim siedli i przez noc on wszystkie wymyślił. I do kasy! Tak trzeba wojować!

Spod Frydlandu pod ołtarz

Nie było czasu rozpamiętywać sukcesu, trzeba było gonić Wielką Armię, która zmierzała pod Frydland. Tam Weyssenhoff bierze



Napoleon w czasie bitwy pod Frydlandem. Na polu bitwy stanęło ponad 200 tysięcy żołnierzy, około 30 tysięcy poległo. Kilka tygodni później Napoleon i Aleksander I w największej zgodzie podpisali pokój w Tyliczu

udział w strasznej, krwawej bitwie, w której Cesarz rozbija armię Benigsena, w efekcie czego zmusza Aleksandra I do podpisania pokoju. Jednym z jego punktów jest powołanie Księstwa Warszawskiego. Podpułkownik rychło zostaje pełnoprawnym szefem jednostki, jego oddział ma opinię dobrze zorganizowanego i świetnie wyszkolonego. Wykorzystując chwilę ciszy od huku armat, zimą 1809 roku żeni się z panną Teklą Otwinowską, pochodzącą z ziemiańskiej rodzi-

ny w Galicji. Małżeństwo było na miarę swojej epoki: ona bogata, on może i niespecjalnie, ale za to przystojny, oficer, opromieniony nie dukatami a zwycięstwami w bitwach... Pani pułkownikowa (potem generałowa) odegra kluczową rolę w wątku związanym bezpośrednio z Samoklęskami.

W armii Wielkiego Księstwa

W wojnie 1809 12 pułk piechoty

gnety, będzie jednym z tytułów do chwały formacji. Potem jeszcze odnosi, dość kosztowne wprawdzie, sukcesy pod Puławami i Zamościem. Tam Weyssenhoff jest dość poważnie ranny, ale na wojnę 1812 roku jest już w pełni sił.

Wojna 1812 roku

Za Niemen wyruszył jako szef sztabu generała Józefa Zajęzka w korpusie Józefa Poniatowskiego. Pod Borodino zostaje ranny, co jest, jak się wydaje, niezbyt wysoką ceną. Pisz w pamiętniku: „... Wtem ujrzałem tuż przed sobą ze 20 grenadierów Rawłowskich. Poznałem ich po mosiężnych kaszkietach, nie dali mi się jednak rozpatrzeć, gdyż oficer komenderował natychmiast: ognia! Wszyscy razem wystrzelili do mnie. Tak nadzwyczajnie blisko żadna kula nie powinna była mnie minąć, a przecież tylko jedną byłem ugodzony w prawe ramię, które zostało przeszyte. Utrzymałem się przecie na koniu, a postrzegłszy bagnety zbliżającego się naszego frontu, wołałem na Rosjan, aby się poddali, sądząc, że mogą być otoczeni, -lecz w tej chwili kula przeszła mi między lewym bokiem i łokciem, nie nani-

szywszy mnie, ale z taką siłą, że mnie zrzuciła z konia i dała kontuzję...

W szpitalu jest mu pewnie dość wesoło, leży razem z Arturem Potockim, jednym z najwspanialszych bon-vivantów epoki, okoliczności jednak wymuszają szybszy powrót do sztyku. Pod Czirikowem Korpus Poniatowskiego szarżuje na wojska rosyjskiego generała Miłoradowicza, Francuzi patrzą na to z bezpiecznego dystansu, Weyssenhoff wyrębuje tam sobie Legię Honorową, jednak losy kampanii są już przesądzone. Nie pomaga bohaterstwo w trakcie makabrycznej przeprawy przez Berezynę, wszystko, co może ucieka na zachód: ...ja zawsze na koniu, na którego mnie wsadzano, gdyż rana w ramieniu nie dozwalała mi samemu wsiąść, nie mając innego okrycia jak kołnierz od płaszcza, barankami podszyty, postępowałem razem z wojskiem, nocując zawsze na zagonie, w mrozy od 25 do 28°. Zbliżając się do Wilna spotykaliśmy oddziały to jazdy, to piechoty, które szły z tego miasta w celu zastąpienia naszej rejerady, ale to wszystko odrętwiałe od mrozu i przerażone naszym stanem, łączyło się z nami i topniało w rzecze płynącego thumu.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza jazda obowiązkowa

Genialna historia z Kopiny, Milanowa, Wohynia i Kanady

W tej opowieści jest wszystko, co trzeba. Księżniczka, wierny pracownik, hrabowie, żołnierze, partyzanci, miłość i śmierć, zakopane skarby... No i ten niesamowity autor. Formalnie pan Adam Fijewski, ale przecież, nic nie ujmując: tę niesamowitą historię napisało życie.

Aż mi wstyd, że mieszkając osiem kilometrów od centrum zdarzeń i znając nawet osobiście potomków i krewniaków bohaterów tej opowieści, po książkę „Skarby ukryte, ludzie pogrzebani” Adama Fijewskiego sięgnąłem aż rok po jej wydaniu. Za to przeczytałem ją wyjątkowo szybko, bo od jednego przysiadu.

Narracja zaczyna się od księżniczki Elżbiety Czetwertyńskiej, która w latach dziewięćdziesiątych przyjechała z Kanady do krainy swojego dzieciństwa: Kopiny, Milanowa, Planty, Suchowoli, gdzie przed wojną wychowywała się wśród kwiatu polskiego ziemia-



Adam Fijewski, Skarby ukryte, ludzie pogrzebani. Spłątane losy kilku rodzin uwikłanych w wielką historię, Bożymowie, Czetwertyńscy, Dąbrowscy, Fijewscy, Grocholscy, wydawnictwo: Towarzystwo Nauki i Kultury Libra, Lublin 2021, str. 202

stwa: Czetwertyńskich, Grocholskich, Żółtowskich... Jednym z celów wyprawy jest próba odszukania zakopanych jesienią 1939 roku skrzyń z rodowymi pamiątkami. Jej przewodnikiem jest syn zaufanego pracownika majątku, który kiedyś asystował przy ukryciu „skarbów”. W tym momencie włącza się drugi wątek: wojennych losów

kilku tutejszych rodzin: Bożymów, Fijewskich, Dąbrowskich, którzy w Kopinie, Radzynie, Lublinie, Oświęcimiu i innych miejscach konsekwentnie świadczyli nie tylko o patriotyzmie, ale też o jakości stali, z jakiej robi się ludzi na Podlasiu. Klamrą jest finał poszukiwań (nic nie powiem, czytajcie sami!). Cała rzecz oparta jest o osobiste relacje i korespondencję rodzinną.

Co ciekawe: jednym z punktów odniesienia jest film Krzysztofa Zanussiego (co ciekawe: żona tego z jedną z córek Remigiusza Grocholskiego, zięcia Czetwertyńskich z Suchowoli!) „Skarby ukryte”. Dzieło to, zaskakująco jak na Zanussiego nie nudne, opowiada historię ukrycia i poszukiwań „skarbów” księżniczki Elżbiety (występującej tu jako Róża). Wedle opinii przedstawionej w omawianej książce, jest to jednak wersja mocno różniąca się od prawdziwej a w niektórych elementach, zakładając, że ktoś potraktuje ją jako dosłowną opowieść „z kluczem”, dla niektórych postaci niesprawiedliwą.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



12 września 1939 silny niemiecki oddział wjechał do niebronionego miasteczka. Mieszkańców zebrano na rynku, mężczyzn zamknięto w kościele, po czym najeźdźcy rozpoczęli metodyczne, dom po domu, podpalanie miasta. Spłonęło ponad połowa zabudowań w tym ratusz z archiwum, synagoga, zabudowania w rynku, posterunek, poczta... Nie ma jasności, dlaczego hitlerowcy zdecydowali się na taki krok. Istnieje, nieudokumentowany nigdzie indziej, przekaz lokalny, że operacją miał dowodzić syn niemieckiego burmistrza Stoczka z czasów okupacji niemieckiej w latach 1915 - 1918, kapitana Ostena. Chciał on ponoć pomścić krzywdę przodka, który przez mieszkańców został w niesławie odstawiony na stację kolejową w Mrozach na żydowskich furmankach.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik znowu roztrwonił dwubramkową przewagę

Piłkarski pierwszoligowy Górnik powtórzył „wyczyn” z poprzedniej kolejki. Zielono-czarni znowu prowadzili z rywalem 2:0 do przerwy, by po zmianie stron pozwolić przeciwnikowi na doprowadzenie do remisu.

Przed tygodniem podopieczni trenera Marcina Prasola mierzyli się na swoim stadionie z GKS-em Katowice. Po golach Damiana Gąski i Serhija Krykuna wyszli wtedy na dwubramkowe prowadzenie. Inicjatywę stracili w końcówce, gdy pozwolili gościom na strzelenie dwóch goli.

Scenariusz sobotniego meczu w Niecieczy z Bruk-Bet Termalicą był bardzo podobny. Znowu na listę strzelców wpisali się Gąska i Krykun, dzięki czemu łącznienie do przerwy prowadzili różnicą dwóch bramek. Ten pierwszy trafiał po strzale z rzutu karnego, chwilę wcześniej

ręką we własnym polu karnym zagrał obrońca drużyny z Niecieczy. Ten drugi zdobył bramkę po szybkiej kontrze i efektywnym podaniu od Gąski. Ukraińiec opanował dośrodkowanie w polu karnym i obracając się, oddał precyzyjny strzał przy słupku.

Jeszcze przed zejściem do szatni na przerwę zielono-czarni mogli prowadzić 3:0. Strzał głową Dawida Tkacza wyładował jednak na słupku bramki Bruk-Bet Termalicy. Warto jednak podkreślić, że mecz mógł się dla Górnika ułożyć znacznie gorzej, bo to gospodarze jako pierwsi groźnie zaatakowali. W dwóch sytuacjach na początku spotkania świetnie ze swoich obowiązków wywiązał się jednak Maciej Gostomski.

I tym razem w drugiej połowie rywale Górnika skutecznie odrobili straty. Dwa razy Gostomskiego pokonał Tomasz Poznań. Najpierw - w 55. minucie - trafił z bliska wykańczając koronkową akcję ekipy z Niecieczy. Kilkaście minut

później czeski napastnik wyrównał, strzelając gola niemal z tego samego miejsca na boisku. Tym razem uderzał głową po dośrodkowaniu z prawego skrzydła. Łącznienie popełnili tu duży błąd, bo rywal był zupełnie niepilnowany.

„Górnicy” po raz kolejny zremisowali 2:2 i ten punkt muszą traktować z niedosytem. Nie musieli jednak wracać z Małopolski z jednym punktem, bo mieli jeszcze jedną świetną okazję do strzelenia gola. Po wzorowo wyprowadzonym kontrataku w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy znalazł się Gąska. Pomocnik łącznian nie potrafił jednak pokonać Tomasa Loski.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna 2:2 (0:2)

Bramki: Poznań 56', 72' – Gąska 33' (k), Krykun 37'.

Bruk-Bet Termalica: Loska – Zawijscy (46' Kukułowicz),



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Nie możemy tak łatwo oddawać punktów

W ciągu tygodnia dwukrotnie prowadzimy w meczu ligowym 2:0 i z tych dwóch meczów mamy tylko dwa punkty. Wiedzieliśmy, że przyjeżdżamy do bardzo dobrej drużyny. Mielśmy swój pomysł na ten mecz. Pierwszą połowę w dużej mierze kontrolowaliśmy. W drugiej połowie Termalica była skuteczniejsza i doprowadziła do 2:2. Mielśmy jeszcze sytuację na 3:2... Musimy się zastanowić, bo w naszej sytuacji nie możemy tak łatwo oddawać punktów. Jako zespół musimy grać z jeszcze większym poświęceniem. Musimy wykonywać jeszcze więcej pracy. Myślę, że te punkty przyjdą.

Biedrzycki, Farbiszewski, Grabowski, Rep (88' Pietraszkiewicz), Dombrowski, Ambrosiewicz (63 Śpiewak), Mesanović, Radwański, Poznań. **Górniki:** Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel, Tkacz (80' Pierzak), Łychowydko (64' Lewkot), Kryeziu (86' Szramowski), Krykun,

CZAS NA PRZERWĘ

Przed pierwszoligowcami przerwa związana z meczami reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnik rozegra 1 października w Łęcznej, a jego rywalem będzie GKS Tychy. Drużyna z województwa śląskiego plasuje się w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. Dotychczas wygrała cztery mecze, z czego dwa w delegacjach. Ostatni raz Górnik mierzył się z ekipą z Tychów w czerwcu 2021 roku w półfinałowym barażu o awans do PKO Ekstraklasy. Było 1:1, w karnych wygrali łącznienie

Grzeszczyk (64' Sobol), Gąska (80' Podliński).

Żółte kartki: Grabowski, Kukułowicz, Radwański, Farbiszewski, Biedrzycki – Łychowydko, Kryeziu, Biernat, Dziwniel.

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 11. kolejki:

Termalica - Górnik 2:2
Wisła - Ruch 1:1
Sandecja - Stal 0:1
Resovia - Puszcza 2:1
Arka - Chrobry 3:4
Katowice - Tychy 1:1
Podbeskidzie - ŁKS 1:1
Zagłębie - Chojniczanka 1:1
Odra - Skra 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	11	22	15-8
2.	Arka Gdynia	11	20	19-11
3.	ŁKS Łódź	11	20	15-11
4.	Puszcza Niepołomice	11	20	16-13
5.	Stal Rzeszów	11	17	18-13
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	11	17	18-15
7.	Wisła Kraków	11	17	15-12
8.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
9.	GKS Katowice	11	16	14-11
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	16	12-14
11.	GKS Tychy	11	15	17-16
12.	Zagłębie Sosnowiec	11	15	11-11
13.	Skra Częstochowa	11	14	8-11
14.	Chojniczanka Chojnice	11	11	14-18
15.	Odra Opole	11	10	12-20
16.	Górniki Łęczna	11	8	15-17
17.	Resovia	11	8	9-15
18.	Sandecja Nowy Sącz	11	6	6-18

Następna kolejka

(30.09. - 3.10.):

Górniki - Tychy (1.10., g. 20),
Skra - Katowice, Chrobry - Odra, Puszcza - Arka, Stal - Resovia, Ruch - Sandecja, Chojniczanka - Wisła, ŁKS - Zagłębie, Termalica - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Motor - Wisła 2:6

Bramki: Kosior 10', 53' - Kołtański 14', Klichowicz 17' (k), Paluchowski 23', 45' (k), Banach 50', 71'.

Polonia - Kotwica 1:1

KKS Kalisz - Lech II 2:2

Garbarnia - Radunia 3:1

Olimpia - Siarka 2:2

Górniki - Hutnik 1:0

Pogoń - Znicz 3:4

Stomil - Śląsk II 1:0

Jastrzębie - Zagłębie II 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23-9
2	Znicz Pruszków	11	20	18-14
3	KKS Kalisz	10	19	20-12
4	Zagłębie II Lubin	11	18	19-23
5	Polonia Warszawa	10	17	18-11
6	Wisła Puławy	11	17	20-14
7	Olimpia Elbląg	11	17	16-11
8	GKS Jastrzębie	11	16	13-12
9	Górniki Polkowice	11	15	14-14
10	Garbarnia Kraków	11	14	23-22
11	Stomil Olsztyn	11	14	13-13
12	Śląsk II Wrocław	11	13	15-19
13	Lech II Poznań	11	11	17-19
14	Radunia Stężyca	11	11	20-23
15	Pogoń Siedlce	11	10	14-19
16	Hutnik Kraków	11	10	19-26
17	Siarka Tarnobrzeg	11	9	17-26
18	Motor Lublin	11	7	9-21

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.09., godz. 16:00): Wisła - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - Śląsk II, Znicz - Stomil, Hutnik - Motor, Siarka - Górnik, Radunia - Olimpia, Zagłębie II - Polonia, Kotwica - Garbarnia - przeł., Lech II - Pogoń - przeł.

mp
REG

Warto zapamiętać niedzielną datę. Wisła zbiła Motor!

Kto się tego spodziewał? Puławianie byli faworytem spotkania z Motorem Lublin, który jest na samym dnie tabeli, ale mało kto przypuszczał, że skończy się pogromem. To bodaj najwyższe zwycięstwo w historii Wisły w stolicy naszego województwa!

Zaczęło się źle. W 10. minucie Mikołaj Kosior przełożył w polu karnym Piotra Azikiewicza i trafił obok Alberta Posiadały. Nadzieje i marzenia miejscowych skończyły się bardzo szybko. Wyrównał Damian Kołtański, który huknął z 23 metrów. Debiutujący w II lidze Igor Bartnik nie miał szans. Po chwili nasi prowadzili, a pewnym egzekutorem „jedenastki” po faulu Bartosza Zbiciaka był Mateusz Klichowicz. W 23. minucie mieli dwie bramki przewagi. Centrę Dominika Cheby głową skończył Adrian Paluchowski. Po chwili tylko słupki uratowały gospodarzy po próbie Kołtańskiego. W doliczonym czasie gry Rafał Król, robiąc wślizg, zagrał ręką i sędzia wskazał na „wapno”. Dodatkowo ka-



Szatnia Wisły po wygranej z Motorem. Warto zwrócić na wynik na tabeli świetlny

pitan Motoru otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Do „jedenastki” podszedł „Paluch” i uderzeniem w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc, dał trzybramkowe prowadzenie!

Po niespełna 300 sekundach drugiej połowy nasi podwyższyli. Paluchowski podał do Dominika Banacha, który uderzeniem w długi róg nie dał szans Bartnikowi. Gospodarze zdołali zmniejszyć straty za sprawą Kosiora, który ładnym strzałem zdobył swoją drugą bramkę, ale

kropkę nad „i” postawił Banach. Były zawodnik Opolanina Opole Lubelskie dostał piłkę od Macieja Kony i ustalił wynik starcia.

„Co wy robicie, wy nasz Motor hańbicie”, „Zejdźcie z boiska, nie robicie z nas pośmiewiska” - to tylko najtańsze okrzyki, które można było usłyszeć z trybun Areny Lublin. Wisła wygrała piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe. Wygrała? Bardzo pewnie rozbiła Motor, lublinian, którzy przed sezonem mieli włączyć się do walki o I ligę. Na dzisiaj są

głównym kandydatem, ale do... spadku. W 11 meczach zdobyli zaledwie siedem „oczek”.

Motor Lublin - Wisła Puławy 2:6 (1:4)

Bramki: Kosior 10', 53' - Kołtański 14', Klichowicz 17' (k), Paluchowski 23', 45' (k), Banach 50', 71'.

Motor: Bartnik - Wójcik, Zbiciak, Rudol, M. Król (78' Staszak), Kosior, R. Król, Rybicki

(58' Reiman), Ceglarski (87' Kusiński), Jagodziński (58' Wyjadłowski), Kahsay (78' Szuta).

Wisła: Posiadały - Cheba, Gvozdenović, Majewski, Azikiewicz (63' Papikyan), Banach, Kona, Puton (87' Josino), Kołtański (63' Przywara), Klichowicz (77' Ednilson), Paluchowski (77' Skałeki).

Żółte kartki: Zbiciak, R. Król, Ceglarski.

Czerwona kartka: R. Król 45+2', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1600.

Z sąsiadem w tabeli

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 puławianie zagrają u siebie.

Rywalem będzie KKS Kalisz, który zaskakująco udanie rozpoczął drugoligowe rozgrywki. Co więcej, ekipa prowadzona przez Bartosza Tarachulskiego w I rundzie Pucharu Polski wyeliminowała po rzutach karnych Widzew Łódź, który gra w Ekstraklasie. Po 120 minutach na tablicy widniał niecodzienny wynik...5:5. Drugoligowcy okazali się lepsi w serii rzutów karnych, triumfując 4:3.

mp

III liga: Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski - Czarni Pońaniec 1:0 (1:0). Zadecydował błysk Kobiółki

Zadanie średnio trudne, wykonanie poprawne

Pomimo że Orleńta są znacznie wyżej w ligo-wej tabeli, przed me-chem było w ich obozie sporo obaw. Biało-zieloni często tracą punkty u siebie, zaś rywal do tej pory punktował wy-łącznie na wyjazdach. Zwycięstwo nie przy-szło łatwo, w ostatnich sekundach piłkę z linii bramkowej wybił Paweł Chaliadka.

Trener Mikołaj Raczyński nie eksperymentował i nie rotował składem, posłał w bój jedenastkę, która do tej pory przynosiła mu najwięcej punktów.

Zmarnowane szanse

Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem. Orleńta wcale nie zaatakowały niższej notowanego rywala, czekały na okazję do kontrataku. W obronie Adrian Duchnowski miał mnóstwo pracy z powstrzy-

Okiem trenera:



Mikołaj Raczyński
Trzy punkty się liczą

Mecz trochę taki do zapomnienia, dobrze, że dopisaliśmy sobie punkty, które w tabeli będą się bardzo liczyć. Oceniam jednak, że te trzy punkty zdobyliśmy zasłużenie. Pomimo że Andrzej Bubentsov raz na jakiś czas popełnia błąd, to jednak oceniam, że jest to najlepszy bramkarz, jakiego mamy, zwłaszcza jego dobra gra na przedpolu daje obrońcom dużo pewności. Na razie

mywaniem najsukuteczniejszego napastnika przeciwników Adriana Gębalskiego i ze swojego zadania wywiązywał się znakomicie. Dwukrotnie gospodarze byli bliscy szczęścia: raz zza szesnastki w okienko mierzył Szymon Kamiński i pomylił się nieznacznie, drugi raz niewiele zabrakło Arkadiuszowi Majowi, żeby sięgnąć dobrego dośrodkowania Chaliadki. W 41. minucie nie zabrakło już niczego: w pole karne wbiegł z głębi pola Michał

Kobiółka, balansem ciała zwiódł obrońców i z 11 metrów pewnym strzałem pokonał bramka-rza.

Nieszczęście było blisko

W drugiej połowie przeważali goście. Raz po minięciu się radzyńskiego golkipera z dośrodkowaniem piłka trafiła w słupek. Dopiero w samej końcówce, kiedy Czarni atakowali już wszystkimi siłami, gospodarze mieli swoje szanse: najpierw Mateusz

Ozimek huknął w poprzeczkę, chwilę potem zaś bramkarz intuicyjną interwencją powstrzymał Piotra Kuźmę. Bohaterem meczu został w ostatniej minucie Chaliadka: w beznadziejnej pozornie sytuacji, wyrzucając ekwilibrystycznie nogę za plecy wybił lecącą do pustej bramki piłkę.

Komentarz

Za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o meczarniach z przedostatnią drużyną w tabeli, która zresztą - zdaniem wielu obserwatorów - zasługuje na znacznie wyższą lokatę. Trzy punkty na koncie zostaną zaś do końca sezonu. Po raz pierwszy w tej rundzie Orleńtom udało się zagrać na zero z tyłu, co jest dobrym prognostykiem. Za tydzień przed Patrykiem Szymalą i spółką wyprawa do Nowego Targu. Rywal też ma problemy z grą u siebie, do tej pory na własnym boisku jeszcze nie wygrał, Orleńta zaś na wyjazdach jeszcze nie przegrały. W ubiegłym sezonie dwa razy

Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski – Czarni Pońaniec 1:0 (1:0)

Bramka: Kobiółka (41).
Orleńta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (69 Koszel), Korolczuk (82 Szczygieł), Kobiółka, Rycaj (75 Zajęc), Skrzyński (75 Sowisz), Ozimek, Maj (75 Kuźma).
Czarni: Wieczorek – Smoleń, Woś, Bakowski, Bażant, Nytko (69 Łąk), Wiktor, Galara, Wątróbski, Janeczko (63 Stańczyk), Gębalski
Żółte kartki: Skrzyński, Sowisz – Wiktor, Woś, Gębalski.
Sędziował: Rafał Szydełko (Rzeszów).
Widzów 300.

górami byli „górale”, więc można być pewnym, że jakaś passa zostanie przerwana. Być może w tygodniu do drużyny dołączy jeszcze stoper z Ukrainy, jednak dość wątpliwe, żeby był gotowy na wejście do gry „z marszu”. Mecz w sobotę o 16.

Zbigniew Smółko

Podlasie nie może odczarować swojego obiektu

Po trzech remisach z rzędu przed własną publicznością piłkarze Podlasia musieli pogodzić się z porażką.

Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 0:1 ŁKS-owi Łągów. Jedyne gol padł w 8. minucie. Rafała Misztala pokonał Kacper Chelmecki. 18-latek zdecydował się na strzał z 18 metrów, a piłka wpadła w samo okienko. Chwilę wcześniej goście mogli wygrać, ale znakomicie spał się Rafał Misztal. 38-letni bramkarz białczan obronił uderzenie lecące w okienko Adriana Imieli. Nasi mogli wyrównać w 13. minucie. Jakub Mażysz przyjął piłkę na pierś, ale Paweł Lipiec zdołał przejąć futbolówkę. Napastnik Podlasia pomylił się o centymetry po wrzucie z prawej strony Arkadiusza Kota. W 35. minucie „Kociak” uderzył głową tuż nad poprzeczką. W samej końcówce pierwszej części sędzia nie zauważył zagrania ręką jednego z przyjezdnych po akcji Jana Kozłowskiego i Tomasza Andrzejuka.

Po zmianie stron Mateusz Chyła chybił głową, ale i tak arbiter odgwiżdżał faul w ataku. W 74. minucie uderzał „Jeremi”, ale obok celu. W ostatniej minucie regulaminowego czasu



Mateusz Chyła (z lewej), Tomasz Andrzejuk i spółka musieli pogodzić się z pierwszą przegraną na nowym stadionie oraz w sezonie (fot. Gerard Maksymiuk)

gry Jakub Kurowski pokusił się o próbę z dystansu, ale piłka po drodze odbiła się od nogi Jakuba Kobylińskiego i przeleciała obok słupka.

Podlasie Biała Podlaska - ŁKS Łągów 0:1 (0:1)

Bramka: Chelmecki 8'.
Podlasie: Misztal – Spring (76' Nojszewski), Kot, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Bahonko (71' Galach), Mażysz (76' Kurowski), Kosieradzki (66' Kobyliński).
ŁKS Łągów: Lipiec – Miąnowany (90' Kafel), Mydlarz, Rogala, Rogoziński (61' Piróg),

Seweryn, Szymocha, Tonia, Waniek, Imieli (87' Melinyżyn), Chelmecki (61' Orlik).
Żółte kartki: Kot, Chyła, Kozłowski, Bahonko, Andrzejuk – Seweryn, Waniek, Rogoziński, Piróg.
Sędziował: Deptuła (Białystok).
Widzów: 950.

Kapitan „Wujaszek” już w treningu.

Dobre wiadomości napłynęły z obozu Podlasia Biała Podlaska.

Do treningów wrócił Maciej Wojczuk, który doznał urazu stawu skokowego w meczu z Koroną II Kielce. Miał zerwane więzad-

ło. - Wygrałem starcie biegowe z obrońcą Korony. Dośrodkowałem. Cały ciężar ciała postawiłem na lewej nodze. W tym momencie obrońca rywali wszedł prostą nogą w okolice piszczela. Niestety, noga się wygięła. Na początku wstałem i myślałem, że mam złamaną nogę - wspomina moment kontuzji 25-latek.

Początkowo wydawało się, że kapitan Podlasia będzie pauzował nawet do 12 tygodni. - Ja wracam po niecałym miesiącu. Już jestem i czuję się bardzo dobrze. W tym momencie jestem szczęśliwą osobą - dodaje.

Być może „Wujaszek” pomoże zespołowi w wyjazdowym meczu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. - Myślę, że powinienem wystąpić. Ciężko było wytrzymać bez grania. Bardzo ciężko oglądać poczynania kolegów z wysokości trybun. Towarzyszą temu dużo większe nerwy - mówi 25-latek.

Karol Domański ma sezon z głowy

17-letni gracz Podlasia Biała Podlaska poznał diagnozę urazu, którego nabawił się w meczu z Wisłoką Dębica.

Wychowanek KS-u Łosice pojawił się na boisku w 78. minucie. Zszedł za niespełna 300 sekund. - Przebiłem piłkę barkiem nad

obrońcą. Chciałem ruszyć, ale kolano uciekło mi do boku. Od razu poczułem, że coś jest nie tak. Przewróciłem się. Przybiegł fizjoterapeuta. Ból zrobił się znośny. Nie chciałem zmiany, lecz jak to w przepisach, musiałem zejść. Schodząc, zauważyłem, że z kolaniem nie jest dobrze. Nie chciałem ryzykować - mówi Karol Domański.

17-latek zerwał więzadła krzyżowe oraz uszkodził sobie łąkotkę w prawym kolanie. - Jeszcze nie znam terminu operacji, ale chciałbym ją zrobić jak najszybciej. Zdaję sobie sprawę, że przede mną kilka miesięcy przerwy, ale będę pracował podczas rehabilitacji tak, by jak najszybciej wrócić do piłki - dodaje.

Domański podkreśla, iż nie pozostał sam. - Nie spodziewałem się tylu słów wsparcia od kibiców, szatnia, koledzy z drużyny, ludzie w klubie jak tylko dowiedzieli się o mojej diagnozie, od razu wsparli mnie. Fajnie być w takiej rodzinie. Dziękuję za to, bo to mocno buduje człowieka w momentach zwątpienia. Mam nadzieję, że wrócę i odpłacę się dobrą grą, bramkami, które dadzą zwycięstwa - kończy.

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Orleńta - Czarni 1:0
Bramka: Kobiółka 42'.

Podlasie - ŁKS Łągów 0:1
Bramka: Chelmecki 8'.

Wisła - KSZO 0:4
Bramki: Czernij 12', 90', Bełczowski 19', 61'.

Stal - Avia 0:2
Bramki: Zajęc 75', Górka 88'.

Lublin. - Korona II 1:2
Bramki: Świech 66' - Szulc 10', Rybus 90'.

Wiązownica - Wieczysta 1:3
Bramki: Zieliński 90' - Mak 57' (k), 90', Jankowski 64'.

Unia - Chelmińska 0:6
Bramki: Bednara 7', 67' (k), Myśliwiecki 54', 67', 69', Czuchowski 89'.

Cracovia II - Wisłoka 2:1
Bramki: Kapek 45', Stróziak 49' - Staszczak 4'.

Sokół - Podhale 1:2
Bramki: Sokół 10' - Żurek 42', Szyńska 65'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	8	20	22:7
2	Avia Świdnik	8	15	11:3
3	Wieczysta Kraków	8	15	15:8
4	ŁKS Łągów	8	15	13:6
5	Korona II Kielce	8	15	13:9
6	Orleńta Radzyn Podl.	8	14	15:11
7	Stal Stalowa Wola	8	13	15:13
8	Sokół Sieniawa	8	13	10:13
9	Podhale Nowy Targ	8	12	10:9
10	KSZO Ostrowiec Św.	8	11	12:9
11	Podlasie Biała Podlaska	8	11	9:8
12	Chelmińska Chelme	8	10	17:13
13	Unia Tarnów	8	9	9:22
14	Wisłoka Dębica	8	8	11:13
15	Lublinianka Lublin	8	6	6:15
16	KS Wiązownica	8	4	10:18
17	Czarni Pońaniec	8	4	6:14
18	Wisła Sandomierz	8	4	7:20

NASTĘPNE KOLEJKI

(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orleńta, Chelmińska - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łągów - Sokół.

(01/02.10): Orleńta - ŁKS Łągów (sob., godz. 15:00), Wisła - Podlasie (niedz., godz. 15:30), Sokół - KSZO, Stal - Podhale, Lublinianka - Czarni, Cracovia II - Avia, KS Wiązownica - Korona II, Unia - Wisłoka, Chelmińska - Wieczysta.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart z punktem, który trzeba szanować

Gracze Lewartu wracali z Lublina w miarę zadowoleniu.

- Zremisowaliśmy na trudnym terenie. Do momentu straty gola byliśmy zespołem, który miał więcej okazji. Mogliśmy podwyższyć prowadzenie, ale zabrakło. Motor II nie miał sytuacji, więc im pomogliśmy. Kamil Zieliński główkował do własnej siatki po rzucie różnym - mówi Grzegorz Białek.

Jego ekipa objęła prowadzenie w 8. minucie. Po faulu na Filipie

Michałowie do rzutu wolnego na 25 metrze podszedł Krystian Żelisko i trafił „widły”. - Sami sobie strzeliliśmy bramkę, a później otrzymaliśmy czerwoną kartkę. Na drugą połowę musieliśmy zmienić plany i przede wszystkim skupiliśmy się na defensywie - dodaje.

Bohaterem lubartowian został Damian Podlesny. Doświadczony bramkarz Lewartu w doliczonym czasie gry dwukrotnie świetnie interweniował i to w jednej akcji. - Gdybyśmy grali w pełnych składach, wynik

mógłby być inny. Lublinianie byli do „złamania”, ale w osłabieniu chcieliśmy zremisować, co się finalnie udało. Szanujemy punkt - mówi Białek.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów 1:1 (1:1)

Bramki: K. Zieliński 31' (s) - Żelisko 8'.

Lewart: Podlesny - Urban (75' Pęksa), Pikul, Majewski, Giletycz, Michałów (80' Rejmak), Ciechański, K. Zieliński, Iskierka

(46' Koneczny), Najda (88' Duda), Żelisko.

Żółte kartki: Pikul, Majewski, Ciechański.

Czerwona kartka: Ciechański 35', za dwie żółte kartki.

Bez dwóch

W meczu z Motorem II nie mogło zagrać dwóch ważnych zawodników.

Sprawy prywatne zatrzymały Jakuba Niewęglowskiego, zaś Aleks Aftyka w tygodniu doznał kontuzji. - Warto zaznaczyć bardzo dobry występ na stoperze

mp

Powiślak musi strzelać, żeby wygrywać

Huragan lubi grać na boisku przeciwnika spod Puław. W poprzednim sezonie ekipa Damiana Panka wygrała 5:1, a hat-trickiem popisał się Mariusz Chmielewski. Minęło kilkanaście miesięcy, a historia niemal się powtórzyła.

23-latek ponownie zdobył trzy gole w Końskowoli, a międzyrzeczanie triumfowali 5:2. „Chmielo” otworzył wynik zawodów, strzelając w sytuacji sam na sam po koźle w krótki róg po zagranii od Pawła Radziszewskiego. Miejscowi momentalnie odpowiedzieli za sprawą Kamila Piaska. W 28. minucie Patryk Pakuła chciał dograć do Chmielewskiego, ale uprzedził go Radosław Kurska. Kapitan Powiślaka skierował piłkę do własnej siatki.

Tuż po przerwie napastnik międzyrzeczan dostawił nogę po znakomitej asystie Huberta Łukanowskiego. 23-latek podwyższył na 4:1 po stracie miejscowych w środku pola, przechwycie i podaniu na prawą stronę Radziszewskiego. Chmielewski skompletował hat-tricka i w tym sezonie ma na koncie już siedem goli. Zespół z Końskowoli odpowiedział golem Kamila Wareckiego, który chciał dośrodkować z lewej strony boiska, a wyszedł mu strzał i futbolówka wpadła za kołnierza Wiktora Krasowskiego.

- Jak się nie strzela, to się nie wygrywa. W przeciągu całego spotkania mieliśmy okazję sam na sam Marcina Gila. Dwukrotnie z bliska strzelał Rafał Szady. Jarek Milcz lobował bramkarza, a przelobował bramkę. Dobrze okazje mieli: Bernat i Olszewski - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Dużo o nas wiedzą

W weekend ekipa z Końskowoli zagra w Lubartowie.

- To niewygodny rywal. Na naszym meczu był trener Białek. Z pewnością wie o nas dużo, ale spokojnie - spróbujemy postarać się o elementy zaskoczenia - mówi opiekun zespołu z Końskowoli.

Powiślak Końskowola - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:4 (1:2)

Bramki: Piasek 5', Warecki 77' - Chmielewski 2', 50', 64', Kurska 28' (s).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Gontarz (80' Kośka), Kurska, Przychodzień (70' Warecki), Gil (70' Drzazga), Gede (65' Szady), Piasek, Bernat, Milcz, Kłyk (55' Olszewski).

Żółta kartka: Gontarz.

mp

Opolanin bez szans

Zespół z Opola Lubelskiego przegrał z lidem aż 0:6. Podopieczni Daniela Koczona zanotowali czwartą porażkę w sezonie.

- Ulegliśmy piłkarsko bardzo dobrej drużynie. Nie ma co się oszukiwać, ale na dzisiaj Świdniczanka jest zespołem z innej ligi. W pierwszej połowie jeszcze sobie radziliśmy. Tuż przed zmianą stron i po rozpoczęciu drugiej części straciliśmy bramki i poszło. Wdarło się za duże rozkojarzenie i kwestią czasu były kolejne trafienia - mówi Emil Mazurkiewicz, kierownik Opolanina.

Wynik otworzył Michał Zubeł, który wykorzystał wrzut z autu. W doliczonym czasie pierwszej połowy Jakub Pryliński podwyższył. Były gracz Powiślaka wykorzystał sytuację sam na sam. Niedługo później Jakub Sypień dostawił nogę po asyście

mp

Adriana Pikula, który zagrał na tej pozycji po raz drugi w życiu - mówi Białek.

Zadomowić się w górze

Przed Lewartem mecz z Powiślakiem Końskowola, który odbędzie się w sobotę o godz. 15:00.

- Zagramy u siebie. Chcemy zgarnąć pełną pulę i zadomowić się w górnej części tabeli na stałe, by później tylko powiększać przewagę. Taki jest plan - mówi Białek.

Dominika Ptaszyńskiego. Ten sam gracz strzelił na 4:0, a następnie Zuber wykorzystał rzut karny po faulu na samym sobie. Sypień skompletował hat-tricka dobijając strzał kolegi obrony przez Miłosza Szczepańskiego.

Świdniczanka Świdnik - Opolanin Opole Lubelskie 6:0 (2:0)

Bramki: Zuber 8', 62' (k), Pryliński 45+1', Sypień 48', 58', 77'.

Opolanin: Szczepański - Górniak (80' Leziak), Wszolek (42' Okafor), Frydecki (46' Łappo), Adamczuk (70' Walicki), Pałka, H. Sałasiński (65' Kwiatkowski), Wadowski, Jakimiński, Izdebski (85' Korpysa), Kamiński (60' Sułek).

Żółta kartka: Okafor.

Czerwona kartka: Okafor 85', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Świdnicz. - Opolanin 6:0
Bug - Górnik II 0:5
Powiślak - Huragan 2:4
Motor II - Lewart 1:1
Stal - Orleń 7:0

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	6	18	17:0
2	Huragan Międzyrzec Podl.	6	13	15:6
3	Stal Poniąta	6	12	16:4
4	Lewart Lubartów	6	11	9:6
5	Powiślak Końskowola	6	9	16:12
6	Motor II Lublin	6	7	6:10
7	Górnik II Łęzna	6	6	12:10
8	Orleń Łuków	6	6	14:20
9	Opolanin Opole Lub.	6	6	10:20
10	Bug Hanna	6	0	0:27

NASTĘPNE KOLEJKI

(24/25.09): Huragan - Stal (sob., godz. 15:00), Lewart - Powiślak (sob., godz. 15:00), Orleń - Świdniczanka (sob., godz. 16:00), Górnik II - Motor II (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Bug (niedz., godz. 15:00).
(01/02.10): Motor II - Opolanin, Powiślak - Górnik II, Stal - Lewart, Orleń - Huragan, Świdniczanka - Bug.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Grom - Granit 0:2
Kryształ - Błękitni 2:2
Tomasovia - Sparta 4:0
Start - Stal 1:0
POM Iskra - Gryf 0:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	6	14	15:5
2	Tomasovia Tom. Lub.	6	13	14:5
3	Stal Krańnik	6	12	17:6
4	Gryf Gmina Zamość	6	11	6L2
5	Sparta Rejowiec	6	10	11:10
6	Granit Bychawa	6	10	6:6
7	Grom Różaniec	6	8	10:13
8	POM Iskra Piotrowice	6	3	5:12
9	Błękitni Obsza	6	2	4:15
10	Kryształ Werbkowice	6	1	4:18

NASTĘPNE KOLEJKI

(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.
(01/02.10): Grom - Kryształ, Tomasovia - Granit, Start - Błękitni, POM Iskra - Sparta, Gryf - Stal.

mp
PUL

Koncert Stali

Mało kto spodziewał się takiego wyniku. Beniaminek z Poniątovej rozbił aż 7:0 Łukowskie Orleń.

Strzelanie rozpoczął Dawid Nikołaj. Podwyższył głową po rzucie różnym Ivan Hurenka, a tuż po przerwie Paweł Kaczmarek wykorzystał rzut karny po faulu na Mateuszu Filipczuk. Kropkę nad „i” postawił Daniel Juchna. - Cieszy postawa mojego zespołu i wy-

nik. Orleń grały osłabione, ale nawet w mocniejszym stanie mieliby z nami problem. Moja ekipa zagrała na bardzo wysokim poziomie. Do tego dokonaliśmy aż siedmiu zmian, więc szansę otrzymało wielu zawodników. Cieszy fakt, iż czwarty mecz zagraли na zero z tyłu - mówi Kamil Witkowski, trener Stali.

Stal Poniąta - Orleń Łuków 7:0 (2:0)

mp

Bramki: Nikołaj 35', 60', Hurenko 40', Kaczmarek 52' (k), Filipczuk 56', Poleszak 63', Juchna 87'.

Stal: Szczucki (72' Pyśniak) - Gąsiorowski (67' Radziejewski), Nikołaj, Filipczuk (60' Juchna), Poleszak (77' Tkaczyk), Hurenko (67' Żurek), Baran (60' Wrzyszczyk), Kaczmarek (69' Parada), Wlizio, Skrzypek, Ścibior.

Górnik II wygrał drugi mecz z rzędu

- Cieszy podejście moich zawodników do meczu. Zrealizowali założenia, które zaplanowaliśmy sobie w tygodniu. Chcieliśmy poprawić fazę przejściową z ataku do obrony. Wszystkie gole strzeliliśmy po akcjach wielopodaniowych. Żadna bramka nie była dziełem przypadku - mówi Daniel Rusek, opiekun Łęcznian.

Bug Hanna - Górnik II Łęzna 0:5 (0:2)

mp

Bramki: Brzyski 10', Golba 32', Gulczyński 60', Szałachowski 66', Fiedień 87'.

Górnik II: Latała - Bronowicki (65' Kudła), Kocyła, Mołodecki, Pluta (80' Luchowski), Iwańczuk (75' Pendel), Szałachowski, Gulczyński, Golba (65' Fiedień), Brzyski (80' Choina), Szałachowski (80' Żabiński).

Żółta kartka: Fiedień.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Czas się pozbierać. - Nie ma co płakać. Musimy postarać się o trzy punkty w Gdańsku - mówi szkoleniowiec Azotów

Dwie połowy jak dwa różne mecze

Nic nie zapowiadało takiego rozstrzygnięcia meczu trzeciej serii PGNiG Superligi pomiędzy Azotami Puław a Gwardią Opole. Zgodnie z przewidywaniami gospodarze do przerwy prowadzili trzema trafieniami, jednak po zmianie stron boiska w ekipie prowadzonej przez trenera Roberta Lisa coś się zacięło i końcowy wynik zapisany został na korzyść drużyny z Opola, którzy pokonali gospodarzy 33:32.

Głównymi bohaterami dzisiejszego meczu niewątpliwie byli bramkarze. Z jednej strony Wojciech Borucki, który pod nieobecność kontuzjowanych Vadima Bogdanova i Mateusza Zembrzyckiego wziął na siebie ciężar obrony, a z drugiej strony Mateusz Lellek, który z 48-procentową skutecznością obron został wybrany MVP meczu.

Azoty robiły wszystko, co w ich mocy, aby ustawić sobie dobry wynik po pierwszej części spotkania i właśnie tej mocy zabrakło po przerwie. Niewykorzystane stuprocentowe sytuacje, problemy komunikacyjne pomiędzy zawodnikami i przede wszystkim brak wykończenia akcji i nieskuteczność rzutowa spowodowały to, że Gwardia odrobiła straty i zaczęła kontrolować przebieg gry.

Nerwowa pogon puławian za odrobieniem strat i niwelacja powstających błędów doprowadziła



Mateusz Janowski w końcowych minutach wziął na siebie ciężar zdobywania goli dla gości. Obrotowy poprowadził opolan do niespodziewanego triumfu

tylko do spirali nieudanych akcji, które raz za razem wykorzystywali goście z Opola. Po końcowej syrenie Azoty miały jeszcze do wykorzystania rzut wolny, który mógłby pozwolić im osiągnąć remis, ale po raz kolejny obrona opolan okazała się szczelna.

Azoty Puławy - Gwardia Opole
32:33 (20:17)

Azoty: Borucki, Koshovy - Zivkovic, Adamski 7, Przybylski 1, Marciniak 4, Antolak 1, Burzak 3, Valles 5, Kowalczyk 1, Janikowski 2, Federiczak 3, Jarosiewicz 4, Konieczny 1.

Gwardia: Lellek, Malcher - Fabianowicz, Wojdan 2, Zawadzki 3, Koc 2, Hryniewicz, Stempin 1, Widomski 8, Janowski 8m, Morawski 1, Ścisłowicz 2, Monczka 6.

Kary: 6 min. (Burzak x2, Przybylski) - 18 min. (Fabianowicz x2, Koc x2, Monczka x2, Hryniewicz,

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Janowski, Gwardia

Ktoś kiedyś się pomylił

Mierzyły się dwie ekipy, które mają problemy kadrowe. Wydaje mi się, że wygrał zespół, który bardziej wierzył, a nie ten, któremu coś się należy. W Azotach grałem przez dwa lata. Zawsze, gdy przyjeżdżam do Puław, chcę udowodnić, że ktoś kiedyś pomylił w stosunku do mojej osoby. Cieszymy się ze zwycięstwa z silną ekipą, która ma bić się o medale. Mój pesel? Mam dopiero 35 lat, a w Gwardii gram od dziesięciu sezonów. Czuję się tutaj bardzo dobrze.

Janowski, Morawski).

Czerwona kartka: Burzak 43', za faul.

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Widzów: 1752.

mp



ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puław

Rozgoryczeni, wkurzeni i załamani. Trzeba spać pośladki

Dlaczego?

- Nie wiem. Tak bywa. Taki jest sport.

Zdajesz sobie sprawę, że zawiedliście?

- Oczywiście. Graliśmy przed własną publicznością. Chcieliśmy trzech punktów. Wcześniej pewnie wygraliśmy z MMTS-em Kwidzyn oraz Energą MKS Kalisz. Kibice i my chcieliśmy kontynuowania zwycięskiej passy. Jesteśmy rozgoryczeni, wkurzeni i załamani. Nikt się nie spodziewał tak słabego występu. Zagraliśmy nieskutecznie. Niby zdobyliśmy 32 bramki, ale to nie dało nam punktów. Zaczęliśmy dobrze, ale później wszystko się rozspalało.

Rzuciliście 32 gole, ale straciliście o jednego więcej...

- W defensywie nie było najlepiej. Wojciech Borucki we wcześniejszych bojach wyróżniał się między słupkami i dwukrotnie był wybierany MVP spotkania. Tym razem zagrał słabiej, a za to jego vis a vis fenomenalnie. Nasz bramkarz ma 21 lat. Nie zawsze będzie w stanie udźwignąć ciężar. Obrona nie pomagała. Szkoda, bo wydawało

się, że będzie to najłatwiejszy z tych trzech meczów, a skończyło się pierwszą porażką w sezonie.

W poprzednim sezonie...

- Wygraliśmy dwa spotkania bardzo wysoko. Nie było co zbierać. Dzisiaj Gwardia nas trafiła. Nie poradziłyśmy sobie. Nie rzuciliśmy dwóch rzutów karnych, jednego w bardzo ważnym momencie tego starcia. Nie można nie rzucać dziesięciu „setek”. Trzeba pochwalić bramkarza rywala, który spisywał się fenomenalnie.

W sobotę mecz w Gdańsku...

- Musimy posypać głowy popiołem. Nie ma co się załamywać. Trzeba spać pośladki i dobrze przygotować się na mecz z Wybrzeżem. W Gdańsku będzie znakomita okazja, by zatrzeć złe wrażenie. Cel jest jeden - wygrać i wskoczyć na zwycięską ścieżkę.



Tenisiści wrócili do stołów

11 września po wakacyjnej przerwie do rywalizacji w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2022 wrócili tenisiści stołowi. Na początek walczone w indywidualnym i deblowym turnieju open.

Tym razem pierwszoplanowymi postaciami imprezy okazała się dwójka reprezentantów Cisowianki Drzewce: Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk, którzy najpierw okazali się najlepsi w zmaganiach deblistowych, pokonując w fi-



Tym razem pierwszoplanowymi postaciami imprezy okazała się dwójka reprezentantów Cisowianki Drzewce: Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk

nale Radosława Poświatowskiego i Piotra Bociana, a następnie obaj spotkali się w finale turnieju indywidualnego, w którym po zaciętym pojedynku lepszy okazał się Tomasz Włodarczyk.

Zagraj w październiku

Kolejny turniej odbędzie się już 2 października od godz. 10.00 tradycyjnie w ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OPEN

1. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 2. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Mikołaj Sieroń (Dęblin), 5-6. Robert Kalita (Lublin), Dawid Marzec (MLKS Wola Sernicka), 7-8. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 9-12. Radosław Poświatowski (Puławy), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), Igor Hrypas (Puławy), Artur Zając (Puławy), 13-16. Ryszard Zawadzki (Puławy), Adam Janoszczyk (Puławy), Mariusz Dydo (Puławy),

Radosław Nojek (Dęblin), 17-19. Leszek Matraszek (Końskowola), Mateusz Sikora (Puławy), Bogdan Kotulski (Puławy).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DEBLA

1. Tomasz Włodarczyk i Kamil Gołębiowski, 2. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Igor Hrypas i Dawid Marzec, 5-6. Artur Zając i Ryszard Zawadzki, Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 7-8. Mikołaj Sieroń i Radosław Nojek, Leszek Matraszek i Bogdan Kotulski, 9. Mateusz Sikora i Adam Janoszczyk.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Azoty - Gwardia 32:33
Chrobry - Pogoń 32:27
MKS Kalisz - Łomża 24:32
Ostrovia - MMTS 23:25
Unia - Orlen 23:35
Górniki - Piotrków - po zamk. nr
Wybrzeże - Zagłębie - po zamk. nr

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Industria Kielce	3	9	126:77
2	Orlen Wisła Płock	3	9	105:72
3	Azoty Puławy	3	6	91:80
4	Wybrzeże Gdańsk	2	6	50:45
5	Gwardia Opole	3	6	88:87
6	Ostrovia Ostrow Wlkp.	3	3	77:79
7	Górniki Zabrze	2	3	52:54
8	Piotrkowianin	3	2	61:66
9	MMTS Kwidzyn	3	3	70:76
10	Chrobry Głogów	3	3	82:96
11	Grupa Azoty Unia Tarnów	3	3	73:89
12	Energia MKS Kalisz	3	3	78:99
13	Zagłębie Lubin	2	0	55:62
14	Pogoń Szczecin	3	0	76:102

NASTĘPNA KOLEJKA (24.09., godz. 17:00):

Wybrzeże - Azoty, MKS Kalisz - Chrobry, Pogoń - Górnik, Orlen - Zagłębie, MMTS - Łomża, Gwardia - Ostrovia, Piotrkowianin - Unia (28.09).

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : GWARDIA

32 : 33 (20 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZALEC
1	0:1	Monczka
2	0:2	Wojdan
3	1:2	Valles
6	2:2 K	Valles
6	3:2	Adamski
7	4:2	Valles
8	5:2	Marciniak
9	5:3	Morawski
9	5:4	Janowski
9	6:4	Marciniak
10	7:4	Jarosiewicz
10	7:5	Monczka
11	8:5	Jarosiewicz
14	8:6	Janowski
14	9:6	Przybylski
15	10:6	Adamski
16	10:6 K	Zawadzki
17	11:6	Federiczak
17	12:6	Adamski
18	12:7	Widomski
19	12:8	Monczka
19	12:9	Widomski
20	13:9 K	Valles
21	14:9	Konieczny
22	14:10	Stempin
22	15:10	Federiczak
22	15:11	Widomski
22	16:11	Burzak
23	16:12	Monczka
24	17:12	Federiczak
24	17:13	Widomski
24	18:13	Kowalczyk
25	18:14	Koc
26	18:15	Monczka
27	19:15	Adamski
27	19:16 K	Zawadzki
29	20:16 K	Valles
30	20:17	Janowski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	20:18	Monczka
32	20:19	Ścisłowicz
33	21:19	Jarosiewicz
34	21:20	Koc
34	22:20	Adamski
35	22:21	Widomski
35	23:21	Burzak
37	23:21 K	Jarosiewicz
39	23:22	Janowski
41	23:23 K	Zawadzki
41	24:23	Adamski
43	25:23	Burzak
43	25:24	Widomski
44	25:25	Widomski
45	25:26	Ścisłowicz
45	26:26	Marciniak
46	27:26	Jarosiewicz
48	27:27	Wojdan
50	27:28 K	Zawadzki
51	28:28	Janowski
54	28:29	Janowski
53	29:29	Antolak
54	29:30	Janowski
55	29:31	Janowski
56	29:31 K	Valles
57	30:31	Adamski
58	30:32	Widomski
58	31:32	Janowski
58	31:33	Janowski
59	32:33	Marciniak

KONIEC MECZU

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Cisowianka, Wisła II i KS Góra z punktami

Za piłkarzami Klasy Okręgowej szósta seria gier. Cisowianka Drzewce, Wisła II Puławy odniosły kolejne zwycięstwa. Przełamał się beniaminek z Góry Puławskiej, który rozbił Błękitn Cyców. W minorowych nastrojach wracali z Lublina przedstawiciele Cisów Nałęczów.

Złamana ręka. Pomyłki sędziów

Gracze z Nałęczowa przegrali 1:4 z Sygnałem Lublin. - Nie oceniam pracy sędziów, ale tutaj arbiter wypaczył wynik zawodów. Konradowi Domagalskiemu bramkarz złamał ręką poza polem karnym i otrzymał żółtą kartkę. Gospodarze mieli karnego, bo piłka od nogi odbiła się od ręki Macieja Piskora. W świetle przepisów to nie jest „wapno”. Mielśmy poprzeczkę Dawida Olecha, ale piłka „zatańczyła” na linii. Przy remisie powinniśmy kończyć mecz z jednym zawodnikiem więcej - mówi Arkadiusz Perduta, opiekun nałęczowian.

Sygnał Lublin - Cisy Nałęczów 4:1 (1:1)

Bramki: Książek 29', Karaś 64' (k), 71', Bober 74' - Olech 6'.
Cisy: Komor - Plewiński, Rządewski, Piskor, Pietrak (75' Szewczyk), Jezior, (70' Michalski) Domagałski (23' Rodzik), Koput, Nowak, Olech (70' Złocki), Paprocki (89' Derewicz).

Czerwona kartka: Piskor 69', za dwie żółte kartki.

Przełamanie Góry

Gracze z Góry Puławskiej odnieśli pierwsze zwycięstwo po awansie do Klasy Okręgowej. Podopieczni Michała Walendziaka wygrali 7:2 z Błękitem w Cycowie. Już do przerwy KS miał cztery bramki przewagi. Daniel Chojnacki zagrał do Aleksandra Pionki, a ten w trudnej sytuacji posłał piłkę do siatki między nogami bramkarza. Podwyższył Mateusz Bonecki po asyście Oliwiera Gębali. Gębala trafił na 3:0, uderzając z ponad 20 metrów. Dla

obu były to premierowe bramki w barwach Góry. Później do strzelania zabrał się Pavlo Semeniuk. Gracz z Ukrainy skompletował hat-tricka, a kropkę nad „i” postawił Pionka.

Błękit Cyców - KS Góra Puławska 2:7 (0:4)

Bramki: Terlecki 48', Grzesiuk 90+1' (k) - Pionka 11', 88', Bonecki 24', Gębala 34', Semeniuk 42', 63' (k), 85'.

Czapla za trzy punkty

Młodzież z Puław wygrał na boisku Polesia. - To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Dominowaliśmy i mieliśmy kontrolę nad meczem. Gospodarze zdołali wyjść na prowadzenie, ale później to my byliśmy bardziej skuteczni. W końcówce starcie otworzyło się, ale na szczęście zdobyliśmy gola na wagę zwycięstwa. Autorem trafienia był Jan Czapla - mówi Jacek Magnuszewski, trener Wisły II.

Polesie Kock - Wisła II Puławy 3:4 (1:2)

Bramki: Głowacki 38', Adamczuk 61', Knap 69' (s) - Wlazlik 18', Szymanek 40', 78', Czapla 90'.
Wisła II: Rutz - Gałazka, Wolski, Czapla, Knap (60' Lalak), Szczepański, Janiczek, Ruciński, Szymanek, Turek, Wlazlik.

Cisowianka na „szóstkę”

Piłkarze z Drzewc pewnie triumfowali ze Stokiem Zakrzówek. Wynik spotkania otworzył Konrad Szczotka, gdy po zagraniu od „Gazy” uderzył w okienko. Drugą bramkę zdobył po rzucie różnym, gdzie wybiecie rywali zablokował Dudkowski, a piłkę do siatki skierował Patryk Filozof. W 30. minucie było 3:0. Zdobywca poprzedniej bramki - Patryk Filozof zagrał piłkę w pole karne, gdzie doskonale odnalazł się Dominik Giziński, zamykając akcję. Pięć minut później Jakub Cielebąk po podaniu od Szczoty przerzucił piłkę nad zawodnikiem Stoku i z woleja uderzył na bramkę.

- W drugiej połowie zaraz na początku mogliśmy zdobyć bramkę, lecz zabrakło skuteczności. Piątą bramkę strzelił Krystian Kobus, po asyście Szczoty, uderzając strzałem po ziemi. Minutę przed końcem regulaminowego czasu gry wynik ustalił ten sam zawodnik, który został obsłużony wrzutką za obronę przez Szczotkę. Wygraliśmy kolejne spotkanie. Cieszy czyste konto. Było to dobre spotkanie. Zagraliśmy konsekwentnie i skutecznie - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Stok Zakrzówek 6:0 (4:0)

Bramki: Szczotka 6', Filozof 23', D. Giziński 30', Cielebąk 35', Kobus 68', 89'.
Cisowianka: Długosz (80' Pielacha) - Kopyciński (46' Krzysztozek), Łakomy, Antoniak, Wankiewicz (56' Pytko-Wasil), Dudkowski (46' R. Giziński), D. Giziński (63' Janik), Kalita, Filozof (56' Węgrzyn), Cielebąk (56' Kobus), Szczotka.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Stok - Cisowianka 0:6
Polesie - Wisła II 3:4
Błękit - KS Góra Puł. 2:7
Sygnał - Cisy 4:1
Unia - Tur 2:1
Sokół - Ruch 0:2
Janow. - Stróża 2:0
Orion - Avia II - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisowianka Drzewce	6	16	25:4
2.	Ruch Ryki	6	16	14:7
3.	Janowianka Janów Lub.	6	14	13:6
4.	Wisła II Puław	6	13	22:10
5.	Sygnał Lublin	6	12	19:13
6.	Sokół Konopnica	6	10	13:11
7.	Orion Niedzwica	5	9	9:8
8.	Unia Bełżyce	6	9	13:14
9.	Tur Milejów	6	8	11:9
10.	Polesie Kock	5	6	18:13
11.	LKS Stróża	6	6	7:15
12.	Cisy Nałęczów	6	4	8:13
13.	KS Góra Puławska	6	4	9:19
14.	Avia II Świdnik	5	2	8:15
15.	Stok Zakrzówek	6	1	5:22
16.	Błękit Cyców	5	1	6:21

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.09): Cisowianka - Unia (sob., godz. 11:00), Wisła II - Stok (niedz., godz. 11:00), KS Góra Puł. - Janowianka (niedz., godz. 11:00), Cisy - Błękit (niedz., godz. 11:00), LKS Stróża - Polesie, Avia II - Sygnał, Ruch - Orion, Tur - Sokół.

MECZ ZALEGŁY (21.09): Polesie - Błękit.

KLASA A

WYNIKI 5. KOLEJKI

Orły - Wodniak 3:4
Amator - Powiślak II 3:3
Wilki - Serokomla 5:3
Garbarnia - Żyrzyniak 3:2
Draco - Hetman 2:3
Czarni - Michów 6:1
Mazowsze - Bogucin 5:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Amator Rososz-Leopoldów	5	13	22:8
2	Hetman Gołęb	5	12	15:12
3	Powiślak II Końskowola	5	10	16:12
4	Czarni Dęblin	5	9	13:5
5	Garbarnia Kurów	5	9	17:12
6	Żyrzyniak Żyrzyn	5	9	17:12
7	Draco Kowala	5	8	14:8
8	BKS Bogucin	5	7	9:13
9	Wilki Wilków	5	6	12:15
10	Serokomla Janowiec	5	5	14:17
11	GLKS Michów	5	4	9:21
12	Mazowsze Stężyca	5	4	10:15
13	Wodniak Piotrawin	5	3	9:19
14	Orły Kazimierz	5	1	9:15

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.09): Hetman - GLKS Michów (sob., godz. 16:00), Żyrzyniak - Czarni (niedz., godz. 15:30), BKS Bogucin - Garbarnia (sob., godz. 16:00), Serokomla - Mazowsze (sob., godz. 11:00), Powiślak II - Wilki (niedz., godz. 16:00), Draco - Orły (sob., godz. 11:00), Wodniak - Amator.

Kurowianie z punktami. Powiślak II zatrzymał lidera. Hetman ograł Draco

To była bardzo ciekawa seria gier w Klasie A. Ze zwycięstw cieszyli się piłkarze; Garbarni i Hetmana. Zespół z Końskowoli zremisował z Amatorem. Ciekawie było w Bohotnicy. Orły przegrywały 0:3, wyrównały, a skończyły starcie z przegraną i ostatnim miejsce w tabeli.

Garbarnia górą. Czerwone kartki dla żyrzynian

W spotkaniu derbowym było dużo emocji. Skończyło się wygraną kurowian. - To był mecz na remis. Gospodarze mają dobry zespół. Widać, że grali w wyższej lidze. Powinniśmy mieć ewidentny rzut karny. Należało się na kontry i straciliśmy trzecią bramkę. Mielśmy dwie poprzeczki. Naszym największym problemem są stałe fragmenty gry. Przy dwóch golach nie umieliśmy sobie poradzić z przeciwnikiem - mówi Mariusz Abramczyk, który został ukarany czerwoną kartką za krytykę orzeczeń sędziego. - Gościom należał się rzut karny, ale sędzia tego nie zauważył. Pojawiała się tylko dwójka arbitrow i przez to był bałagan. Cieszy zwycięstwo w meczu walki - mówi Andrzej

Bednara, grający trener Garbarni. Przed jego ekipą starcie z BKS-em Bogucin, gdzie opiekun kurowian spędził ostatnie kilkanaście lat. Prowadzenie dla gospodarzy dał Michał Złot. Najniższy gracz na boisku popisał się strzałem ... głową. Tuż po przerwie w ten sam sposób uderzył Patryk Czarniecki. Dwukrotnie asystował Rafał Wąłach. Goście zmniejszyli straty za sprawą Węgorka, a następnie Złot popisał się indywidualną akcją. Przyjezdni mieli rzut karny, ale po zagraniu ręką Cezary Wiejak trafił w słupek. W końcówce straty zmniejszył Łukowski po przewinieciu na Kamilu Kopciu.

Garbarnia Kurów - Żyrzyniak Żyrzyn 3:2 (1:0)

Bramki: Złot 30', 73' Czarniecki 47' - Węgorek 62', Łukowski 80' (k).
Garbarnia: Czerwiec - Sieklicki, Bednara, Kozak (82' Jędrak), P. Rukasz (71' Wąsik), Wąłach (87' Opolski), Czarniecki, Łubek (64' Piskorz), Mazurkiewicz (80' Partycki), Bieniek, Złot.
Żyrzyniak: Pawłowski - Matras (46' Węgorek), K. Kapusta (60' K. Kozak), Wiak (70' Ł. Kozak), Wiejak, Kamola, Abramczyk, Kopeć, T. Kamola, Witostaw, Wawer (46' Łukowski).

Czerwone kartki: K. Kozak 90+3', za dwie żółte kartki, M. Abramczyk 90', za krytykę orzeczeń sędziego.

Orły czerwoną latarnią

Zespół z Kazimierza Dolnego przegrywał 0:3. W ciągu pięciu minut potrafił odrobić straty, jednak to goście zadali ostateczny cios. - Graliśmy niby ładnie, ale w trzech pierwszych akcjach dostaliśmy trzy bramki. Staraliśmy się, oddawaliśmy więcej strzałów. Po przerwie były minuty, które wstrząsnęły Wodniakiem. Później przyjezdni zdołali trafić na wagę zwycięstwa. Ciekawa była sytuacja przy naszym jednym goli. Jan Niezabitowski i Robert Grzyb jednocześnie (!) trafili w piłkę. Sędzia zapisał bramkę temu drugiemu, gdyż...mocniej się cieszył - mówi Tomasz Włodek, kierownik Orłów.

Orły Kazimierz - Wodniak Piotrawin 3:4 (0:3)

Bramki: Grzyb 55', 58', Zachaj 60' - 11', 15', 28', 67'.
Orły: K. Frag - Ł. Maciąg, Maciejczyk, Błaszczak (65' Dzikowski),

Pogoda, Śpiewak (46' Tusiński), Grzyb, Urbaś (46' M. Maciąg), Miroński (56' Bonecki), Niezabitowski, Zachaj.

Hetman górą

Zespół z Gołębia wygrał po raz czwarty w sezonie i plasuje się na drugim miejscu w tabeli. - To była ciężka przeprawa. Draco to zupełnie inna drużyna niż w poprzednim sezonie. Mają w składzie zawodników ze Stali Poniatowa i postavili nam trudne warunki. Mielśmy swoje okazje, ale nie chciało wpaść. Trzeba pamiętać, że gospodarze również mocno nam zagrażali. Cieszą trzy punkty wywiezione z gorącego terenu - mówi Jarosław Gowin, opiekun Hetmana.

Draco Kowala - Hetman Gołęb 2:3 (1:2)

Bramki: Jakubiec 12', Polak 28', Majek 89' - Czarnobil 11', Szady 70', Kruk 83'.
Hetman: Mróz (46' Molenda) - Kujawski, Dębowski, Kusał, Capała (46' Łucjanek), Sujka (85' H. Cybula), Majcher (61' A. Kozak), Kłys, Góldyń, Olszak (25' Osiak), Kursa (71' Kwiecień).

mp

mp

PUL

Puławskie szkoły nie chcą uczyć z podręcznika proponowanego przez ministra Czarnka

Większość placówek w powiecie puławskim zdecydowała się używać książek Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego (WSiP).

Nowy przedmiot w ogniu krytyki

Nowością od roku szkolnego 2022/2023 jest przedmiot historia i terażniejszość. W szkole średniej zastąpił wiedzę o społeczeństwie. Z wprowadzeniem nowego przedmiotu do szkoły wiąże się wiele kontrowersji, a najwięcej z nich dotyczy podręcznika profesora Wojciecha Roszkowskiego pt. „1945–1979. Historia i terażniejszość” wydawnictwa „Biały Kruk”. Książkę wiele osób krytykuje za jej treść i perswazyjną formę przekazu. Po jej publikacji wiele szkół w Polsce postanowiło nie korzystać z tego podręcznika zastępując ją publikacją WSiPu lub materiałami własnymi.

Wolą podręczniki WSiPu

„Wspólnota” postanowiła sprawdzić czy szkoły w powiecie używają podręcznika profesora Roszkowskiego. Spośród dziesięciu placówek, w siedmiu używany jest podręcznik Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego. - Szkolną li-



Anna Nowosadzka,
dyrektor ZSO nr 2 w Puławach

Jeśli chodzi o podręcznik profesora Roszkowskiego zespół nauczycieli historii i WOS-u z naszej szkoły po przeanalizowaniu jego treści i szaty graficznej uznał, że chciałby jednak pracować z podręcznikiem WSiP-u

stę podręczników tworzy i zatwierdza dyrektor, a następnie podaje do wiadomości uczniom i rodzicom w naszej szkole jeszcze w czerwcu. Podręcznik do HiT-u Wydawnictwa Szkolnych i Pedagogicznych, z którym chcieli pracować nauczyciele historii w naszej szkole nie miał w tym czasie jeszcze nadanego numeru dopuszczenia, zatem trudno było podjąć jakąkolwiek decyzję, nie mniej podręcznik ten był wprowadzany i podany jako podręcznik do nauki z tego właśnie przedmiotu - mówi Anna Nowosadzka dyrektor ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach.

Okazuje się, że to sami nauczyciele podejmowali decyzję co do jego wyboru.



Robert Och,
dyrektor ZS nr 1 w Puławach

W moim przekonaniu cała dyskusja wokół podręczników ma niewielkie znaczenie. Jest kilka elementów w podręczniku profesora Roszkowskiego, które mogą u niektórych budzić pewne wątpliwości, ale tak naprawdę to wszystko zależy od nauczyciela, jak poprowadzi lekcję

- Jeśli chodzi o podręcznik profesora Roszkowskiego zespół nauczycieli historii i WOS-u z naszej szkoły po przeanalizowaniu jego treści i szaty graficznej uznał, że chciałby jednak pracować z podręcznikiem WSiP-u. Przypomnę tylko, że obowiązkiem nauczyciela jest realizacja podstawy programowej z danego przedmiotu natomiast źródłem przekazywanych treści mogą być materiały przygotowywane przez samego prowadzącego zajęcia. Na tym póki co poprzestaliśmy, czekając aż wybrany przez nas podręcznik będzie dostępny w księgarniach - dodaje dyrektor.

Podręcznika WSiPu używają także nauczyciele i uczniowie z ZSO nr 1 im. KEN, ZS nr 2 im.



Grzegorz Jabłoński,
dyrektor ZS nr 3 w Puławach

Przedmiot Historia i Teraźniejszość w naszej placówce realizowany będzie w oparciu o podręcznik WSiP. W ocenie nauczycieli historii napisany jest przystępnym dla ucznia szkoły ponadpodstawowej językiem

E.Kwiatkowskiego w Puławach, ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie, ZS nr 3 im. M.Dąbrowskiej, ZS im. J.K.Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym oraz ZS nr 2 w Nałęczowie.

- Przedmiot Historia i Teraźniejszość w naszej placówce realizowany będzie w oparciu o podręcznik WSiP. W ocenie nauczycieli historii napisany jest przystępnym dla ucznia szkoły ponadpodstawowej językiem - tłumaczy „Wspólnocie” Grzegorz Jabłoński, dyrektor ZS nr 3.

- Nauczyciele z naszej szkoły uczestniczyli w konferencji „Historia i Teraźniejszość - nowy przedmiot w podstawie programowej dla uczniów szkół ponadpodstawowych”, po której - w ramach pracy

komisji przedmiotowej - podjęli decyzję o niekorzystaniu z podręcznika profesora Roszkowskiego i wybrali podręcznik WSiP-u - przyznaje Krzysztof Piskorski, wicedyrektor ZST. Według niego kontrowersji co do podręcznika jest sporo, a same lekcje przebiegają sprawnie.

- Najlepiej jest wyrobić sobie własne zdanie czytając materiał źródłowy, a nie polegać na tym, co ktoś przeczytał lub powiedział. To jest wybór nauczycieli i nie wpływaliśmy na ich ustalenia. W tym momencie lekcje historii i terażniejszości odbywają się normalnie. Dopóki uczniowie nie zaopatrzą się w podręczniki, nauczyciele będą korzystali z materiałów dostępnych w internecie - argumentuje Piskorski.

Oni ich używają

Jedynie w dwóch szkołach w Puławach użytkowany jest podręcznik Wojciecha Roszkowskiego, a konkretnie w I LO im. J.A.Czartoryskiego oraz ZS nr 1 im. Stefani Sempołowskiej. Dyrektorzy obu placówek Marek Chrzanowski oraz Robert Och to nauczyciele historii.

- W naszej szkole uczniowie klas pierwszych będą uczyć się z podręcznika do Historii i Teraźniejszości autorstwa profesora Wojciecha Roszkowskiego. Podręcznik został wybrany przy mojej akceptacji.

W moim przekonaniu cała dyskusja wokół podręczników ma niewielkie znaczenie. Jest kilka elementów w podręczniku profesora Roszkowskiego, które mogą u niektórych budzić pewne wątpliwości, ale tak naprawdę to wszystko zależy od nauczyciela jak poprowadzi lekcję. Trzeba pamiętać, że nauczyciel, niezależnie jakiego przedmiotu, ma obowiązek realizować przede wszystkim podstawę programową, a nie treść podręcznika - tłumaczy dyrektor Och.

Co ciekawe zarówno z podręcznika WSiPu jak i profesora Roszkowskiego nie korzystają uczniowie z Zespołu Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach. Tu nauczyciel do lekcji wykorzystuje własne materiały.

- Był do wyboru podręcznik pana Roszkowskiego, ale nie skorzystaliśmy z tego. Podręcznik WSiPu był dopuszczony dopiero kilka dni przed rozpoczęciem tego roku szkolnego. Żeby nie robić zamieszania nauczyciel historii wcześniej zapoznał się z programem i stwierdził, że poradzi sobie samodzielnie bez żadnych podręczników. Dopiero w przyszłym roku podejmiemy decyzję co do podręcznika. Słyszałem opinię na temat podręcznika, czytałem tylko jego fragmenty i nie chcę się na ten temat wypowiadać - przyznaje Zbigniew Turkowski, dyrektor tej szkoły.

Dominik Kęsik

Puławski dworzec PKS już nie straszy

Zamiast siedzieć z telefonem w ręku czy przed telewizorem woleli zrobić coś pożytecznego. Teraz to miejsce wygląda zupełnie inaczej. Grupa młodzieży przez ponad pięć godzin malowała zaniedbaną poczekalnię dworca autobusowego. Po graffiti nie śladu.

Budynek widmo

Jeszcze kilka lat temu poczekalnia na dworcu PKS między ul. Lubelską a Wojska Polskiego gościła pasażerów oczekujących na autobus. Jednak z chwilą likwidacji spółki transportowej obiekt przestał funkcjonować. Miejsce upodobał sobie graficyści, którzy pozostawili po sobie na ścianach wątpliwej urody malunki. W 2015 r. miasto Puławy odkupiło nieruchomość, ale dotąd nic



Tak obecnie prezentuje się poczekalnia dworca autobusowego. Przez kilka godzin młodzież starannie odmalowała miejsce. Na chwilę obecną nie ma tam żadnych graffiti

w tym miejscu nie zmieniło się. Dawna poczekalnia w centrum miasta odstrasza wyglądem.

Już bez malunków

Jakiś czas temu kilkusobowa grupa młodych ludzi wraz z artystą Michałem Stachyrą postanowiła zamalować graffiti. Zgodę na przedsięwzięcie wydał prezydent Paweł Maj.

- Zależało mi na tym, żeby zaktywizować młodzież, z którą

pracuję od dwóch miesięcy. Moja praca jest formą pracy nie tylko hobbystycznej, ale i też badawczej czy psychologicznej. Dzięki takim działaniom młodzież jest istotną częścią społeczności puławskiej, ponieważ pokazują, że mogą coś zrobić dla miasta. Na pomysł odmalowania budynku wpadłem około trzech miesięcy temu. Dla mnie ten dworzec jest symbolem opuszczonego miejsca - tłumaczy „Wspólnocie” Michał Stachyra.

Artysta ostatnimi czasy angażuje się w życie Puław. Dzięki niemu powstał m.in. mural Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w SP nr 2. Organizował także m.in. „Dancing międzypokoleniowy”.

Przed nimi kolejne projekty

Malowanie poczekalni trwało pięć godzin. Stachyra podkreśla, że młodzież pracowała bez przerwy.

- Budynek idealnie nadawał się do odmalowania. Byłem zdziwiony tym, że młodzież bardzo mocno w to się zaangażowała. Nie musiałem ich do czegoś zmuszać, jedynie podpowiadałem im co mają malować. My pokazaliśmy, że jest to możliwe. Młodzież uwierzyła w siebie, a sama rozmowa z nimi bardzo dużo daje - dodaje.

Michał Stachyra przyznaje, że młodzieży brakuje miejsc, w których mogłaby prezentować swoje talenty.

- Chcemy pokazać ludziom inne Puławy, tak aby wiedzieli, że są otwarte dla wszystkich. Nie żądamy od miasta jakiś zgód, bo my sobie poradzimy. Mamy kolejne projekty w najbliższym czasie m.in. społeczne czy muzyczne. Młodzież zaczęła także myśleć nad swoimi wydarzeniami i projektami, które chciałyby zrobić - mówi nasz rozmówca.

Dominik Kęsik

Wesprzyj renowację zabytkowej figury

Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy prosi o wsparcie renowacji figury Św. Jana Nepomucena. Część prac już wykonano, ale naprawy wymaga także część cokołu, na którym stał „święty”.

Figurę znajdującą się przy miejscowym kościele zdemontowano w sierpniu ubiegłego roku. Prace renowacyjne podzielono na etapy. Do tej pory kosztowały 11 tys. zł. Obejmują samą figurę, ale również cokół. Dotąd spięty metalową klamrą rozsypał się podczas jej demontażu. Podrożały też ceny usług i materiałów. - Aby zakończyć prace potrzebujemy ok 20 tys. Gorąco zachęcamy do dalszego wsparcia - mówią członkowie RTPW.

Renowację zabytkowej figury można wesprzeć wpłatą na konto o numerze: 32 8733 0009 0006 1085 2000 0010.

Marta Pietroni

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Gm. Baranów: Klub Seniora zmienia lokalizację



Budynek powoli jest przystosowywany do nowej funkcji. Część sprzętów, na których seniorzy będą ćwiczyć i wyposażenia już jest



Na ul. Puławskiej dawniej działało przedszkole, teraz znajduje się pomieszczenie dla ratowników medycznych, a już niedługo swoją siedzibę będzie miał Klub Seniora

Już nie w budynku urzędu gminy, a na ul. Puławskiej, gdzie do dyspozycji będzie sala zajęć, kuchnia oraz łazienka. Otwarcie zaplanowano w ciągu kilku tygodni.

W gminie od końca ubiegłego roku prężnie działa

i rozwija się Klub Seniora. W zajęciach bierze udział wiele osób. Łącznie na ten cel przeznaczono prawie 730 tys. zł, które pochodziły ze środków zewnętrznych. Sam program ma być realizowany do czerwca 2023 roku. Po kilku miesiącach uczestnicy przeniosą się w inne miejsce. Jako nową siedzibę Klubu wybrano budynek starego przedszkola

przy ul. Puławskiej, w którym stacjonują m.in. ratownicy medyczni. W środku wydzielono sporo miejsca. Na seniorów będzie czekać przestronna sala zajęć, w której znajdują się już niezbędne sprzęty. Będzie również kuchnia i łazienka. Obecnie trwa postępowanie na dostawę mebli, sprzętu kuchennego i AGD. Po wybraniu dostawców i zakupieniu

sprzętów nastąpi otwarcie Klubu Seniora. Zastępca wójta Pelagia Maruszak przyznała nam, że jest ono planowane w październiku bądź listopadzie.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Mieszkańcy mogą dbać o formę na świeżym powietrzu

W Matygach oraz Polesiu przy tamtejszych placach zabaw powstały dwie siłownie zewnętrzne. Wykonaniem zajęła się firma z Torunia.

Coraz częściej wiele mniejszych miejscowości decyduje się na budowę siłowni plenerowej. Okazuje się, że takie miejsca mają swoje plusy np. mieszkańcy nie muszą płacić za karnet i korzystają ze sprzętów za



W Matydzie i Polesiu można już korzystać z siłowni plenerowej, dzięki czemu zamieszkujące osoby będą ćwiczyły pod gołym niebem

darmo. W gm. Puławy jest ich wiele, a do mapy miejsc, w których można poćwiczyć pod chmurkę dołączył kolej-

ne wsie. Obiekty od teraz są w Matydzach i Polesiu. Znajdują się na nich m.in. twister, wahadło, wioślarz, czy

orbitrek. Przy każdej siłowni zamontowano ławkę, kosz na śmieci i tablicę informacyjną z regulaminem. Siłownie wybudowano na podłożu z kostki brukowej betonowej. Koszt całkowity inwestycji to 79,8 tys. zł. Zadanie zdobyło dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Utrudnienia na ul. Parkowej

Trwa remont jednej z ulic w Górze Puławskiej. Mieszkańcy wkrótce pojadą nowym asfaltem, ale teraz muszą uzbroić się w cierpliwość.

Ul. Parkowa leży niedaleko tamtejszej szkoły podstawowej i przedszkola. Drogą poruszają się uczniowie oraz rodzice, którzy przywożą dzieci do placówki. Władze gminy zdecydowały, że ją wyremontują. Na długości 192 metrów zostanie wylany

nowy asfalt. Prace realizuje firma „LS COMPLEX” z Lublina. Początkowo władze zabezpieczyły na ten cel 530,6 tys. zł. Ale po przetargu okazało się, że do inwestycji trzeba będzie dołożyć dodatkowo 180 tys. zł. Roboty już trwają. W związku z utrud-

nieniami na chwilę obecną dojazd szkoły jest możliwy od ul. Nowej (dojazd przez ul. Piękną). Miejsca parkingowe znajdują się na ul. Krzywe Koło.

Dominik Kęsik

SP w Borowej z dofinansowaniem

Placówka otrzymała 4,5 tys. zł w ramach programu „Pro de-fensione, pro historia – wspieramy oddolne inicjatywy historyczne, patriotyczne i proobronne dla Polski – II edycja na lata 2022-23”. Dzięki temu będzie mogła promować i organizować spotkania historyczne.

Szkoła w Borowej znana jest z wielu przedsięwzięć historycznych. Co roku organizuje m.in. Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie”, w którym biorą udział uczniowie nie tylko z powiatu czy woj. lubelskiego, ale i z całego kraju. Placówka idąc za ciosem postanowiła pójść o krok dalej i wystartowała w kolejnym konkursie historycznym, który polegał na przygotowaniu projektu.

44 szkoły, w tym SP w Borowej zakwalifikowały się do kolejnego etapu. W dalszej części przeprowadzono plebiscyt internetowy, w którym najlepsze propozycje walczyły o głosy, a tym samym o dotację. Projekt „Bo przysięgali na Orla i na Krzyż” – Żołnierze Wyklęci w walce o niepodległą Polskę”, przygotowany przez SP w Borowej zdobył 619 głosów.

- Bardzo cieszę się, że udało się nam otrzymać dofinansowanie. W ramach projektu będą realizowane cztery działania, które przede wszystkim urozmaicą życie szkoły. Do naszej placówki będziemy zapraszać wiele ciekawych osób. Historia w naszej szkole jest żywa, dzięki czemu możemy realizować działania historyczno - patriotyczne, co świetnie wkomponowuje się w priorytety państwa dla edukacji, wychowania i opieki - tłumaczy dyrektor Renata Lenart. Za zajęcie drugiego miejsca szkoła otrzymała 4,5 tys. zł.

Dominik Kęsik

Baranów: Mieszkańcy ul. Czołnowskiej będą mieli chodnik

Wybuduje go firma z Adamowa. Będzie kosztował nieco ponad 63 tys. zł.

Roboty budowlane zaplanowano po prawej stronie ulicy na odcinku o długości 128 metrów. Chodnik będzie miał dwa zjazdy z kostki brukowej betonowej, balustradę ochronną dla pieszych o długości 72 m. Dzięki temu mieszkańcy nie będą musieli już poruszać się ulicą. Termin skła-

dania ofert minął w czwartek 8 września. Władze Baranowa zaplanowały na ten cel 90 tys. zł. Do gminy wpłynęły trzy oferty, a władze wybrali najkorzystniejszą z nich, czyli Zakładu Gospodarki Komunalnej z Adamowa, który zaproponował 63,8 tys. zł. To oznacza, że w gminnej kasie zostanie 26,2 tys. zł. Budowa ruszy niebawem i zakończy się jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Remont ujęć wody coraz bliżej

Przetarg zakończył się sukcesem. Udało się znaleźć wykonawców modernizacji gminnych ujęć wody. Prace rozpoczną się niebawem.

W Bałtowie, Kotlinach, Osinach, Parafiancie, Woli Osińskiej, Żerdzi i Żyrzynie planowane jest zamontowanie zbiorników i zestawów pompowych, wymiana odżelazaczy i automatyki ujęć, modernizacja budynków hydroforni czy wykonanie dróg dojazdowych oraz

wewnętrznych z kostki brukowej. Gmina w pierwszym naborze wniosków w ramach programu „Polski Ład” otrzymała na ten cel 9,97 mln zł dofinansowania. W ogłoszonym przez urzędników przetargu swoje oferty zgłosiło czterech wykonawców. Pracami w Bałtowie, Borysowie, Żyrzynie, Kotlinach Parafiancie i Żerdzi zajmie się Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe FLISBUD z Warszawy. Z kolei w Osinach i Woli Osińskiej firma F.H.U. „FLISEK” z Leżajska.

Dominik Kęsik

PUL

Gmina
KurówGmina
NałęczówGmina
WąwolnicaGmina
Markuszów

Co mają na koncie i w garażu? Wszystko jest w oświadczeniach majątkowych

Markuszów: Pensje najważniejszych urzędników w gminie

Największym dochodem za ubiegły rok może pochwalić się szefowa markuszczyńskiego ośrodka zdrowia. Renata Zubilewicz zarobiła ponad 250 tys. zł.

Piastowanie funkcji publicznej, np. dyrektora szkoły czy innej jednostki podległej gminie ma swoje

plusy i minusy. Z jednej strony wysokie stanowisko, razem z odpowiedzialnością daje dobrą pensję. Z drugiej pojawia się jednak obowiązek wypełnienia i złożenia rocznego oświadczenia majątkowego. W dokumencie należy podać dochody za dany rok ze wskazaniem ich źródeł, posiadane oszczędności, długi do spłacenia, nieruchomości czy pojazdy, których wartość przekracza 10 tys. zł.

Oświadczenia najpierw trafiają na biurko wójta, a następnie są publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej danego urzędu i każdy wchodząc na stronę internetową gminy ma do nich dostęp. Co wynika z dokumentów za ubiegły rok, złożonych przez podwładnych wójta Leszka Łuczynka? Największym dochodem może pochwalić się kierująca ośrodkiem zdrowia Renata Zubilewicz. W ubiegłym

roku z tytułu zatrudnienia na jej konto wpłynęło ponad 250 tys. zł. Pani doktor ma także największe oszczędności - ponad 660 tys. zł. Deklaruje również nieruchomości warte łącznie blisko milion złotych. Druga pod względem osiąganych dochodów jest skarbniczka - 118 tys. zł.

Marta Pietroni

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy (o wartości powyżej 10 tys. zł)	Porównanie z 2020 r.
Krystyna Sołdek , skarbnik, 59 l.	105,3 tys. zł umowa o pracę, 500 zł z gospod. rolnego, 12,8 tys. zł dieta radnej powiatowej, razem: 118,6 tys. zł	95,3 tys. zł/brak	dom o pow. 207 m ² (400 tys. zł), dom o pow. 130 m ² (156 tys. zł), gospod. rolne o pow. 3,3 ha (40 tys. zł)	Mazda CX5 (2015 r.)	spadek oszczędności o 66,1 tys. zł, spadek dochodów o 11,6 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała samochód Audi Quattro (2002 r.)
Bożena Tkaczyk-Żurawska , sekretarz, 60 l.	90,5 tys. zł umowa o pracę	17 tys. zł/63,8 tys. zł	dom o pow. 160 m ² (400 tys. zł)	Hyundai Tucson (2009 r.)	spadek oszczędności o 9 tys. zł, wzrost wartości domu o 70 tys. zł, spadek dochodów o 12,3 tys. zł, spłaciła część kredytów
Stawomir Łowczak , dyrektor Gminnego Domu Kultury, 50 l.	65,3 tys. zł umowa o pracę, 2,7 tys. zł działalność wykonywana osobiście, razem: 68 tys. zł	2 tys. zł/3,2 tys. zł (dane z 29.04.2022 r.)	mieszkanie o pow. 38,5 m ² (85 tys. zł), nieruchomość o pow. 0,98 ha (25 tys. zł)	Toyota Avensis (2004 r.), Toyota Rav4 (2010 r.)	wzrost dochodów o 2,5 tys. zł
Maria Łubek , dyrektor Publicznego Przedszkola	76,5 tys. zł umowa o pracę, 2,4 tys. zł umowa o pracę, razem: 78,9 tys. zł	30 tys. zł/brak	współwł. domu o pow. 110 m ² (100 tys. zł)	Seat Alhambra (2000 r.)	wzrost oszczędności o 12 tys. zł, wzrost dochodów o 14,5 tys. zł
Agnieszka Mroczek , dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka, 39 l.	81,5 tys. zł umowa o pracę	6 tys. zł/23,8 tys. zł (dane z 27.04.2022 r.)	dom o pow. 160 m ² (200 tys. zł)	Skoda City Go (10 tys. zł)	spadek oszczędności o 6 tys. zł, spadek dochodów o 10,3 tys. zł
Irena Opolska , kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, 45 l.	72,1 tys. zł umowa o pracę, 2,2 tys. zł działalność wykonywana osobiście, 800 zł dochód z gospod. rolnego, razem: 75,1 tys. zł	70 tys. zł/brak	dom o pow. 200 m ² (200 tys. zł), gospod. rolne o pow. 2,8 ha (200 tys. zł)	brak	spadek oszczędności o 10 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała dom o pow. 80 m ² (80 tys. zł)
Renata Zubilewicz , dyrektor SP ZOZ w Markuszowie, 49 l.	199,9 tys. zł, 48,2 tys. zł, 8,6 tys. zł - ze stosunku pracy, razem: 256,7 tys. zł	662,6 tys. zł/3,6 tys. Euro/brak	współwł. domu letniskowego o pow. 128 m ² (280 tys. zł), mieszkanie o pow. 58 m ² (250 tys. zł), mieszkanie o pow. 45 m ² (200 tys. zł), współwł. mieszkania o pow. 27 m ² (230 tys. zł), garaż o pow. 18 m ² (20 tys. zł)	Audi Q3 (2012 r.)	wzrost oszczędności o 8,5 tys. zł, wzrost dochodów o 73 tys. zł

Stare auto druhów z Wąwolnicy na sprzedaż



Strażacy z Wąwolnicy czekają na nowe auto, a stare wystawili na sprzedaż. Za pojazd z 1980 r. oczekują 40 tys. zł

Strażacy ochotnicy z Wąwolnicy z niecierpliwością czekają na nowy wóz bojowy. Tymczasem swoje stare auto wystawili na sprzedaż.

Jednostka z Wąwolnicy od lat działa w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. Nic w tym dziwnego, skoro znajduje się na ruchliwej trasie wojewódzkiej z Lublina przez Nałęczów do Kazimierza, na której często dochodzi do wypadków. Druhowie niemal codziennie niosą pomoc walcząc z pożarami, czy innymi zagrożeniami. Ale aby ich pomoc była skuteczna, potrzebują niezawodnego sprzętu. Niebawem do Wąwolnicy zawita nowy, warty prawie 1 mln zł, samochód pożarniczy. Jednostce udało się pozyskać rządową dotację na jego zakup w wysokości 420 tys. zł. Resztę pokryje kredyt zaciągnięty

przez gminę. Samorządowcy są właśnie w trakcie przetargu na dostawę średniego wozu bojowego. Dodatkowo w maju okazało się, że Wąwolnica otrzyma również prawie 1,2 mln zł wsparcia z „Polskiego Ładu” na modernizację budynków OSP i dobudowę garaży, w których mogłyby stać nowe samochody. Aktualnie jednostka dysponuje trzema autami - Renault, Lublin oraz Steyr. Ostatni z wozów bojowych wystawili na sprzedaż. Ofertę druhowie zamieścili na jednym z popularnych portali sprzedażowych. Auto ma już swój wiek - 42 lata i jest zarejestrowane w Polsce od 2006 r.

- Ciągłe w podziale, służy jako wóz drugi wyjazdowy. Sprzedaż wynika z wymiany na nowy - informują strażacy w ogłoszeniu.

Auto wyceniają na 40 tys. zł.

Marta Pietroni

A w Nałęczowie zmiany. Tak będą nazywać się ronda i place

Chodzi oczywiście o zmiany nazw znanych miejsc na terenie miasta - Rondo Ochotniczych Straży Pożarnych, Plac Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa i Plac Zdrojowy. A co z budowanym jeszcze rondem w centrum miasta? Tu też padła ciekawa propozycja.

Rondo przy OSP

Temat nazwy ronda przy ul. Stanisława Augusta Poniatowskiego na tapet wzięła Komisja Uzdrawiskowa. Dyskusja była burzliwa, a propozycji było kilka. Radnym udało się jednak wypracować wspólne zdanie i za najbardziej adekwatną Komisja uznała nazwę Ochotniczych Straży Pożarnych. Liczba mnoga pozwala uczcić wszystkie OSP z terenu gminy. W uzasadnieniu usłyszeliśmy, że od wielu lat naprzeciwko ronda znajduje się remiza. - Ja myślę, że po

nadaniu nazwy strażacy nie będą parkować na tym rondzie - żartował Krzysztof Muciek, przewodniczący RM w Nałęczowie.

Plac przed Urzędem Miejskim

Obszar położony w centrum Nałęczowa - plac znajdujący się między ulicami Lipową, Leśną i Przesmyk, także otrzymał nową nazwę. - Pierwotnie była propozycja, żeby nazwać plac przed Urzędem „Placem Relaksu” - relacjonował przewodniczący Komisji Uzdrawiskowej, Robert Matysiak. Ale padła inna propozycja - Plac Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa. A to dlatego, że leży on blisko Parku Zdrojowego, na terenie którego odbywa się wiele imprez, w których rzeczono Towarzystwo nadal uczestniczy.

- 113 lat pracy na rzecz Uzdrawiska Nałęczów, na rzecz ochrony środowiska... I, co bardzo ważne, działalność niepodległościowa trwała także w latach niewoli na-

rodowej. Tam uczono dzieci nałęczowskie mówić w swoim języku - przekonywał Jerzy Sołdek, były prezes TPN, odnosząc się do czasów rusyfikacji.

Dziś TPN skupia się bardziej na działalności społeczno-kulturalnej, na ochronie środowiska, ale również dba o zabytki, zwłaszcza o stare nagrobki na nałęczowskim cmentarzu.

„Plac po PKS-ie”

Plac po PKS-ie, leżący między ulicami S. A. Poniatowskiego i 1 Maja, nazywać ma się z kolei Placem Zdrojowym, tu żadnej dyskusji nie było.

- Nadanie nazwy jest na tyle zasadne, bo przyjdzie taki czas, że będziemy tam organizować jednak jakieś imprezy i dosyć sensownie by było zapraszać gości z zewnątrz czy naszych lokalnych na plac o jakiejś nazwie, a nie na „Plac po PKS-ie” - twierdzi radny Grzegorz Szkoła, który zresztą zgłosił projekt nadania nazwy temu miejscu.

Centralny węzeł komunikacyjny

Padła też propozycja nazwy dla powstającego w centrum Nałęczowa ronda. Zgłosili ją przedstawiciele Związku Piłsudczyków. Ich zdaniem centralny węzeł komunikacyjny w mieście, zlokalizowany na skrzyżowaniu ulic Armatnia Góra, Kolejowa, Poniatowskiego, 1 Maja i Chopina, powinien nosić imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, bo na terenie miasta brakuje godnego uhonorowania pierwszego marszałka Polski. - Nałęczów ma piękne i bogate karty historii niepodległościowej. (...) Już przed II wojną światową w Nałęczowie istniała ul. Piłsudskiego, przemianowana po wojnie na ul. 1 Maja. Ubolewamy, że dotychczas nie przywrócono tej nazwy - argumentuje w swoim piśmie prezes Zarządu Okręgu Ziemi Lubelskiej Związku Piłsudczyków gen. br. związku Stanisław Olszewski.

AG

Czy w Kurowie zaśpiewa i zatańczy „Biały Kur”?

Taką nadzieję mają władze gminy i kierownictwo miejscowego ośrodka kultury. Chcą stworzyć w Kurowie Zespół Pieśni i Tańca o tej właśnie nazwie.

Członkami zespołu mogą zostać uczniowie kl. 1-5 szkoły podstawowej. Zajęcia będą odbywać się właśnie w kurowskiej podstawówce, dla każdej klasy innego dnia. Poprowadzi je Paulina Pietroni - instruktor, choreograf Lubelskiego Centrum Inicjatyw Tanecznych oraz tancerka Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”.

- Dla uczniów uczęszczających do zespołu przewidzia-

ne będą dodatkowe atrakcje: spotkania integracyjne, warsztaty, występy, pokazy sztuki, zabawy, spektakle i wycieczki, w tym dwudniowy wyjazd w okresie ferii na zgrupowanie w Krasnobrodzie z innymi zespołami pieśni i tańca - zachęcają osoby zaangażowane w przedsięwzięcie.

Koordinatorami i opiekunami grupy są H. Żurkowska, M. Bachanek, J. Królik oraz M. Guz.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Uczniowie i przedszkolaki z Bochothnicy poznają Europę



W ubiegłym roku w ramach projektu „Europa i Ja” uczniowie Szkoły Podstawowej w Bochothnicy poznawali m.in. Włochy. W ramach zajęć plastycznych przygotowywali pizzę

Już 3 października rusza II edycja Ogólnopolskiego Projektu Edukacyjnego EURO-PA I JA. W programie biorą udział uczniowie i przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej w Bochothnicy.

Szkoła Podstawowa w Bochothnicy na czele z dyrektorką Elżbietą Kruk do programu przystępuje już po raz drugi.

- Projekt przeznaczony jest dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów ze szkół podstawowych. Zakłada wybór przez grupę/klasę dowolnego państwa europejskiego, które będzie poznawane przez cały rok szkolny, wykonując różnorodne zadania - tłumaczy Iłona Broniszewska, nauczyciel z SP w Bochothnicy, autor i koordynator projektu.

Już od października na stronie internetowej placówki w zakładce „projekty” oraz na



Poznanie innego kraju to także poznanie jego kultury i tradycji. Z tym także mierzyli się uczniowie bochothnickiej podstawówki w ubiegłym roku. Przed nimi udział w kolejnej edycji projektu

profilu szkoły na Facebooku będzie można na bieżąco śledzić jego realizację, czyli dowiedzieć się m.in. jakie kraje wybrały dzieci i jakie zadania wykonują w ramach poznawania danego państwa.

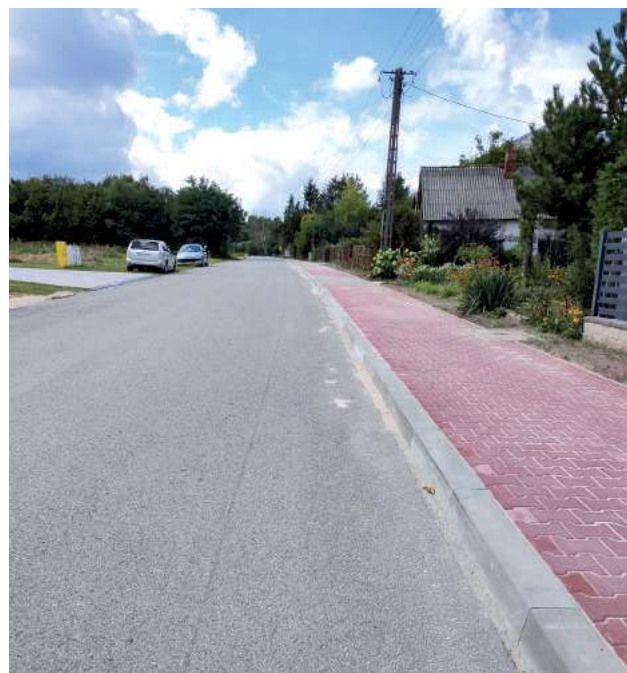
Projekt „Europa i Ja” został objęty patronatem honorowym Ministra Edukacji Narodowej, Rzecznika Praw Dziecka, Wojewodę Lubelskiego, Lubelskiego Kuratora Oświaty, Burmistrza Kazimierza Dolnego, Kazimierski

Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki oraz Krainę Edukacji - warszawskie Centrum Szkoleniowe. Redakcja Wspólnoty Puławskiej jest patronem medialnym

W I edycji projektu wzięło udział 998 placówek, 1955 nauczycieli oraz 25 967 dzieci.

Marta Pietroni

Końskowola: W Chrzachowie cieszą się z nowego chodnika



Od niedawna mają do dyspozycji ponad 830 metrów drogi dla pieszych wzdłuż drogi powiatowej.

Budowa kolejnego odcinka chodnika na terenie gminy Końskowola to niewątpliwie inwestycja w bezpieczeństwo pieszych, nazywanych często przez policję niechronionymi użytkownikami dróg. Poruszając się po drodze, nierzadko nie mając na sobie odblaskowych elementów, są słabo widoczni dla kierowców. Ci z kolei nierzadko nie przestrzegają przepisów, pędząc w terenie zabudowanym z nadmierną szybkością i stwarzając zagrożenie dla osób przemieszczających się skrajem jezdni.

Ale teraz na drodze powiatowej będzie bezpieczniej. W czerwcu rozpoczęły się tu prace związane z budową chodnika o długości 830 metrów. Pod koniec wakacji urzędnicy dokonali odbioru inwestycji. Droga dla pieszych ma szerokość 2 metrów. Drogowcy wykonali także zjazd do posesji i perony przystankowe z kostki brukowej.

Realizacja zadania wartego blisko 600 tys. zł była możliwa dzięki współpracy władz gminy i powiatu. Gmina Końskowola dołożyła z własnego budżetu 400 tys. zł.

Marta Pietroni

Janowiec: Na co przeznaczyć wiejską kasę?

O tym w najbliższym czasie zdecydują także mieszkańcy miejscowości w gminie Janowiec. Zebrania, podczas których ustalą, na co zostaną przeznaczone pieniądze z funduszu sołeckiego odbędą się pod koniec września.

Radni Janowca w gminnym budżecie na przyszłoroczny fundusz sołecki zabezpieczyli 252,8 tys. zł. To kwota wyższa niż w tym roku. Przypominamy, że pieniądze są przeznaczone dla sołectw na wykonanie przed-

sięwzięć służących poprawie warunków życia mieszkańców. Im więcej osób mieszka w danej miejscowości, tym dana wieś otrzymuje więcej środków

w ramach funduszu. Najwięcej przypadnie największej wsi, czyli Janowcowi oraz Oblasom, bo po 49,7 tys. zł. Za nimi jest Wojszyn - 44,3 tys. zł oraz Trzcianki

- 26,3 tys. zł. Najmniej otrzyma wieś Brzeście-Kolonia - 14,6 tys. zł.

Dominik Kęsik

Miejscowość:	Data zebrania	Kwota przeznaczona w 2023 r. na Fundusz Sołecki
Brzeście	28 września godz. 17:00 - świetlica wiejska	16 358,97 zł
Brzeście-Kolonia	29 września godz. 17:00 - świetlica wiejska	14 668,37 zł
Janowiec	29 września godz. 19:00 - Centrum Integracji Wiejskiej	25 508,05 zł
Janowiec	28 września godz. 18:30 - Gminny Ośrodek Kultury	49 723,30 zł
Nasiłów	26 września godz. 19:00 - Strażnica OSP	26 204,18 zł
Oblasz	27 września godz. 17:00 - Strażnica OSP	49 723,30 zł
Trzcianki	27 września godz. 19:00 - Strażnica OSP	26 303,63 zł
Wojszyn	26 września godz. 17:00 - Strażnica OSP	44 353,18 zł

Kazimierz Dolny: Kolejna droga do remontu

Włodarze Kazimierza Dolnego ogłosili przetarg na utwardzenie ul. Szkolnej. Firmy zainteresowane wykonaniem zadania jeszcze przez kilka dni mogą zgłaszać swoje oferty do urzędu gminy.

Wspomniana ulica znajduje się w sąsiedztwie Gminnego Zespołu Szkół. Prowadzi również do pensjonatów czy pokoi gościnnych. Żwirową drogą można dostać się także w stronę wawozu, ale osoby ją pokonujące muszą uważać

na wyboje czy dziury. Jednak okazuje się, że Szkoła przejdzie mały remont, bo planowane jest jej utwardzenie na długości 110 metrów. Ogłoszony przed gminą Kazimierz Dolny przetarg oprócz położenia asfaltu zakłada także wykonanie koryta pod warstwy konstrukcyjne, rowków pod krawężniki oraz ustawienie krawężników betonowych czy utwardzenie poboczy kruszywem. Jeszcze do najbliższego piątku gmina czeka na oferty od potencjalnych wykonawców. Inwestycja ma być wykonana jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

PUL